

Miesięcznik Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie



GAZETA SGH

publikacja bezpłatna

www.sgh.waw.pl/gazeta/

numer 2/16 (323), luty 2016

SPOIWO Rektora
Antybiotyki dla SGH
SGH na świecie, świat w SGH

110 lat SGH, z tradycją w nowoczesność



World of Audit

profesjonalny cykl szkoleń

Wygraj praktyki i wykorzystaj zdobyte doświadczenie w dziale audytu KPMG.

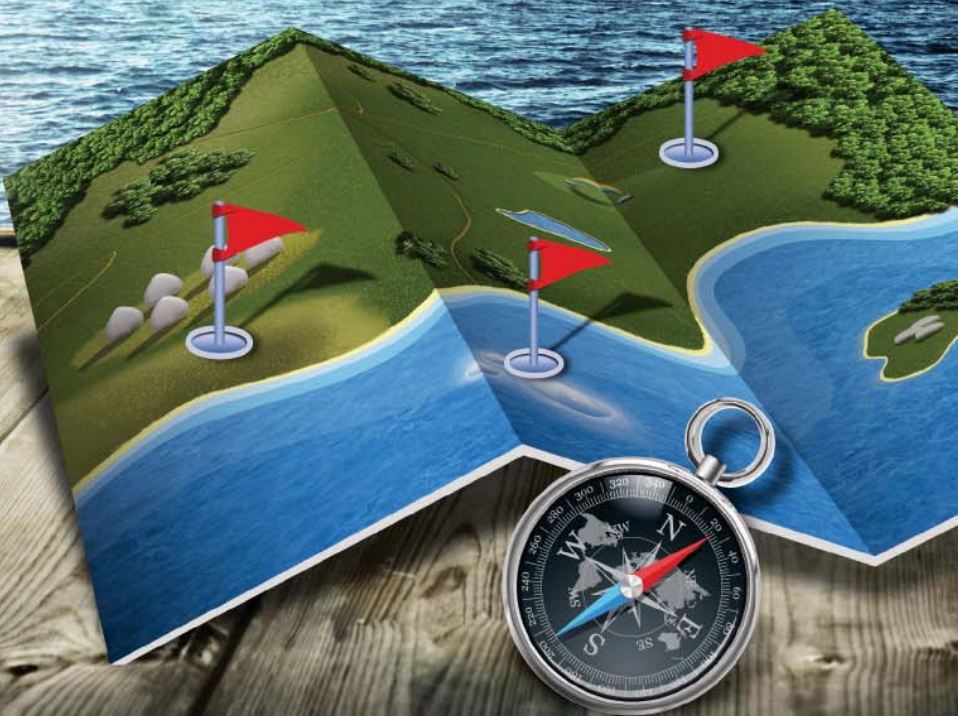
Jeśli jesteś zainteresowany praktycznym podejściem do **zagadnień finansowych** i wiążesz swoją zawodową przyszłość z **branżą audytorsko-doradczą**, weź udział w programie, w którym do wygrania są **płatne praktyki w dziale audytu KPMG w Polsce**.

Na Twoje zgłoszenie czekamy do 6 marca. Po weryfikacji Twojej aplikacji otrzymasz link do testów on-line. Pozytywny wynik testu będzie również zaproszeniem na rozmowę kwalifikacyjną do naszego biura. Sukces podczas rozmowy zagwarantuje Ci udział w cyklu szkoleń, zapewniając tym samym pracę lub płatne praktyki w KPMG.

Tematy szkoleń:

1. Audytor na tropie oszustw i manipulacji księgowych.
2. Zbankrutuje czy przeżyje, czyli audyt spółek zagrożonych bankructwem.
3. Co właściwie robi asystent w KPMG podczas audytu, czyli audyt w praktyce.
4. Jak policzyć kurczaki na wolnym wybiegu, czyli wyzwania audytora podczas inwentaryzacji.

Na zgłoszenia czekamy do 6 marca 2016 r.



**World
of Audit**

kariera.kpmg.pl

junior.kpmg.pl

worldofaudit.kpmg.pl

© 2016 KPMG Audyt spółka z ograniczoną odpowiedzialnością sp.k. jest polską spółką komandytową i członkiem sieci KPMG składającej się z niezależnych spółek członkowskich stowarzyszonych z KPMG International Cooperative ("KPMG International"), podmiotem prawa szwajcarskiego. Wszelkie prawa zastrzeżone. Wydrukowano w Polsce.



Jaka jest Twoja **#najlepszastrona**?

Ty cenisz solidnych pracodawców i możliwość rozwoju zawodowego.
My cenimy **ludzi z inicjatywą i pomysłem na siebie**.

Sprawdź nasze oferty pracy na pzu.pl/kariera, wyślij CV i zdecyduj,
jakie pytanie rekrutacyjne pokaże Twoją najlepszą stronę

PZU. Przyciągamy najlepszych





Polska chemia należy dziś do światowej czołówki. Na sukces ten pracowały liczne pokolenia polskich chemików. Teoretyków i praktyków, nauczycieli i wykładowców. I studentów – bo wszyscy oni byli kiedyś studentami. W Grupie Azoty znamy się nie tylko na chemii. Znamy się również na biznesie. Inwestujemy więc w rozwiązania sprawdzone i uniwersalne. W obszary, w których pielęgnując tradycję, buduje się jednocześnie potencjał zmiany. Dlatego inwestujemy w edukację. Wspieramy myślenie.

Grupa Azoty | Siła Tworzenia



grupaaazoty.com

SPIS TREŚCI

OD REDAKCJI

Z REKTORSKICH BIUREK

Z DZIEKAŃSKICH BIUREK

Z BIUR SAMORZĄDÓW

AKTUALNOŚCI

Ankieta – EZD 14

WOKÓŁ REFORMY – WYBORY

Kluczowe wartości a zarządzanie 16

Pacjentka: SGH 18

Czy SGH może stać się polską LSE? 20

Klub Dialog i Rozwój – 5 debata 23

Jaką SGH chciałabym wiedzieć? 25

W którą stronę powinna zmierzać SGH? 25

Kilka uwag na temat kodeksu honorowego... 27

DYDAKTYKA I NAUKA

Humanisci w XXI wieku... 28

Po co ekonomiście humanistyka? Cz. II 29

Systemy antyplagiatowe – nowe otwarcie 31

Odwrot od obowiązkowych funduszy... 32

DPM informuje 37

Z ŻYCIA SZKOŁY

SGH na świecie, świat w SGH 38

Ekspercka SGH 43

Eco-innovations in Cities 44

Polski lobbying w energetyce 46

Seminarium e-biznesu rozpoczęte 47

Orientation week 48

Tchoukball, piękna gra 49

WSPOMNIENIA – prof. Z. Strzelecki

ZBLIŻENIA Z RYNKIEM – Laboratorium...

SGH W PODRÓŻY

Studenci zagraniczni w Polsce 2016 52

Debata oksfordzka 53

Z KART HISTORII EKONOMII

Nasza cenzura 54

Z NASZEJ HISTORII – Księgowy

Z ŻYCIA ABSOLWENTÓW

Trochę z ducha przedsiębiorczości... 57

VARIA

Esej o ludziach, książkach i wartościach... 60

Skazani na kłamstwo, czyli... 62

GAZETA SGH

Miesięcznik Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie
al. Niepodległości 162, 02-554 Warszawa
budynek G, pokój 147, tel. 22 564 95 34

Wydawca

Szkoła Główna Handlowa w Warszawie

Redaktor naczelna

dr Barbara Minkiewicz, e-mail: bminki@sgh.waw.pl

Z-ca redaktora naczelnego

dr Jacek Wójcik, e-mail: jacek.wojcik@sgh.waw.pl

Sekretarz redakcji

Anna Domalewska, e-mail: adomal@sgh.waw.pl

Zdjęcia

Maciej Górski, Paweł Gołębiowski

Serwis internetowy

http://www.sgh.waw.pl/gazeta/

Skład

Szkoła Główna Handlowa w Warszawie

Druk

Agencja Reklamowo-Wydawnicza Arkadiusz
Grzegorzyc [www.grzeg.com.pl]

ISSN 1644-2237 Nakład 2000 egz.

Kodeks

Trudno nam było napisać ten wstępniak. Numer jest tak opasły, a pozycji które warto zasygnalizować tak wiele. A więc do rzeczy. Tytuł wstępniaka nawiązuje do tekstów Piotra Ostaszewskiego („rektorska szachownica” oraz *Kilka uwag na temat kodeksu honorowego studenta SGH*). Rektorowi Ostaszewskiemu marzy się kodeks honorowy studenta SGH. Inicjatywa wydaje się dyskusyjna. Jakie zapisy w kodeksie autor proponuje? Właściwie jeden: by student był uczciwy. To akurat jest rzeczą oczywistą, ale w żaden sposób nie tworzy elitarności uczelni, czemu w zamyśle ma służyć kodeks. Studenci ściągają? – doskonałe systemy antyplagiatowe (o tym też w numerze), regulujemy ilu pilnujących ma być podczas egzaminów, wprowadzamy kodeksy. A może po prostu uczmy tak, by ludzie chcieli się nauczyć tego co im przekazujemy i tak, aby proces edukacyjny wymuszał systematyczną naukę. To wszystko jest proste, niestety wymaga nakładów finansowych. Na razie mamy przyziemne problemy – przyjmujemy na kierunki bez limitów, a potem studenci nie mogą wybrać niektórych przedmiotów kierunkowych, gdyż wykładowcy nałożyli limity ilościowe. Nałożyli w trosce o jakość zajęć i dlatego, że w racjonalny sposób reagują na system motywacyjny (jego brak) w dydaktyce. O innych remediach (antybiotykach) w numerze piszą studenci Think Tanku w tekście pt. *Pacjentka: SGH*. Ich propozycje, nasz komentarz: tutoring – było, padło (współtworzyliśmy i obsługiwaliśmy ten system jako pracownicy ORSE, znamy temat), moduły – było, padło (też znamy temat), formy dydaktyczne angażujące studentów – nie ma problemu, ale pieniądze na stół! Droży studenci, przecież tendencja jest taka, aby wykładowca robił więcej, w większych grupach za mniejsze pieniądze.

Co zrobić by było lepiej, to wiadomo od lat, nie tylko w sferze dydaktycznej, ale też badawczej. Problem polega na tym, skąd wziąć na to pieniądze. Pieniądze można zarobić lub zaoszczędzić. Jednemu i drugiemu może sprzyjać odpowiednia organizacja uczelni. I o tym kilka tekstów w numerze. Na początek Jakub Growiec *W którą stronę powinna zmierzać SGH?* Na początek, gdyż tekst ten nawiązuje do artykułu z poprzedniego numeru Kazimierza Kucińskiego. Jak deklaruje J. Growiec jego poglądy to stuprocentowe przeciwieństwo

poglądów wyrażonych przez K. Kucińskiego. Tekst Growca poprzedza tekst – pełen życzeń – Honoraty Sosnowskiej *Jaką SGH chciałabym wiedzieć?* Streszczając: interdyscyplinarną, z badaniami na wysokim, międzynarodowym poziomie. Tak, ale jak to zrobić? Powróćmy więc do tekstów, które mówią „jak”. Wojciech Paprocki streszcza kolejną organizowaną przez siebie debatę w artykule: *Podstawowa jednostka organizacyjna SGH – zakres działalności i zasady działania*. Dysput typowy: wokół wydziałów, limitów, swobody wyborów. W dyskusji brał udział Krzysztof Piech, który w innym swoim tekście zastanawia się *Czy SGH może stać się polską LSE?* Autor przekonuje nas do większej liczby jednostek typu instytut, wykazując, że przyniosłyby one wymierne korzyści, także finansowe. Co ważne, postuluje zniesienie w ramach instytutów dalszych podziałów na katedry („podpiera się” przykładem Harvardu). Kuszące, ale czy realne? K. Piech sam zauważa, że „potrzebna jest transformacja, od ustroju feudalnego do bardziej nowoczesnych form organizacji”. Zbyt dobrą mamy sytuację materialną w SGH (mimo wszystko), by doszło do tak rewolucyjnych zmian.

Na deser zostawiliśmy sobie rektora Szapiro. Gości w numerze dwukrotnie. Zamieszczamy nasz wywiad z Rektorem zatytułowany *Kluczowe wartości a zarządzanie*. Nawiązuje on do wybranych powyższych wątków z perspektywy władz uczelni. Drugi tekst to: *Esej o ludziach, książkach i wartościach symbolicznych*. Będąc „w tych klimatach” zachęcamy również do przeczytania dwóch tekstów o humanistyce: *Humanisci w XXI wieku a humanisci renesansu* Joachima Osińskiego oraz *Po co ekonomiście humanistyka?* Ewy Chmieleckiej.

Na koniec chcielibyśmy też zasygnalizować zbiór kilku wypowiedzi pt. *Nasza cenzura*. Bogusław Czarny zarzucił nam stosowanie cenzury. Zarzut poważny, dlatego szczegółowo się do niego odnosimy. Nie stosowaliśmy cenzury wobec naszych autorów, choć sami nie raz powściągliśmy klawiaturę, by nie psuć wizerunku SGH. Szukaliśmy i szukamy autorów niepokornych, staramy się poruszać wszystkie tematy ważne dla Uczelni. I tak będzie nadal, szczególnie, że mamy okres wyborczy i dyskusje będą coraz gorętsze.

Barbara Minkiewicz, Jacek Wójcik

Zdjęcie na okładce pochodzi ze zbiorów SGH.

Gazeta zastrzega sobie prawo do dokonywania skrótów, redakcji stylistycznej i adiustacji.

Przełom lutego i marca to początek nietypowego semestru. Zdecydują o tym różne wydarzenia. Zgodnie z tradycją Szkoły, gdy toczy się dyskusja dotycząca zmian w systemie edukacji jesteśmy do niej zapraszani. I teraz nasze propozycje i opinie budzą zainteresowanie ciał środowiskowych i władz. Wydaje się, że na pierwszy ogień pójdzie obszar odbiurokratyzowania systemu, tj. uproszczenia procedur ministerialnych, ale zainteresowanie budzą także nasze komentarze dot. rozwiązań zapowiadanej nowej ustawy i przeprowadzenia analiz opartych na symulacji skutków zapowiadanych zmian w sposobie finansowania studiów stacjonarnych. Te wątki mogą mieć istotne skutki dla funkcjonowania uczelni, więc nie można rezygnować z szansy wpływu na ich tworzenie. Wcześniejszy termin świąt wielkanocnych nie zakłócił rytmu przygotowań obchodów 110. rocznicy utworzenia naszej uczelni. Centralnym ich wydarzeniem będzie uroczyste kwietniowe posiedzenie Senatu SGH z prominentnymi gośćmi, także z zagranicy, w środę tygodnia wypełnionego interesującymi imprezami okolicznościowymi. Marzec to finalna faza ich przygotowań. Wreszcie, kalendarz UKW zapowiada na połowę marca listę kandydatów do pełnienia funkcji rektora. W naszych rozmowach ten wątek budzi wiele komentarzy – zaspokoimy więc swoją ciekawość. Powstanie bardziej konkretne tło i rozpoczną się przymiarki do wyborów kolegiatnych. Będziemy znali nazwiska kandydatów do władz i zapewne szczegóły ich programów wyborczych. A w międzyczasie został przygotowany i rusza projekt pod nazwą „Rekonesans”, wspierający osoby i małe zespoły badawcze, które potrafią nawiązać współpracę międzynarodową. Otwarta też będzie sala przeznaczona dla nowoczesnej, praktycznie ukierunkowanej dydaktyki. Kolejna taka sala jest już w fazie prac projektowych. Miłymi „drobiazgami” wartymi łącznie 10 tysięcy dolarów są stypendia dla najlepszych studentów w obszarze finansów, ufundowane przez synów wychowanka naszej uczelni (ten efekt ostatniego wyjazdu do USA wymaga teraz sformalizowania – będzie opisany szerzej w następnym numerze *Gazety*).

Tomasz Szapiro

Wchodzimy w bardzo gorący czas legislacji i akredytacji. 29 stycznia br. otrzymaliśmy informację o oczekiwanej przez PKA terminie dostarczenia raportu samooceny kierunku zarządzania – pracuje nad nim wiele osób.

Przygotowywana jest także treść uchwały dotyczącej limitów przyjęć na studia i wprowadzenia zgodnie z ustawą *Prawo o szkolnictwie wyższym* zajęć wychowania fizycznego do programu studiów niestacjonarnych. Weryfikacji poddany zostanie również dokument (Zarządzenie nr 45 Rektora SGH z września 2006 r. w sprawie zasad przeprowadzania sprawdzianów pisemnych), który określa zasady organizowania sprawdzianów, m.in. stosunek liczby osób pilnujących do liczby osób zdających egzamin. Jest to niezmiennie istotne nie tylko ze względów czysto porządkowych, ale także dlatego, że trzeba przyjrzeć się istniejącym standardom egzaminacyjnym i najprawdopodobniej – po prawie 10 latach – stworzyć nowe. Czekamy również na recenzje zgłoszonych nowych kierunków studiów, które dopiero wtedy, gdy one wpłyną i będą pozytywne, będą mogły uzyskać rekomendacje Senackiej Komisji Programowej. Jest to ważny element procesu tworzenia *Planu i programu studiów na rok akademicki 2016/2017*.

Planuję także rozpoczęcie dyskusji z przewodniczącym Samorządu Studenckiego Kacprem Zubrzyckim o studenckim kodeksie honorowym. Celowo unikam pojęcia dobre praktyki, gdyż nie jest ono wiążące, raczej skłonny jestem przyjąć tradycję przedwojenną, w której odwołanie się do honoru wiązało osobę ze środowiskiem i czyniło ją odpowiedzialną za swoje czyny.

Piotr Ostaszewski

Wybory, wybory ... i limity. Bo nie o wyborach rektora, ale o wyborach dokonywanych przez studentów chcę napisać.

Od lat mamy ten sam problem. uczelnia dysponowała 12. kierunkami studiów, po czym uruchomiła kilka nowych, nie licząc nowoczesnych i – jak się wydaje – potrzebnych specjalności. A studenci? Wybierają najwyżej 5 z tych kierunków, przy czym 2/3 do 3/4 z nich decyduje się studiować finanse i rachunkowość. Żeby cokolwiek mówić rozsądnego o przyszłości SGH, powinniśmy chyba wiedzieć – dlaczego? Teza o owczym pędzie nie jest uprawniona – zbyt inteligentnych mamy studentów.

Podobno studenci chcą mieć opanowane narzędzia, bo wówczas łatwiej o pracę. Brzmi logicznie, ale do końca nie przekonuje. Słyszałem też, że istnieje inny pogląd, iż nie warto studiować np. o inwestycjach u tych, którzy sami nie potrafili wystarczająco się wzbogacić i na uczelnię jeżdżą tramwajem. To by świadczyło raczej o innej hierarchii wartości wśród studentów, a innej wśród nauczycieli akademickich; ale też nie wiem czy jest to pogląd uprawniony.

Mówi się wiele, a w nadchodzącej kampanii wyborczej będzie się mówiło jeszcze więcej, o potrzebie zmian naszego systemu studiowania. To na pewno będą mądre sugestie i będą szły z tzw. „duchem czasu”. A mnie się marzy, aby student i absolwent SGH był czytany w różnych dziedzinach światowcem, a nie tylko osobą umiejącą zastosować narzędzia. Jest takich wielu, a mimo to mam uczucie niedosytu. I myślę sobie, że to musi być, przynajmniej częściowo, wina naszego systemu studiowania. A może ważniejsze są relacje, które budujemy (lub nie) z naszymi studentami...

Marzy mi się, aby hasło 110-lecia SGH „Z tradycją w nowoczesność” oznaczało tradycję akademicką, a nie tylko zawodową; aby oznaczało więc pomiędzy studentem a jego uczelnią i jej profesorami. To chyba bardziej zależy od nas, niż od systemu...

Marek Bryx

Marzec to miesiąc intensywnych prac różnych działów administracji oraz władz uczelni w przygotowaniu kwietniowych wydarzeń związanych z 110-tą rocznicą SGH. Czytelnikom tej krótkiej rubryki należy oszczędzić relacji o szczegółach takich przygotowań. Uwierzyć Państwo, że to trudna i misterna praca bardzo wielu pracowników uczelni. Efekt, mam nadzieję, będzie znakomity! Piszę o tym między innymi dlatego, że jestem odpowiedzialny za przygotowanie uroczystego posiedzenia Senatu 13-go kwietnia, połączonego z wręczeniem dyplomów doktorskich i habilitacyjnych.

W marcu przygotowujemy wnioski o nagrody ministra dla nauczycieli akademickich, uczestniczymy w targach edukacyjnych APAIE, także w „dniach mobilności”, zmieniamy zarządzanie programem CEMS w odniesieniu do partnerów korporacyjnych, wreszcie – rozpoczynamy proces oceny nauczycieli akademickich za rok 2015 (rok akademicki 2014/2015).

Także w marcu mija kolejny termin składania wniosków o granty Narodowego Centrum Nauki na finansowanie projektów badawczych. Jak wiemy, oceniany jest projekt, a przede wszystkim kierownik projektu. Kierownik powinien mieć dorobek publikacyjny na rozpoznawalnym poziomie.

Dążę do pochwalenia się nową podstroną w części „Najnowsze wyniki badań” na stronie SGH. Oto możemy już widzieć nie tylko publikacje *filadelfijskie* (lista A), lecz także artykuły opublikowane przez nas w czasopiśmie z ministerialnej listy B. Informacje pochodzą z naszych sprawozdań za lata 2013, 2014 i 2015.

Właśnie autorstwo artykułów w czasopiśmie naukowych z list A i B jest przede wszystkim brane pod uwagę przy naukowej ocenie potencjalnych kierowników projektów w NCN. Życzę powodzenia!

Marek Gruszczyński

DSL

Koniec jednego semestru i początek kolejnego to w DSL ogromny wzrost liczby bieżących spraw, głównie liczby podań studentów związanych z zimową sesją egzaminacyjną: o zgodę na przedłużenie sesji, o warunkowy wpis na kolejny semestr w sytuacji, gdy nie udało się zdać egzaminu w dwóch regulaminowych podejściach, o rozliczenie ocen uzyskanych w trakcie wyjazdów zagranicznych itd. Początek nowego semestru to także intensywny napływ podań o dopisanie, przepisanie, wypisanie z i do grup ćwiczeniowych, wykładowych, laboratoryjnych i innych, wniosków o uznanie ocen uzyskanych w innych uczelniach, lub w samej SGH. Generalnie rzecz biorąc, wytwarza się klasyczny syndrom „godzin szczytu”, kiedy wszyscy próbują w tym samym czasie osiągnąć to samo. Wiąże się to z nieuniknionymi spiętrzeniami, opóźnieniami, zdenerwowaniem...

Receptą na to mogą być rozwiązania zaczerpnięte z organizacji ruchu drogowego. Jak pokazują każdego dnia przykłady z ulic, nie eliminują one problemu, ale mogą go zmniejszyć i ułatwić życie wszystkim zainteresowanym.

Pierwsze rozwiązanie, możliwe do zastosowania indywidualnie przez użytkowników, to unikanie „godzin szczytu”: załatwienie spraw z wyprzedzeniem, bez zbędnego czekania, załatwienie spraw, o ile oczywiście jest to możliwe, w innym terminie, później. Powyższe rozwiązania nie w każdym przypadku są możliwe. Ci ze sprawami niecierpiącymi zwłoki muszą dołączyć do głównego nurtu.

Drugie rozwiązanie, często stosowane na ulicach miast, to bus-pas, pozwalający ominąć korek niektórym pojazdom. W przypadku DSL takim rozwiązaniem jest zdecydowanie niedoceniana skrzynka na podania, wisząca na drzwiach pok. 5. Legenda miejska, powtarzana przez studentów SGH, głosi, że podania z niej nie są rozpatrywane albo są rozpatrywane negatywnie. Jest ona nieprawdziwa. Codziennie, a w „godzinach szczytu” nawet kilka razy dziennie, podania ze skrzynki są wyjmowane, stemplowane datą wpływu i przekazywane do właściwych osób. Podania te są traktowane z taką samą powagą, jak podania składane w okienkach oraz przynoszone bezpośrednio na dyżury dziekana, prodziekanów i pełnomocników. Należy jednak pamiętać o własnoręcznym podpisie na podaniu.

Trzecie rozwiązanie, to preferowanie komunikacji zbiorowej. W odniesieniu do funkcjonowania DSL oznacza ono m.in. komasowanie podobnych spraw. Przykładowo wykładowcy, którzy stwierdzają, że mogliby przyjąć więcej studentów na swoich zajęciach niż wynikałoby to z przyjętych limitów, mogą to zgłosić bezpośrednio w DSL, zamiast każdorazowo wyrażać zgodę na przyjęcie pojedynczej osoby. Takie grupowanie spraw pozwala lepiej skoordynować niezbędne korekty list studenckich, ograniczając liczbę pojedynczych wizyt w DSL.

Ostatnia z istotnych kwestii ograniczających uciążliwość „godzin szczytu”, to unikanie generowania zbędnego ruchu. Po złożeniu podania należy upewnić się, jaka była decyzja dziekana lub jego zastępców. Złożenie podania nie oznacza bowiem automatycznie otrzymania zgody na wnioskowane działanie, każda sprawa rozpatrywana jest indywidualnie. Brak weryfikacji odpowiedzi skutkuje – doraźnie – złożeniem kolejnych wersji tego samego podania, co jeszcze bardziej zwiększa korki, a w dłuższej perspektywie – przykrą niespodzianką, że sprawy wyglądają zupełnie inaczej, niż się spodziewano i kolejnymi wizytami w DSL.

To tylko kilka spostrzeżeń związanych z bieżącymi „godzinami szczytu”, może PT czytelnicy będą o nich pamiętać w perspektywie kolejnych spiętrzeń. Najbliższe zapewne będą pod koniec maja, bo do 31. studenci 3-go roku, którzy chcą się bronić w lipcu, powinni złożyć pracę licencjacką...

Agata Adamska

DSM

Styczeń miał być w DSM spokojnym miesiącem przestoju. Skończyły się zajęcia, nastąpiły ferie. Żniwa w postaci protokołów egzaminacyjnych zbiera sekretarka, a złożone w terminie prace – kilka asystentek toku, które mają studentów IV semestru. Reszta zespołu nabiera pary w żagle przygotowując się na nadchodzącą serię zaliczeń (bądź niezaliczeń) semestru, podań o przedłużenie sesji, lub o rozłożenie czesnego na raty. Spokój został jednak zmacony i to na niespotykaną jak dotąd skalę. Poszło o dwie sprawy – przedłużenie terminu złożenia pracy magisterskiej oraz egzaminu z ekonomii.

Gdy piszemy te słowa, mija właśnie nieprzekraczalny termin składania przez studentów prac magisterskich. O ile spora ich część prace złożyła, niektórzy jak zwykle nie zdążyli. W myśl zasady, że tonący brzytwy się chwyta, winą za ten stan rzeczy obarczyli Dziekanat. Dobrze, że nie piszemy za nikogo prac dyplomowych, bo wówczas naprawdę byłoby do czego się przecześcić. A tak z czystym sumieniem możemy powiedzieć, co następuje:

Źródłem prawa jest ustawa *Prawo o szkolnictwie wyższym* i – podrzędny względem niej – *Regulamin studiów* ustalany przez Senat uczelni. *Regulamin* zawiera wszystkie informacje, w tym prawa i obowiązki studenta w zakresie przebiegu studiów. Zmiana *Regulaminu* nastąpiła prawie rok temu!, stosowne informacje opublikowane zostały na stronie SGH, w BiP, materiałach z posiedzenia Senatu. Wysokość opłat regulują z kolei umowy, które studenci podpisują z uczelnią na początku studiów.

Niewtajemniczonym w bój czytelnikom informacje te mogą wydawać się oczywiste, jednak spotkałyśmy się naprawdę z kuriozalnymi zarzutami, np. że z premedytacją informujemy studentów wyłącznie na „prywatnym” blogu o zmianie przepisów na kilka tygodni przed terminem oddania pracy, że z podobną premedytacją nie wydłużamy terminu o miesiąc, dwa, czy piętnaście (co oznaczałoby łamanie prawa) i, że pieniądze z tytułu powtarzania seminarium magisterskiego lądują na koncie Dziekanatu (nie mamy takowego) i/lub znacznie poprawiają finanse Szkoły. Jeden z pomysłów to zawnioskowanie przez dziekana Kachniewską do Senatu o zmniejszenie wymiaru liczby punktów ECTS za seminarium, aby spóźnialscy musieli mniej płacić. Abstrahując od niewiary studentów we własnych przedstawicieli w Senacie pragniemy zauważyć, że po to m.in. punktów za seminarium na ostatnim semestrze jest 12, aby student miał wystarczająco dużo czasu na napisanie pracy dyplomowej.

Burza druga wynikała ze zmiany sposobu informowania o egzaminach magisterskich, a konkretnie o egzaminatorach z ekonomii. Co semestr w czasie sesji Dziekanat zalewa plaga 1–3-dniowych chorób, z których część wydaje się dosyć dziwna. Przychodzą do nas następnie wykładowcy z pretensjami, że student, który starał się u nich o zmianę terminu egzaminu powołując się na wyjazd na narty otrzymał przedłużenie sesji. Tymczasem u nas w papierach jest zwolnienie. To samo zaczęło dotyczyć pewnych egzaminatorów z ekonomii, którzy zwiększali prawdopodobieństwo wystąpienia choroby tuż przed terminem obrony – skutecznie rozbijając cały harmonogram obron i narażając całą komisję na bezproduktywne czekanie na magistranta. Od kilku tygodni nazwisko egzaminatora z ekonomii pojawia się więc tuż przed obroną.

Nie chcemy przytaczać dyskusji, jaką wywołała ta decyzja. Niech ilustracją będzie to, że po raz pierwszy od założenia bloga zdecydowałyśmy się na moderowanie komentarzy. Nigdy wcześniej nie było takiej potrzeby. Niech ten wpis będzie uzupełnieniem tekstu Dziekana SL Piotra Maszczyka z poprzedniej „Gazety SGH”, który wówczas wydawał się nam się zbyt surowy i piętnujący studentów. Uważamy jednak, że i o tej, ciemniejszej stronie pracy naukowo-dydaktycznej warto mówić. Ba, po ostatnim miesiącu jesteśmy o tym głęboko przekonane.

Katarzyna Górak-Sosnowska
Magdalena Kachniewska

W ostatnim miesiącu w Samorządzie działo się dużo w każdym aspekcie naszej działalności. Podczas ostatniej Rady Samorządu Studentów zostały uchwalone zmiany do *Regulaminu Samorządu*, które wejdą w życie po zatwierdzeniu przez Senat SGH ich zgodności z ustawą *Prawo o szkolnictwie wyższym i Statutem*. Zdecydowanie warto wspomnieć o Biurze Rzecznika Praw Studenta, które od początku sesji zdołało pomóc już ok. 200. studentom i rozwiązać wszelkie ich wątpliwości w kwestiach związanych ze sprawami uczelnianymi. Liczba wiadomości, jaką otrzymał Rzecznik i Zielona Linia, przerosła nasze oczekiwania, co tym bardziej motywuje nas do dalszej pracy i działania na rzecz społeczności akademickiej.

Jak co roku, luty jest miesiącem wzmózonej pracy nad największymi projektami Samorządu, które zbliżają się wielkimi krokami. Taką inicjatywą jest Wielka Domówka, która odbyła się w Wilii Matrix 26 lutego. Jest to wydarzenie wyczekiwane przez wielu miłośników dobrej zabawy i integracji. Tegorocznym motywem imprezy było 'Fluo Party'. Bilety na Domówkę rozszły błyskawicznie.

Już 29 lutego rozpocznie się czwarta edycja Targów Firm FMCG. Tego dnia, korzystając z uroków wioski targowej w Auli Spadochronowej, uczestnicy targów będą mieli możliwość porozmawiania z osobami reprezentującymi liderów rynku, zapoznania się z ich ofertą pracy i zadania nurtujących pytań. Wieczorem odbędzie się tegoroczna innowacja – FMCG Round Tables. Natomiast 1 i 2 marca odbędą się warsztaty oraz *case studies* przeprowadzane przez naszych partnerów, którzy pokażą jak radzić sobie z wyzwaniami i problemami, z jakimi spotykają się na co dzień pracownicy branży FMCG.

W marcu startują również Mosty Ekonomiczne. Ten cieszący się ogromną popularnością projekt jest współrealizowany z samorządami sześciu najlepszych uczelni ekonomicznych w Polsce, czyli z Uniwersytetami Ekonomicznymi w Krakowie, we Wrocławiu, w Katowicach i w Poznaniu oraz uczelniami ze Szczecina i Sopotu. Uczestnicy Mostów mają unikalną możliwość zobaczenia, jak wygląda studiowanie w innych miastach, wymiany doświadczeń, zawierania nowych znajomości oraz uczestnictwa w zajęciach przygotowanych specjalnie dla nich.

Pierwszy etap, już tradycyjnie, odbędzie się w Warszawie w dniach 3–6 marca. Goście z innych uczelni będą mieli okazję lepiej poznać nie tylko SGH, ale całą Warszawę oraz uczestniczyć w panelu dyskusyjnym i warsztatach przeprowadzonych przez firmy partnerskie oraz osoby, które są autorytetami nie tylko w ekonomii, ale też w innych dziedzinach.

Mimo że wydaje się, że luty oraz marzec to miesiące wyjątkowo bogate w różne wydarzenia, to największe wyzwania czekają nas później. Rozpoczęliśmy przygotowania tegorocznego Balu SGH, który odbędzie się 1 kwietnia w Pałacu Kultury i Nauki. Ponadto nie zapominamy o naszych sztandarowych projektach, jakimi są niewątpliwie Bieg SGH oraz Juwenalia.

Reasumując, mimo wysiłku, jaki wkładamy w pracę nad projektami, nie zapominamy o naszej misji, jaką jest pomoc studentom. Dbamy również o poziom kształcenia tworząc *Studentencki Think Thank*, który jest najlepszym dowodem na to, że Samorząd Studentów silnie angażuje się w życie uczelni. Streszczenie raportu Think Tanku można przeczytać w tym numerze Gazety SGH.

Katarzyna Marcinkiewicz

Z BIURA SAMORZĄDU DOKTORANTÓW

O planach na kolejny rok trudno jest mówić w lutym, ale Samorząd Doktorantów korzysta z fali noworocznej energii i chciałby zasygnalizować doktorantom oraz innym zainteresowanym przedstawicielom społeczności akademickiej pierwszą część zainicjowanych już i planowanych działań.

Przede wszystkim został ustalony nowy budżet, w którym przewidziana jest spora pula środków na przedsięwzięcia doktoranckie. Zapraszamy do zgłaszania Waszych pomysłów na projekty naukowe.

Podjęliśmy również działania w kierunku zapewnienia pełnej reprezentacji doktorantów w strukturach SGH na zasadach przewidzianych w przepisach uczelni i jednocześnie cieszymy się z nadesłanych Waszych zgłoszeń. W ramach Samorządu Doktorantów ukonstytuowały się Komisja Rewizyjna i Sąd Koleżeński. Na dniach uruchomione zostaną dedykowane komisje samorządu, których celem będzie m.in. bezpośrednie docieranie z informacjami do doktorantów, co jest jednym z naszych priorytetów.

Kontynuujemy i zacieśniamy współpracę naszego Samorządu w ramach ponaduczelnianych struktur samorządności doktoranckiej i organizacji doktoranckich, dążąc do stałego wzmacniania naszej pozycji.

Przedstawiając niejako zwiastun naszych działań programowych, możemy jako dalsze plany wskazać następujące wybrane przedsięwzięcia:

1. Znowelizowanie regulaminu Samorządu w kierunku poprawy efektywności funkcjonowania jego organów. To ważny akt dla wszystkich doktorantów, dlatego cieszyć nas będzie szeroka współpraca i burza mózgów.

2. Opracowanie programu nauczania na studiach doktoranckich poprzez nakreślenie wspólnych założeń i udział w pracach nad kształtem programów w poszczególnych kolegiach.
3. Zoptymalizowanie zasad, w oparciu o które realizowane są obowiązki dydaktyczne doktorantów. Chcemy pracować nad takim rozwiązaniem, które będzie dobre i satysfakcjonujące dla specyfiki pracy dydaktycznej każdego z doktorantów.
4. Integrację środowiska doktoranckiego poprzez współdziałanie naukowe, intensyfikację życia kulturalnego doktorantów i poszerzenie oferty w tej sferze. Wiemy, że praca badawcza stanowi pierwszoplanowy filar działalności doktoranckiej, lecz jesteśmy przekonani, iż tego rodzaju inicjatywy są skarbnicą inspiracji oraz doskonałą sposobnością do networkingu pomocnego we wspólnej i owocnej współpracy naukowej niezbędnej na tym etapie rozwoju naukowego.

W nowej tegorocznej kadencji jesteśmy pełni energii i motywacji do działania na rzecz i w interesie doktorantów. Każdego dnia dostrzegamy kolejne obszary, które można doskonalić, ale najlepszy efekt daje dopiero synergia, a ta możliwa jest tylko przy zaangażowaniu większości z nas – doktorantów. Zapraszamy do aktywnej współpracy na rzecz poprawy standardów kształcenia, działalności i rozwoju doktorantów w kontekście dobra całej SGH.

Łukasz Hnatkowski, Piotr Maicki, Łukasz Sobczak
Zarząd Samorządu Doktorantów SGH

Powstańcze kody QR



Na tablicy pamiątkowej w budynku A została umieszczona plakietka z kodem QR kierującym do biogramów naszych absolwentów, studentów i wykładowców SGH walczących w czasie II wojny światowej w szeregach Armii Krajowej i w powstaniu warszawskim.

Plakietkę rektorowi prof. Tomaszowi Szapiro przekazał prezes Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej prof. Leszek Żukowski, pseudonim „Antek”. Uczestnikami spotkania byli także dr hab. inż. Marek Cieciora, członek prezydium zarządu głównego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej oraz prof. Janusz Kaliński z Katedry Historii Gospodarczej i Społecznej KES SGH.

Biogramy naszych absolwentów, studentów i wykładowców SGH walczących w czasie II wojny światowej w szeregach Armii Krajowej i w powstaniu warszawskim. [<http://www.armiakrajowa.org.pl/tabliczki/130>]

Strona Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej [<http://www.armiakrajowa.org.pl/>]

Fot. Maciej Górski



Znamy zwycięzców konkursu na bajkę ekonomiczną

Z niezwykłą przyjemnością ogłaszamy wyniki konkursu Rektora SGH na bajkę ekonomiczną. Na konkurs nadesłano czternaście prac. Zadanie komisji oceniającej nie było łatwe, ponieważ pojawiło się w nich wiele ciekawych pomysłów i wartościowych z punktu widzenia edukacji ekonomicznej historii. Wszystkim uczestnikom dziękujemy za udział w konkursie i gratulujemy.

Ostatecznie komisja konkursowa postanowiła wyróżnić trzy bajki, przyznając równorzędne nagrody ich autorom. Są to:

Dr Michał Jakubczyk – autor bajki *Przetwory i spółka* [http://administracja.sgh.waw.pl/pl/DRE/Documents/Przetwory_i_spolka.pdf], w której czterech przyjaciół z bezładnej wyspy – zółw, osioł, królik i kret – przygotowując przetwory na zimę, uczy się dochodzenia do kompromisu, oraz odkładania przyjemności w czasie, aby osiągnąć większe korzyści (a nieco bardziej wtajemniczeni czytelnicy mogą dostrzec aluzje do problemu dyskontowania i teorii gier).

Maria Jerszow – autorka bajki *Inwestycje i wydatki* [http://administracja.sgh.waw.pl/pl/DRE/Documents/Inwestycje_i_wydatki.pdf], w której Mrówka uczy się od Pajaka inwestowania, a Pajak od Mrówki wrażliwości na potrzeby innych. Opowieści o owadach zamieszkujących las przedsta-

wiają również różne postawy wobec oszczędzania i pokazują, w jaki sposób należy rozmawiać o pieniądzu, aby nie łamać zasad *savoir-vivre*'u.

Michał Nowakowski – autor: *Bajka o prywatyzacji brudnego królestwa* [http://administracja.sgh.waw.pl/pl/DRE/Documents/Bajka_o_prywatyzacji.pdf], w której król zasypanej śmieciami krainy dzięki swoim doradcom znajduje doskonały sposób na rozwiązanie trapiących państwo problemów, a czytelnicy poznają wartość współpracy i aktywności jednostek w procesie rozwoju społeczności i budowania dobrobytu.

Zachęcamy do czytania dzieciom i rodzeństwu oraz odpowiednio ich młodym przyjaciółkom i przyjaciołom nagrodzonych bajek! Zachęcamy też do przygotowania się do kolejnej edycji!

DRE

Inspirujący jak wykładowca, zainspirowany jak student

Kiedy studenci stają przed wyborem wykładowców na kolejny semestr, biorą pod uwagę różne czynniki. Dla jednych kluczowe są interesujące zajęcia, dla innych – dzień tygodnia i godzina albo stopień trudności egzaminu. Tymczasem w plebiscybie Inspiracja Roku, organizowanym przez Stowarzyszenie Akademickie MagPress, kryterium jest jedno: przed studentami stoi zadanie wskazania pracownika naukowo-dydaktycznego Szkoły Głównej Handlowej, który w największym stopniu zmotywował ich do pogłębiania wiedzy. Rokrocznie tytuł Inspiracji Roku otrzymuje dwóch dydaktyków: jeden wybierany przez studentów studiów licencjackich, a drugi – przez studentów studiów magisterskich. Choć szczególną wagę należy przykładac do jakości dydaktyki, w tym przypadku decydujące znaczenie ma liczba zainspirowanych osób. Bieżące informacje na temat plebiscytu można znaleźć na stronie [www.facebook.com/inspiracjaroku], a głosowanie – do którego zachęcamy wszystkich studentów – potrwa do 6 marca.



Konkursy na granty dla młodych naukowców

Aktualnie prowadzone są nabory wniosków do dwóch konkursów skierowanych do młodych naukowców: XI edycji konkursu o stypendia dla wybitnych młodych naukowców ogłoszonej przez MNiSW i VII konkursu w programie LIDER ogłoszonego przez NCBiR.

Konkurs o stypendia dla wybitnych młodych naukowców skierowany jest do młodych badaczy zatrudnionych na uczelniach. Stypendia stanowią nagrodę za osiągnięcia naukowo-badawcze. Ocenie podlegają m.in.: dorobek naukowy kandydata, poziom prowadzonych badań, nagrody czy udział w projektach międzynarodowych. Warunkiem, jaki muszą spełnić kandydaci, jest kontynuowanie pracy naukowej przez okres finansowania. Stypendia przyznawane są maksymalnie na okres 3 lat. Elementem wniosku o przyznanie stypendium są opinia Rady Kolegium o kandydacie oraz uchwała Rady o wystąpieniu z wnioskiem o stypendium. Młodzi naukowcy sami decydują o tym, na co przeznaczą stypendium.

Termin składania wniosków mija 31 marca 2016 r. Więcej informacji o konkursie: [http://www.nauka.gov.pl/stypendia-dla-młodych-naukowcow/].

LIDER to program, którego celem jest poszerzenie kompetencji w samodzielnym planowaniu prac badawczych oraz zarządzaniu własnym zespołem badawczym, podczas reali-

zacji projektów badawczych, których wyniki mogą mieć zastosowanie praktyczne i posiadają potencjał wdrożeniowy. Projekty muszą być innowacyjne, zakładać współpracę sektora nauki i biznesu, a ich wdrożenie ma mieć istotne znaczenie dla polskiej gospodarki. W konkursie LIDER z możliwości finansowania wyłączone są badania podstawowe. Maksymalna wysokość dofinansowania projektu wynosi 1,2 miliona złotych.

Wnioskodawcami mogą być osoby, które:

1. w roku ubiegania się o przyznanie środków finansowych na naukę kończą nie więcej niż 35 lat,
2. posiadają stopień naukowy doktora uzyskany nie wcześniej niż 7 lat przed rokiem złożenia wniosku lub ukończone studia II stopnia,
3. są autorami publikacji w renomowanych czasopismach naukowych bądź posiadają patenty lub wdrożenia,
4. dotychczas nie uczestniczyli w roli kierownika projektu w programie LIDER,
5. posiadają obywatelstwo polskie lub kartę pobytu w Polsce.

Termin składania wniosków mija 14 marca 2016 r. Więcej informacji o konkursie: [http://www.ncbir.pl/programy-krajowe/lider/lider-vii-edycja/].

DOP

Przystanek „SGH-Pole Mokotowskie”

SGH rozpoczęła starania o zmianę stacji metra „A-10 Pole Mokotowskie” na „A-10: SGH-Pole Mokotowskie”. Uprzejmie prosimy studentów, doktorantów, absolwentów i pracowników uczelni, którzy są zameldowani w Warszawie, o wsparcie inicjatywy zmiany nazwy przystanku metra oraz o podpisanie stosownego wniosku do końca lutego br.

Oba wyjścia ze stacji metra zlokalizowane po wschodniej stronie al. Niepodległości, położone są na terenie należącym do SGH, w związku z czym wniosek o zmianę nazwy stacji metra na „SGH-Pole Mokotowskie” jest w pełni zasadny. Pod petycją podpisali się już przedstawiciele władz akademickich zamieszkali w Warszawie. Listy poparcia znajdują się w:

- biurach kolegiów: budynek M (ul. Madalińskiego 6/8) i budynek W (ul. Wiśniowa 41);

- Dziale Obsługi Studentów: budynek główny, antresola, pokój 2;
- Dziale Rekrutacji i Organizacji Dydaktyki, budynek główny, parter, pokój 37;
- Sekcji ds. studentów i absolwentów Centrum Relacji Zewnętrznych i Transferu Technologii: budynek główny, 1 piętro, pokoje 133–135;
- Dziekanacie Studium Licencjackiego: budynek główny, parter, pokój 5;
- Dziekanacie Studium Magisterskiego: budynek główny, parter, pokój 47.

Uprzejmie prosimy wszystkich, którzy są zameldowani w Warszawie, o wsparcie tej inicjatywy do końca lutego br.

DIK

NOMINACJE, NAGRODY, WYRÓŻNIENIA

KNF zatwierdziła powołanie prof. M. Zaleskiej na prezesa GPW

9 lutego 2016 r. Komisja Nadzoru Finansowego zgodziła się na powołanie prof. Małgorzaty Zaleskiej na prezesa Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie. 12 stycznia nową prezes zarządu wybrało zgromadzenie akcjonariuszy. Wybór ten musiała zatwierdzić Komisja Nadzoru Finansowego. Kandydaturę prof. Małgorzaty Zaleskiej zgłosił minister skarbu państwa Dawid Jackiewicz. Prof. Małgorzata Zaleska jest dyrektorem Instytutu Bankowości Kolegium Ekonomiczno-Społecznego SGH.

Dr Arkadiusz Orzechowski wyróżniony w konkursie

Dr Arkadiusz Orzechowski z SGH został wyróżniony w konkursie na referat naukowy zorganizowanym przez Wydział Zarządzania UW, Krajowy Depozyt Papierów Wartościowych i izbę rozliczeniową KDPW_CCP. Wyróżniony referat nosi tytuł *Model Hestona – wycena opcji europejskich i analiza alternatywnych podejść pod względem szybkości obliczeniowej*.

Dr Arkadiusz Orzechowski jest adiunktem w Instytucie Bankowości SGH. Specjalizuje się w analizie finansowej, modelowaniu rynków finansowych i wycenach opcji.

Profesorowie SGH w komitetach Polskiej Akademii Nauk

Komitet Nauk Demograficznych PAN (2015–2018)

- dr hab. Ewa Frątczak, prof. SGH, kierownik Zakładu Analizy Historii Zdarzeń i Analiz Wielopoziomowych, Instytut Statystyki i Demografii, KAE
- prof. dr hab. Janina Józwiak – honorowa przewodnicząca Komitetu, dyrektor Instytutu Statystyki i Demografii, KAE
- prof. dr hab. Irena E. Kotowska – przewodnicząca Komitetu, kierownik Zakładu Demografii, Instytut Statystyki i Demografii, KAE
- dr hab. Zbigniew Strzelecki, prof. SGH – członek prezydium KND, kierownik Katedry Rozwoju Regionalnego i Przestrzennego, KES

- dr hab. Wiktoria Wróblewska, prof. SGH, Zakład Demografii, Instytut Statystyki i Demografii, KAE

Komitet Nauk Ekonomicznych PAN (2015–2018)

- dr hab. Leszek Balcerowicz, prof. SGH, kierownik Katedry Międzynarodowych Studiów Porównawczych, KAE
- prof. dr hab. Adam Budnikowski – członek prezydium KNE, dyrektor Instytutu Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych, KGŚ, dziekan KGŚ
- prof. dr hab. Elżbieta Mączyńska, kierownik Zakładu Badań nad Bankructwami Przedsiębiorstw, Instytut Finansów Korporacji i Inwestycji, KNoP
- prof. dr hab. Andrzej Kowalski, Zakład Analizy Rynków, Instytut Rynków i Konkurencji, KNoP
- prof. dr hab. Maria Romanowska, dyrektor Instytutu Zarządzania, KZiF

Komitet Nauk o Finansach PAN (2015–2018)

- dr hab. Jan Koleśnik, prof. SGH, z-ca dyrektora Instytutu Bankowości, KES

- prof. dr hab. Jerzy Nowakowski, kierownik Zakładu Bankowości Inwestycyjnej, Instytut Bankowości, KES
- prof. dr hab. Małgorzata Zaleska – przewodnicząca KNoF, dyrektor Instytutu Bankowości, KES

Komitet Nauk o Pracy i Polityce Społecznej PAN (2015–2018)

- prof. dr hab. Piotr Błędowski, dyrektor Instytutu Gospodarstwa Społecznego, KES
- prof. dr hab. Juliusz Gardawski, dyrektor Instytutu Filozofii, Socjologii i Socjologii Ekonomicznej, KES
- prof. dr hab. Marta Juchnowicz – członek prezydium KNoPiPS, dyrektor Instytutu Kapitału Ludzkiego, KNoP
- prof. dr hab. Irena E. Kotowska, kierownik Zakładu Demografii, Instytut Statystyki i Demografii, KAE

Komitet Nauk Organizacji i Zarządzania PAN (2015–2018)

- prof. dr hab. Irena Hejduk, Instytut Informatyki i Gospodarki Cyfrowej, KAE
- prof. dr hab. Maria Romanowska – członek prezydium KNOiZ, dyrektor Instytutu Zarządzania, KZiF
- dr hab. Agnieszka Sopińska, prof. SGH, Zakład Zarządzania w Gospodarcie, Instytut Zarządzania, KZiF
- prof. dr hab. Michał Trocki, kierownik Katedry Zarządzania Projektami, KZiF
- dr hab. Piotr Wachowiak, prof. SGH – sekretarz KNOiZ, Zakład Zarządzania w Gospodarcie, Instytut Zarządzania KZiF, prodziekan KZiF

Komitet Statystyki i Ekonometrii PAN (2016–2019)

- prof. dr hab. Marek Gruszczyński, Zakład Ekonometrii Stosowanej, Instytut Ekonometrii, KAE, prorektor ds. nauki i współpracy z zagranicą SGH
- prof. dr hab. Tomasz Szapiro, Zakład Wspomagania i Analizy Decyzji, Instytut Ekonometrii KAE, rektor SGH

Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju (2015–2018)

- prof. dr hab. Marek Bryx, dyrektor Instytutu Finansów Korporacji i Inwestycji, KNoP, prorektor ds. zarządzania SGH
- dr Paulina Legutko-Kobus, Zakład Rozwoju Regionalnego i Lokalnego, Katedra Rozwoju Regionalnego i Przestrzennego, KES
- dr hab. Zbigniew Strzelecki, prof. SGH, kierownik Katedry Rozwoju Regionalnego i Przestrzennego, KES
- prof. dr hab. Jacek Szlachta, Katedra Ekonomii Rozwoju i Polityki Ekonomicznej, KAE

Komitet Etyki w Nauce PAN (2014–2018)

- dr hab. Ewa Chmielecka, prof. SGH, kierownik Zakładu Polityki Edukacyjnej i Naukowej, Instytut Gospodarstwa Społecznego, KES

Komitet Naukoznawstwa PAN (2015–2018)

- prof. dr hab. Marek Bryx, dyrektor Instytutu Finansów Korporacji i Inwestycji KNoP, prorektor ds. zarządzania SGH
- dr hab. Beata Czarnacka-Chrobot, prof. SGH, kierownik Zakładu Technologii Informatycznych, Instytut Informatyki i Gospodarki Cyfrowej, KAE, prodziekan KAE

Lista członków komitetów jest na bieżąco aktualizowana na podstawie informacji podanych przez komitety.

BĘDZIE SIĘ DZIAŁO

3 marca

II Debata Podatkowa: Podatek Bankowy

Przedmiot dyskusji będzie obejmować m.in.: konstrukcję tej nowej daniny podatkowej, potencjalne skutki dla polskiej gospodarki i systemu bankowego, alternatywne koncepcje obciążenia sektora finansowego. Z wykładem wprowadzającym wystąpi wiceminister finansów prof. dr hab. Konrad Raczkowski (ok. 30 minut).

W programie przewidziany jest głos ad vocem prezesa ZBP Krzysztofa Pietraszkiewicza (ok. 15 minut), dyskusja panelowa oraz głos publiczności.

Miejsce wydarzenia: budynek C, aula I

10 marca

Międzynarodowa przedsiębiorczość. Od pomysłu do sukcesu

Konferencja TRANS'16 wpisuje się w obchody 110-lecia Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Jej celem jest zdiagnozowanie czynników stymulujących międzynarodową przedsiębiorczość przedsiębiorstw i organizacji nienastawionych na zysk. W ramach konferencji uzyskać będzie można odpowiedź na następujące pytania: Jakie czynniki mają największy wpływ na internacjonalizację przedsiębiorstw? Od czego zależy innowacyjność i przedsiębiorczość organizacji? Jak architektura łańcuchów dostaw stymuluje przedsiębiorczość? Jakie są zależności między zarządzaniem różnorodnością a umiędzynarodowieniem i wynikami przedsiębiorstw? Jakie ryzyka prawne występują we współpracy i w procesie umiędzynarodowienia przedsiębiorstw? Jakie modele przedsiębiorczości i umiędzynarodowienia przyjęły organizacje nienastawione na zysk? Czego przedsiębiorstwa mogą się nauczyć od samorządów i NGO w zakresie przedsiębiorczości międzynarodowej?

Wymienione pytania będą przedmiotem dyskusji czterech sesji panelowych. Pierwsza, „Innowacyjność, współpraca, umiędzynarodowienie przedsiębiorstw”, poświęcona jest najważniejszym czynnikom decydującym o konkurencyjności przedsiębiorstw z uwzględnieniem ram prawnych. W walce konkurencyjnej przewagę zyskują odpowiednio skonfigurowane sieci partnerów integrujące ich zasoby, w tym wiedzę i umiejętności. Utrzymanie pożądanej pozycji na rynku wymaga korzystania z wielu źródeł innowacji zlokalizowanych na całym świecie, co sprzyja umiędzynarodowieniu przedsiębiorstw.

Druga, „Start-up. Nowe przedsiębiorstwa na rynku międzynarodowym – powstawanie i rozwój” poświęcona jest zagadnieniu rozpoczynania działalności przedsiębiorczej, a w szczególności tworzeniu nowych przedsiębiorstw z uwzględnieniem uwarunkowań prawnych, podejmowaniu działalności na ryn-

kach zagranicznych, strategiom marketingowym na rynkach międzynarodowych i nowym technologiom w biznesie. Celem trzeciej, „Siła w różnorodności”, jest wskazanie relacji pomiędzy zarządzaniem różnorodnością i umiędzynarodowieniem przedsiębiorstw. Przedmiotem rozważań będą zagadnienia teoretyczne, działania legislacyjne wspierające różnorodność, dobre praktyki zarządzania różnorodnością w przedsiębiorstwach różnej wielkości i działających w wielokulturowym środowisku. Przedmiotem czwartej sesji, „Międzynarodowa przedsiębiorczość organizacji nienastawionych na zysk”, są działania jednostek sektora finansów publicznych, podmiotów publicznych oraz NGO skierowane na wspieranie przedsiębiorczości i współpracy międzynarodowej, a także zagadnienia kooperacji między podmiotami różnych sektorów – prywatnego, publicznego i pozarządowego.

Więcej: [www.sgh.waw.pl/trans16]

18 marca

Gospodarka współdzielenia (Sharing Economy).

Nowa era rozwoju przedsiębiorczości?

VII międzynarodowa konferencja naukowa z cyklu: Przedsiębiorstwo w globalnej gospodarce nt. „Gospodarka współdzielenia (Sharing Economy). Nowa era rozwoju przedsiębiorczości?”

Więcej: [http://kolegia.sgh.waw.pl/pl/KNoP/struktura/IRiK/konferencje/Strony/Gospodarka_wspoldzielenia.aspx]

8 kwietnia

Polish labour market: what do we learn about the unemployment patterns from the administrative individual data

Celem konferencji jest prezentacja dorobku teoretycznego oraz wyników empirycznych analiz dotyczących polskiego rynku pracy opartych na danych jednostkowych.

Wykład gościnny wygłosi prof. Hartmut Lehmann TBA

Zgłoszenia artykułów: tytuł, nazwiska autorów (wraz z afiliacją), abstrakt (do 250 słów) można przysyłać na adres: eburdz (w domenie sgh.waw.pl) do dnia 29.02.2016. Decyzje o przyjęciu tekstów zostaną przesłane do 14.03.2016. Ostateczny termin przysyłania pełnej wersji opracowań oraz prezentacji upływa 31.03.2016. Językiem konferencji jest język angielski. Każdy zaakceptowany artykuł będzie miał przypisanego dyskutanta. Udział w konferencji jest bezpłatny

Komitety organizacyjne: prof. Marek Góra, dr Ewa Gałęcka-Burdziak, dr Robert Pater, mgr Sonia Bucholtz.

Więcej: [http://kolegia.sgh.waw.pl/pl/KAE/struktura/KE1/konferencje/Strony/konferencja.aspx].

Bieg SGH

Organizatorem Biegu SGH jest Samorząd Studentów Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, który od 4 lat sprawia, że kwietniowe wydarzenie staje się prawdziwym Świętem Sportu! Zachęca studentów do podjęcia zdrowego, aktywnego trybu życia, integruje środowisko studenckie i mieszkańców Warszawy

poprzez aktywność fizyczną. Co najważniejsze, wydarzenie ma charakter charytatywny, a zebrane środki służą do ratowania najmłodszych. Biegając spełniamy marzenia dzieci z „Fundacji Spełnionych Marzeń!” Szczegóły znajdują się na stronie [www.biegsgh.pl]. **Od 21 lutego ruszyły zapisy** na ten niezwykle bieg.

Inspiring Solutions – pozwól się zainspirować!

CEMS Club Warsaw oraz Samorząd Studentów SGH po raz dziewiąty organizują konferencję Inspiring Solutions – największą studencką konferencję w Polsce zajmującą się zastosowaniem IT w biznesie. Ma ona na celu zainspirowanie młodych ludzi do poszukiwania nieszablonowych rozwiązań biznesowych problemów. Wydarzenie odbędzie się w dniach 16–18 marca w budynku C Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie. Dodatkowo już po raz drugi Inspiring zagości również na Politechnice Warszawskiej oraz w krakowskiej Akademii Górniczo-Hutniczej.

W dobie wszechobecnej informatyzacji podstawowa znajomość obsługi komputera przestaje wystarczać, pracodawcy wymagają coraz bardziej zaawansowanej wiedzy informatycznej oraz zdolności kreatywnego myślenia. Wychodząc naprzeciw tym wymaganiom, Inspiring proponuje trzy dni warsztatów oraz case studies prowadzonych przez specjalistów z branży IT, w czasie których uczestnicy mają szansę zdobyć wspomniane umiejętności. Case studies będą prowadzone w ramach 4 ścieżek tematycznych:

- Design & User Experience – projektowanie nowych technologii oraz aplikacji z myślą o wrażeniach towarzyszących użytkownikowi podczas interakcji,
- Smart Management – zarządzanie procesami biznesowymi oraz ich optymalizacja przy użyciu najnowszych technologii,
- Think BIG – innowacyjne projekty, analiza zagregowanych danych oraz zarządzanie wielkimi przedsięwzięciami za pomocą innowacyjnych technologii,
- Security – bezpieczeństwo w IT, jego rola w biznesie i rosnące znaczenie w życiu codziennym.

Z kolei inspiracji dostarczą odbywające się w trakcie konferencji Inspiring Talks, seria wystąpień interesujących mówców, Inspiring Startups, część konferencji poświęcona procesowi powstawania największych startupów oraz Inspiring Discussion, czyli burzliwa debata z udziałem menadżerów i prezesów firm z branży IT.

Joanna Nowak

Konferencja Project Management Days 2016

W dniach 25–27.04.2016 odbędzie się konferencja Project Management Days 2016. PM Days to jedno z największych wydarzeń o tematyce zarządzania projektami w Polsce. Konferencja to niepowtarzalna okazja do zdobycia cennej wiedzy i umiejętności z zakresu zarządzania projektami od najlepszych ekspertów. W nadchodzącej edycji zaplanowano 25 wykładów, wśród których każdy znajdzie coś dla siebie. Konferencja rozpocznie się od panelu dyskusyjnego, który zakłada aktywność twórczą tak prowadzących dyskusję, jak i wszystkich jej uczestników. Paneliści poprowadzą uczestników różnymi drogami: blok „Podstawy ZP” adresowany jest do osób, które



dopiero stawiają pierwsze kroki w zarządzaniu projektami. Blok „Soft Skills” odpowiedni jest dla osób, które chcą wzmocnić swoje umiejętności miękkie. Nie zabraknie też wykładów na temat samych projektów oraz narzędzi ZP, których celem jest zgłębienie wiedzy na temat narzędzi oraz praktyk.

Rejestracja rozpocznie się 21 marca. [www.pmdays.pl]

Zapraszamy na Dzień Otwarty w SGH – 12 marca 2016 r.



Kolejna edycja Dnia Otwartego w SGH odbędzie się w sobotę, 12 marca. Studenci oraz pracownicy SGH udzielać będą informacji dotyczących zasad rekrutacji, oferty dydaktycznej, studiowania w SGH i życia studenckiego. Odpowiedzą na pytania, wyjaśnią wątpliwości, przekażą też wiele informacji praktycznych.

Dzień Otwarty to doskonała okazja do:

- zapoznania się z aktualną ofertą studiów w języku polskim i angielskim oraz zasadami rekrutacji,
- zwiedzenia kampusu razem ze studentami,
- poznania oferty wymiany studenckiej i wyjazdów zagranicznych,
- uzyskania informacji jakich języków obcych można się uczyć w SGH i na jakim poziomie,
- rozmowy ze studentami z kół naukowych i innych organizacji studenckich na temat ich aktywności i oferty,
- zdobycia informacji o Olimpiadzie Przedsiębiorczości, w której nagrodą jest indeks SGH,
- spotkania z firmami należącymi do Klubu Partnerów SGH,
- uzyskania porady doradcy zawodowego,

- zapoznania się z ofertą zajęć sportowych (m.in. sporty drużynowe, żeglarstwo, taniec, narciarstwo, boks, tenis).

Najważniejsze informacje dla uczestników:

- miejsce: główny budynek SGH, al. Niepodległości 162, przystanek: metro Pole Mokotowskie,
 - zapraszamy w godz. 10.00–14.00,
 - oprowadzanie po kampusie: godz. 10.15 oraz 13.00,
 - prezentacja uczelni – aula główna, godz. 11.00,
 - warsztaty i wykład, godz. 12.00.
- Zapraszamy! Przyjdź i dowiedz się więcej.

Samorząd Studentów oraz Dział Rekrutacji i Organizacji Dydaktyki

Wnioski z ankiety dotyczącej systemu EZD

W styczniu br. wśród użytkowników systemu EZD została przeprowadzona ankieta, mająca na celu wyznaczenie kierunków dalszego rozwoju systemu w naszej uczelni. Ankieta została przeprowadzona elektronicznie za pomocą kwestionariusza on-line zapewniającego anonimowość odpowiedzi. Narzędzie to będzie wykorzystywane również w przyszłości do badania opinii osób korzystających z innych systemów informatycznych SGH. W badaniu wzięło udział 144 pracowników.

Dzięki dotychczasowym głosom użytkowników systemu EZD wdrożono m.in. następujące rozwiązania:

- opisano i uruchomiono procedurę obiegu kosztorysów studiów podyplomowych, doktoranckich oraz kursów doszkalaćcych
- opisano i uruchomiono procedurę obiegu umów z kontrahentami zewnętrznymi
- uruchomiono indywidualne konsultacje dla zainteresowanych pracowników
- rozpoczęto szkolenia dla nowych pracowników – uruchamiane są co kilka tygodni grupy szkoleniowe lub indywidualne szkolenia
- rozpoczęto szkolenia tematyczne dotyczące wdrożonych procedur: np. udostępnianie i przekazywanie spraw jeśli chodzi o obieg kosztorysów
- uruchomiono elektroniczny obieg wniosków urlopowych
- uruchomiono helpdesk telefoniczny
- utworzono poświęconą EZD witrynę internetową zawierającą aktualności, najczęściej zadawane pytania, instrukcje i informacje o szkoleniach. Strona aktualizowana jest na bieżąco i uzupełniana nowymi materiałami.

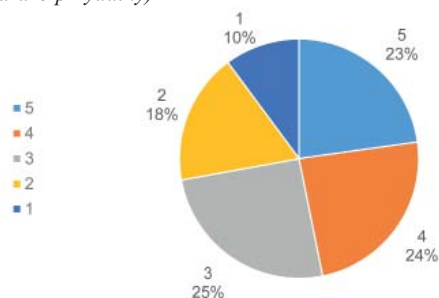
W następstwie analizy opinii zebranych podczas ankiety podjęte zostaną niezwłocznie następujące kroki:

- poprawa wyszukiwarki kosztulek i spraw
- uruchomienie wysyłania powiadomień o nowych zdarzeniach w EZD wymagających aktywności użytkownika
- uruchomienie wysyłania powiadomień o nowych procedurach i krótkich instrukcji za pośrednictwem systemu EZD, czyli tzw. wiadomości systemowe
- przesyłanie zaproszeń i informacji o szkoleniach za pośrednictwem systemu EZD
- prowadzenie dalszych konsultacji, w tym uzgodnień z wszystkimi pracownikami jednostek organizacyjnych i dostosowywanie możliwości oraz funkcjonalności systemu do profilu ich pracy
- uruchomienie centralnego rejestru skarg i wniosków
- opracowanie serii zadań ćwiczeniowych dotyczących różnych funkcji systemu, które będą udostępniane pracownikom po zakończeniu szkoleń, a ich efekty będzie można zweryfikować
- kwestura nie będzie cofała dokumentów, jeżeli zmiany lub poprawki, które powinien nanieść pracownik mogą być wykonane jedynie w systemie EZD (np. nadanie numeru RPW na skanie faktury czy uzupełnienie danych adresata)
- uruchomienie dalszych szkoleń tematycznych dotyczących wprowadzanych procedur.

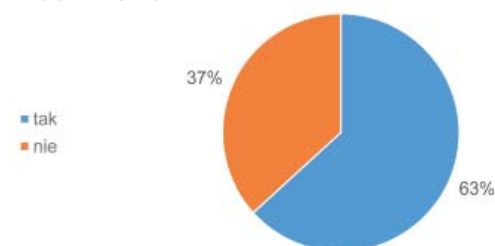
Osiągnięcie jednego z najważniejszych celów wdrożenia systemu EZD, czyli wprowadzenie pełnego elektronicznego obiegu faktur, rachunków, umów cywilno-prawnych oraz innych dokumentów finansowo-księgowych planowane jest pod-

Graficzna prezentacja wyników ankiety dotyczącej systemu EZD

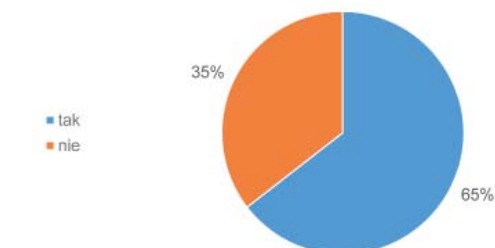
Ocena przydatności systemu EZD w funkcjonowaniu uczelni (skala od 1 do 5, gdzie 1 oznacza zupełnie nieprzydatny, 5 bardzo przydatny)



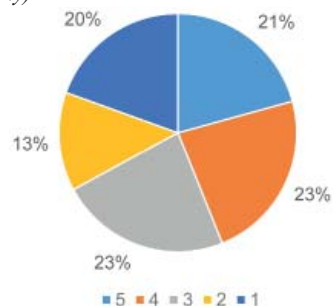
Pozytywne efekty dla uczelni



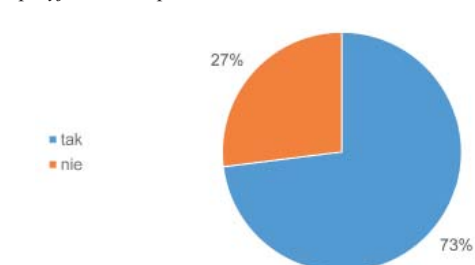
Negatywne efekty dla uczelni



Przydatność EZD w wykonywaniu zadań na stanowisku pracy (skala od 1 do 5, gdzie 1 oznacza zupełnie nieprzydatny, 5 bardzo przydatny)



Sprzysianie transparentności działania uczelni



czas letniej przerwy wakacyjnej w bieżącym roku. Wcześniej podjęte zostaną m.in. następujące działania:

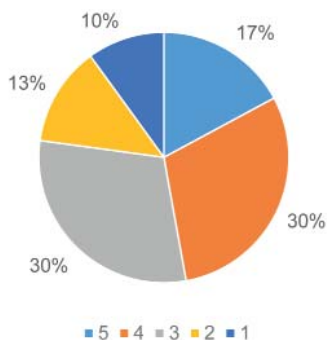
- rozpoczęcie procesów integracji EZD z systemem Workflow, USOS, SimpleERP i Centralnym Rejestrem Umów
- wdrożenie procedury obiegu dokumentów dotyczących zatrudnienia nauczycieli akademickich i szkolenia z tego zakresu
- umożliwienie zakładania podteczek dodatkowo grupujących sprawy w ramach danej klasy JRWA
- zapewnienie możliwości korzystania z termicznych drukarek sieciowych w celu wydruku samoprzylepnych etykiet adresowych przy wysyłce korespondencji seryjnej
- opisanie i uruchomienie procedury wyjazdów zagranicznych i ich rozliczania
- rozbudowanie i aktualizacja instrukcji dotyczących korzystania z systemu.

Konieczne jest także dalsze podnoszenie kwalifikacji pracowników w zakresie obsługi komputera oraz umiejętności korzystania z oprogramowania biurowego i poczty elektronicznej, które będzie realizowane w postaci specjalnie dedykowanych szkoleń oferowanych przez Dział Rozwoju Edukacji.

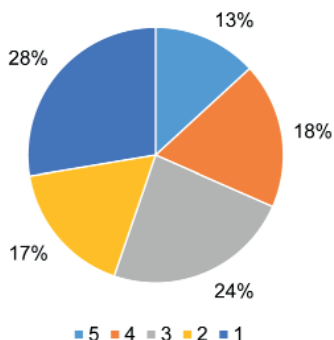
Na zakończenie warto wspomnieć, że od niedawna, SGH, jako pierwszy podmiot w Polsce, uzyskała dostęp do kodu źródłowego EZD PUW i może tworzyć nowe moduły oprogramowania, nie tylko na potrzeby własne ale również innych polskich uczelni, o co została poproszona przez konsorcjum MUCI, zrzeszające ponad 40 uczelni wokół projektu USOS. Obecnie testowana jest nowa wersja oprogramowania posiadająca silnik procesów, który pozwoli m.in. na definiowanie szablonów interaktywnych dokumentów wraz ze ścieżkami ich obiegu i akceptacji, co upodobi EZD do powszechnie już stosowanego w SGH systemu wniosków elektronicznych Workflow i umożliwi implementację w pełni elektronicznego opisu faktur oraz innych obiegów dokumentów.

Kancelarz wraz z zespołem ds. wdrożenia systemu EZD

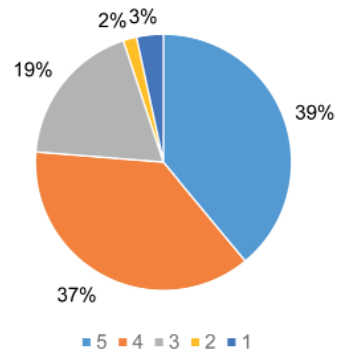
Wpływ na jakość procesów decyzyjnych w uczelni (skala od 1 do 5, gdzie 1 oznacza bardzo negatywnie, 5 bardzo pozytywnie)



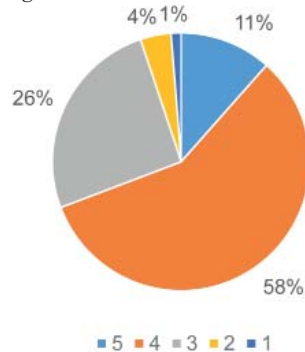
Wpływ na pracochłonność działań uczelni (skala od 1 do 5, gdzie 1 oznacza bardzo negatywnie, 5 bardzo pozytywnie)



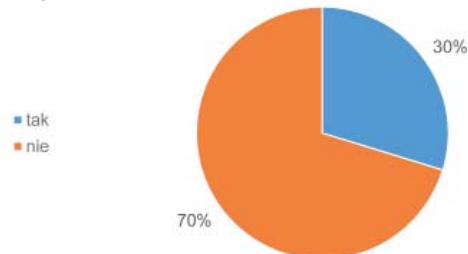
Jakość i zakres wsparcia zespołu ds. wdrożenia EZD (skala od 1 do 5, gdzie 1 oznacza bardzo negatywnie, 5 bardzo pozytywnie)



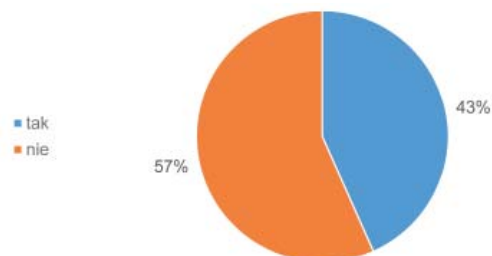
Ocena własnych umiejętności korzystania z systemu EZD (skala od 1 do 5, gdzie 1 oznacza bardzo źle, 5 bardzo dobrze)



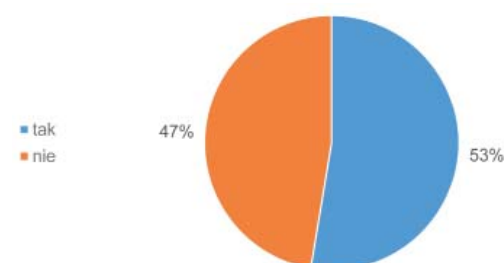
Doświadczenie w korzystaniu z innego systemu elektronicznego obiegu dokumentów



Wpływ EZD na zwiększenie konkurencyjności uczelni i obniżenie kosztów jej funkcjonowania



EZD jako inwestycja, która zwróci się uczelni w przyszłości



Kluczowe wartości a zarządzanie

Redakcja: *Sądzę, że warto dzisiaj nawiązywać do tych naszych rozmów, w których używamy słów misja, wizja i strategia. Misja Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie uchwalona była przez Senat SGH 26 listopada 2008 r. Założenia do strategii powstały w poprzedniej kadencji, ale nie została ona wtedy opracowana. Czy uznaje pan Rektor znaczenie tych narzędzi w zarządzaniu uczelnią publiczną?*

TSz. Tak, w mojej ocenie wyartykułowana wizja, misja i strategia to niezbędne elementy skutecznego zarządzania. Jednak samo ich sformułowanie i zaprezentowanie nie wystarcza. Pierwsze zdanie naszej misji brzmi: *Szkoła Główna Handlowa w Warszawie jest najstarszą uczelnią ekonomiczną w Polsce*. A dyskusje nad reformą rozpoczynaliśmy od wielomiesięcznego objaśniania i budowy wspólnego rozumienia dwóch słów – *uniwersytet ekonomiczny*. Piękne kolejne słowa misji SGH, *Zmierzając do nadania swej działalności akademickiej wymiaru europejskiego, łączy ona ponad stoletnią tradycję z podejmowaniem zadań teraźniejszości oraz wyzwań przyszłości...*, muszą być przekładane na konkrety w codziennej uczelnianej praktyce.

Jak pan Rektor to widzi?

W swojej wizji uczelni zaproponowanej w wyborach pisałem: *Nasze oceny mogą się zmienić, ale nieodmienna jest nasza ambicja do bycia najlepszą uczelnią w regionie ... i dalej: W ten cel można wbudować cele osobiste każdego*. I te słowa są postulatem, dopóki nie zostaną obudowane bardziej precyzyjnymi odniesieniami i pojęciowym instrumentarium.

Kadencja Zespołu Rektorskiego, którym pan kieruje, nie rozpoczęła się opracowaniem nowej strategii. Życie, w konsekwencji wcześniejszych sposobów zarządzania uczelnią, narzuciło inne scenariusze: albo zmiany sposobu zarządzania i przyspieszająca efekty takich zmian restrukturyzacja uczelni, albo zagrożenie nadzorem komisarycznym.

Czy podjęte w 2012 r. działania naprawcze nazwałby pan strategią?

Tak. Była to strategia ukierunkowana na wyjście ze stanu zagrożenia naszej autonomii przez realną możliwość wprowadzenie nadzoru komisarycznego. Zaistniała wówczas potrzeba opracowania i wdrożenia spójnego programu działań naprawczych, co było możliwe tylko przy wsparciu, jakie otrzymałem od całego uczelnianego środowiska. Ten program, który w moim przekonaniu był strategią, uwzględniał trzy priorytety. Pierwszym, najważniejszym, było zbudowanie instrumentów racjonalnego zarządzania finansami, drugim – utrzymanie dotychczasowego poziomu zatrudnienia i wynagradzania, trzecim – poprawa wizerunku SGH zagrożonego wcześniejszymi zaniechaniami – przede wszystkim chodziło o podniesienie roli badań naukowych i dowartościowanie kadry za efekty w tym obszarze, ochronę naszego znaku, inicjowanie nowych procesów akredytacji, dbałość o jakość kontaktów z otoczeniem publicznym i prywatnym.

Jakie przykłady i skutki podjętych działań można tu przytoczyć?

O wysiłkach podjętych w tym obszarze dowodzą rozwiązania planu naprawczego, strategię kierunkowe w obszarze współpracy międzynarodowej i nauczania dyskutowane na posiedzeniach rektorskich i senackich komisji – w wielu przypadkach korzystaliśmy z dokumentów wyborczych. Skutkiem spójnego funkcjonowania priorytetów i przyjętych kierunków działania było odwrócenie niekorzystnych dla nas zjawisk. Dalsze zmiany mogła przyspieszyć reforma struktury naszej uczelni – taki kierunek zmian uzyskał zgodę Senatu, jednak zaangażowanie zwolenników reformy nie wystarczyło do ich implementacji w krótkim czasie.

Dla pokazania kierunku, w którym zmierza zespół rektorski, posłużę się przykładem z obszaru relacji z otoczeniem.

Cele działań w relacjach z otoczeniem w kontekście celów strategicznych – przykład

Obszary	Cele strategiczne	Cele działań w relacjach z otoczeniem
OGÓLNE	Wzmocnienie pozycji SGH jako punkt wyjścia do dalszego dynamicznego rozwoju w krajowym i międzynarodowym otoczeniu dzięki: • trwałemu utrzymaniu pozycji najlepszej uczelni ekonomiczno-biznesowej w naszej części świata • poprawie pozycji w obszarze nauk ekonomicznych na międzynarodowym rynku edukacyjnym i naukowo-badawczym	Podstawą osiągnięcia celów strategicznych jest wzmocnienie reputacji SGH poprzez: • wzrost poziomu umiędzynarodowienia SGH • wzmocnienie relacji z kluczowymi grupami docelowymi (pracownicy, studenci, kandydaci, firmy, instytucje publiczne, partnerskie uczelnie, absolwenci, dziennikarze)
Nauka	Prowadzenie podstawowych i aplikacyjnych badań naukowych mających na celu osiągnięcie wyników poznawczych oraz ich wykorzystanie w praktyce gospodarczej i w procesie kształcenia	• Kreowanie popytu na oferowane oraz nowe, innowacyjne produkty badawcze • Pozyskanie partnerów naukowych (usługobiorców) o najwyższym potencjale
Kształcenie	Kształcenie zapewniające absolwentom atrakcyjność na szybko zmieniającym się rynku pracy, od początku aż do końca kariery zawodowej	• Kreowanie popytu na oferowane oraz nowe, innowacyjne produkty edukacyjne • Pozyskanie partnerów (odbiorców produktów edukacyjnych) o najwyższym potencjale
Funkcjonowanie	Osiągnięcie trwałej zdolności do partnerstwa z renomowanymi światowymi uczelniami oraz organizacjami sektora prywatnego i publicznego, dzięki ciągłemu rozwojowi w obszarze nauki, kształcenia i zarządzania	• Kreowanie popytu na oferowane usługi organizacyjne • Uporządkowanie struktury organizacyjnej zapewniającej funkcjonalność i efektywność prowadzonych działań marketingowych

Powstaje naturalne pytanie: dlaczego, chociaż doszło do skutecznego wyjścia z kryzysu, zabrakło zgody na przyspieszenie korzystnych zmian?

W moim odczuciu, od początku kadencji działania większości naszej społeczności charakteryzowało odnoszenie się do wspólnych najwyższych wartości – mogliśmy uczestniczyć w debatach, gdzie dominował szacunek dla sensu pracy każdego z nas. Wszyscy uznajemy wymóg profesjonalizmu w funkcjonowaniu w każdym obszarze naszych działań, a otwartość na odmienne poglądy i życiorysy zawsze była mocną stroną naszego środowiska. Warto wskazać tu na ważną potrzebę – nasze przekonanie o konieczności budowania integralności i powiązania wszelkich procesów, w których bierzemy udział, jak i współpracy w ich realizacji. Sądzę, że jesteśmy społecznością, która chce przyjąć odpowiedzialność za uczelnię i za swoje działania przed jej otoczeniem. To dzięki postawom kadry związanym z tymi wartościami udało się nam wyjść z kryzysu. I chociaż zgody na przyspieszenie zabrakło, to powstał ogromny wachlarz instrumentów, z których można korzystać w dalszym unowocześnianiu obszarów naszego funkcjonowania.

Od marca 2014 r. w nowych projektach koordynowanych przez władze rektorskie wykorzystywany jest – jako punkt od-

niesienia – dokument wewnętrzny o nazwie „Spoiwo”. Jakie jest znaczenie tego dokumentu i co dokładnie oznacza ten skrót?

Jest to właśnie opis wartości, określających tożsamość uczelni. Władze Szkoły używają go jako rekomendacji w sytuacjach wymagających decyzji, budowy planów, analizy niepowodzeń. Jak to działa? Przy formułowaniu celów patrzymy na uczelnię przez pryzmat trzech procesów – prowadzenia badań, kształcenia i funkcjonowania. Można też inaczej – poprzez wyróżnione obszary działań, np. związane z informatyką, zarządzaniem finansami czy marketingiem.

Wartości organizacyjne, które zostały opisane i określone terminem „Spoiwo” to: Szacunek, Profesjonalizm (doskonałość), Otwartość, Integralność, Współpraca i Odpowiedzialność (i to właśnie one budują akronim SPOIWO). W praktyce starczyło nam spoiwa do wspólnego ukierunkowania zmian, ale nie starczyło go do ich przyspieszenia..

Od początku roku akademickiego 2013/14, analizując wartości organizacyjne, podjęliśmy wysiłki w celu opisania naszej tożsamości. Poniżej przedstawiona jest mapa postaw budujących tożsamość naszej uczelni w kontekście osoby, rozwoju i przestrzeni społecznej, które składają się na wartości „Spoiwa” – dla zobrazowania strategicznego znaczenia tego instrumentu.

Postawy budujące tożsamość naszej uczelni w kontekście osoby, rozwoju i przestrzeni społecznej

Wartości		Konteksty		
		Osoba (student, kandydat, absolwent, pracownik)	Rozwój	Przestrzeń społeczna
S	Szacunek	Szacunek dla jednostki i różnorodności	Szacunek dla poglądów	Szacunek dla społeczności
P	Profesjonalizm (doskonałość)	Profesjonalne postępowanie. Ambicja i rozwaga w działaniu	Wytrwałość w dążeniu do prawdy. Innowacyjność i doskonalenie	Najwyższe standardy współpracy
O	Otwartość	Otwartość na człowieka	Otwartość na nowe idee połączona z szacunkiem dla tradycji	Otwartość na świat i jego różnorodność
I	Integralność	Postępowanie w zgodzie z głoszonymi wartościami	Równowaga w życiu osobistym i zawodowym	Spoistość łącząca tradycję, kulturę i nowoczesność
W	Współpraca	Współpraca międzyludzka	Partnerstwo międzynarodowe	Angażowanie interesariuszy
O	Odpowiedzialność	Odpowiedzialność przed samym sobą. Bycie uczciwym	Dostrzeganie i zaspakajanie potrzeb rozwojowych w sposób kompleksowy	Odpowiedzialność za innych. Energia w tworzeniu przestrzeni społecznej

Czy wartości – SPOIWO – powstało jako odpowiedź na potrzebę chwili, czy raczej z potrzeby posiadania kompasu dla działań w dłuższej perspektywie?

Pamiętając, że postawą zwykle nazywa się trwale nastawienie w działaniach, głównie w warunkach niepewności, widzimy, że spoiwem naszych działań jest przejawianie przez społeczność uczelni podobnych postaw w nowych, trudnych i niepewnych warunkach. Przyjęliśmy ten zestaw wartości do wdrażania zarówno w porządkowaniu obszarów istniejących, jak i projektowania nowych spójnych działań. Moim zdaniem ten zestaw sprawdza w obydwu perspektywach.

Czy można podać jakiś przykład, gdzie wdrożenie opisu systemu wartości ma praktyczne znaczenie?

Takim przykładem jest obszar promocji. SPOIWO wykorzystujemy tworząc materiały promocyjne, informatory, budując przekaz dla mediów w wywiadach, SPOIWO odnajdą Państwo w moich wypowiedziach, takich jak wystąpienia inauguracyjne. Spoiwem dla naszego spójnego działania decydującego o tożsamości naszej uczelni jest zgodność z kluczowymi wartościami w każdym kontekście działania. Warto o tym pamiętać w trakcie naszych obecnych dyskusji.

Końcowa tabela pokazuje spójność pomiędzy kluczowymi wartościami i wizją naszej uczelni.

Imponderabilia	
Kluczowe wartości – – Szacunek – Profesjonalizm (doskonałość) – Otwartość – Integralność – Współpraca – Odpowiedzialność	Misja Wiedza, jaką tworzymy, umiejętności, które kształtujemy, edukacja jakiej dostarczamy, usługi eksperckie, jakie świadczymy mają zawsze na celu długotrwały rozwój gospodarczy i społeczny krajów i systemów. Kierujemy się szacunkiem dla obiektywnej prawdy i dla ludzi, a nasz potencjał badawczy wykorzystujemy w partnerstwie z instytucjami naukowymi i społecznymi.
	Wizja – Jako globalny i interdyscyplinarny uniwersytet jesteśmy otwarci na różnorodne idee i środowiska – Jako uniwersytet ekonomiczny kształcimy w obszarze nauk społecznych, ekonomicznych i nauk o zarządzaniu* – Jako jednostka badawcza prowadzimy badania podstawowe i aplikacyjne dostarczając wyników poznawczych i stosując innowacyjne metody – Kształcimy umiejętności pozwalające kreatywnie stosować wiedzę w praktyce oraz kształtujemy profesjonalizm, postawy prospołeczne i przedsiębiorczość – Tworzymy przestrzeń społeczną – wspólnotę nestorów, pracowników, doktorantów, studentów, słuchaczy i absolwentów opartą na podzielanych standardach współpracy i szacunku dla wolności i podmiotowości człowieka.

Z rektorem *Tomaszem Szapiro* rozmawiała *Barbara Minkiewicz*

Pacjentka: SGH

Bez wątpienia rok 2016 będzie dla Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie wyjątkowy. Jest nie tylko rokiem obchodów 110-lecia Szkoły, ale także jest to rok wyborczy. Dobiega końca czteroletnia kadencja Jego Magnificencji prof. Tomasza Szapiro. Nasza uczelnia staje przed kolejnymi wyborami rektorskimi, które wskażą kierunek, w jakim SGH będzie zmierzać oraz zadecydują o jej przyszłości. Z tym doniosłym wydarzeniem za każdym razem wiąże się debata na temat możliwych zmian w funkcjonowaniu naszej *Alma Mater*. W imieniu całej społeczności studenckiej, już kolejny raz w dziejach uczelni oraz po raz trzeci jako *Studencki ThinkTank*, chcemy zabrać głos.

Zależy nam na tym, aby SGH, jako najlepsza uczelnia ekonomiczna w Polsce, była pionierem nowych trendów i zastosowań w jakości nauczania i funkcjonowaniu szkoły wyższej, a wartość dyplomu i renoma SGH dążyła do osiągnięcia prestiżu czołowych uniwersytetów ekonomicznych na świecie. W obliczu nadchodzących wyborów i planowanych zmian, nawiązując do dorobku i wypowiedzi naszych poprzedników, a także do raportów opublikowanych w latach 2012–2013, jesteśmy zobowiązani do identyfikacji problemów sygnalizowanych przez środowisko akademickie i ich wielopłaszczyznowej analizy oraz zaproponowania odpowiednich rozwiązań, które powinny być zaimplementowane w celu doskonalenia SGH i zwiększenia jej konkurencyjności.

Problemem, przed jakim staje SGH, jest niezaprzeczalnie spadek wartości jej dyplomu. Coraz częściej absolwent wychodzi z murów Szkoły bez potrzebnej wiedzy – między innymi z powodu realizowania przedmiotów o różnicowanym poziomie i z powtarzającymi się treściami oraz w związku ze zmniejszonym wymiarem lektoratów na studiach I stopnia. Zauważalny jest zanik uniwersyteckiej relacji mistrz–uczeń oraz oddalanie się od siebie studentów i nauczycieli akademickich. Kolejnymi kwestiami są m.in. poczucie utraty wpływu kolegów na studenta, czy utrudnione planowanie obciążeń dydaktycznych. Ponadto niektórzy wykładowcy nie wyko-



nią swojego pensum. Jednak czy demonizowana podczas dyskusji kwestia bezwydźiałowości uczelni jest faktycznym problemem?

Magiczne lekarstwo?

Może istnieje sposób, aby zachować jedną z głównych przewag konkurencyjnych SGH, a przy okazji wprowadzić potrzebne reformy.

Jako remedium na każdy z powyższych problemów podawana jest wydziałowa struktura uczelni. Warto jednak zauważyć, że wszelkie próby diametralnego zwrotu mogą zaprzepaścić osiągnięcia systemu funkcjonującego od ponad dwudziestu lat, który jest wizytówką SGH oraz jej największym atutem.

Najważniejszą kwestią, do jakiej chcemy się odnieść, jest brak potrzeby gruntownej zmiany sposobu funkcjonowania Szkoły. Jako najlepsza uczelnia ekonomiczna w kraju nie możemy brać bezpośredniego przykładu z innych polskich uczelni, które nie są w stanie zaistnieć na arenie międzynarodowej. Naszym celem powinno być zbliżanie się do standardów zachodnich, tak aby dyplom SGH liczył się nie tylko w Polsce,

ale również był rozpoznawalny i ceniony w całej Europie. Dlatego nie możemy bać się wprowadzania niekonwencjonalnych rozwiązań oraz powinniśmy liczyć się z brakiem krótkookresowych ich efektów, ponieważ to właśnie połączenie innowacyjności z konsekwentnym naśladowaniem dobrych wzorców oraz praktyk wiodących uniwersytetów zagranicznych, zmieni oblicze Wielkiej Różowej.

Postulaty związane z ewentualną reformą wydziałową mogą doprowadzić do zaniku przewag konkurencyjnych SGH, będących istotnymi czynnikami wpływającymi na wybór naszej uczelni przez większość kandydatów, szczególnie wspólnego I roku studiów licencjackich i swobody wyboru kierunku. Warto pamiętać, że większość absolwentów szkół średnich w trakcie realizowania przedmiotów zawartych w *basicu* po raz pierwszy styka się z naukami ogólnoeconomicznymi oraz dopiero kierunkuje swoje zainteresowania. Gdyby wybór kierunku następował po maturze, wiele osób chciałoby go potem zmieniać, albo zupełnie zrezygnowało ze studiów ekonomicznych (prawie 60% studentów SL nie miało określonych preferencji w trakcie rekrutacji lub zmieniło je).

Kolejnym naszym atutem jest możliwość elastycznej realizacji programu studiów. Wymaga ona odpowiedzialności od studenta, który odpowiada za końcowy efekt, jakim jest wiedza wyniesiona z murów naszej uczelni. Wprowadzenie wydziałów znacznie ograniczyłoby te przewagi i niosło ze sobą inne zagrożenia – zwiększenie kosztów funkcjonowania uczelni oraz znaczny rozrost administracji, szczególnie w sytuacji, gdzie SGH nie posiada dobrze rozbudowanego kampusu.

Czy w takim razie istnieją jakieś alternatywne rozwiązania pominięte w trakcie dotychczasowej polemiki na temat kształtu nowej reformy?

Antybiotyk nr 1

Samorząd Studentów postuluje wprowadzenie programu obowiązkowego zindywidualizowanego tutoringu w trakcie co najmniej pierwszego roku studiów, co doprowadziłoby nie tylko do odnowienia relacji akademickich, ale także okazałoby się panaceum na inne problemy uczelniane. Warto, aby student był odpowiednio kształtowany przez swojego stałego opiekuna, dzięki czemu mógłby lepiej kreować swoją ścieżkę kariery, bardziej świadomie wybierać przedmioty i kierunki oraz włączać się nie tylko w życie uczelni, ale również kolegów, instytutów, katedr i zakładów. Odpowiednia motywacja ze strony tutorów może doprowadzić do większej aktywności na zajęciach i większego zaangażowania studentów w prace zespołów badawczych. Program stworzy możliwość lepszej współpracy wewnątrzkollegialnej oraz roztoczenia opieki nad studentami przez jednostki podstawowe uczelni.

Antybiotyk nr 2

Warto zauważyć, że sensem *basicu* jest stworzenie elementarza mającego charakter preorientacji kierunkowej. Należy zachować pierwotne znaczenie propedeutyki nauk ekonomicznych, jako punktu wyjścia do dalszej nauki, której ścieżkę student układałby samodzielnie przy merytorycznym wsparciu tutorów. Proponujemy zastąpienie nieefektywnych wykładów formami silniej angażującymi studentów: ćwiczeniami lub przede wszystkim konwersatoriami. Oceniana powinna być aktywność i systematyczna praca studenta w trakcie całego okresu zaliczeniowego, a nie powinno polegać to jak dotychczas na jednokrotnym testowym sprawdzeniu wiedzy na koniec przedmiotu.

Antybiotyk nr 3

Kolejną odpowiedzią na sygnalizowane problemy jest proponowana przez nas przebudowa programu kształcenia i wprowadzenie modułów. Obecnie w SGH występuje znaczne rozdrobnienie przedmiotów o niskiej liczbie punktów ECTS. Szczególnie dotyczy to tych podstawowych, z dziedzin społecznych i humanistycznych, które dodatkowo prezentowane są studentom w mało przystępnej formie, a także tych kierunkowych i specjalizacyjnych, których liczba ECTS nie jest adekwatna do czasu włożonego w osiągnięcie zamierzonych efektów kształcenia właściwych dla tych zajęć (np. finanse przedsiębiorstwa za 4,5 ECTS warte w zachodnich uczelniach 9 ECTS). Prowadzi to do takich patologii, jak znaczny wzrost liczby egzaminów studenta w trakcie sesji (nieraz dochodzący do 10–12), lekceważenie przez studentów wykładów polegających głównie na przekazywaniu oczywistych treści pokrywających się w pełni z udostępnianymi przez wykładowców materiałami, czy też nagminne powtarzanie się tych samych zagadnień na wielu zajęciach. Aby temu zaradzić zalecamy łączenie przedmiotów w opracowywane i prowadzone przez zespoły wykładowców moduły, w których skład obok wykładów wchodziłyby zajęcia silniej angażujące studentów (np. konwersatoria, zajęcia oparte na *case studies*, esejach). Oczywiście to rozwiązanie ma sens, gdy łączone przedmioty mieszczą się w profilu zbliżonych dziedzin nauki. Bez wątpienia już obecnie tak konstruowane w SGH przedmioty prezentują często wyższy poziom merytoryczny. Współpraca środowiska akademickiego z wielu katedr (nawet międzykollegialna) przy kształtowaniu oferty dydaktycznej w długoterminowej perspektywie mogłaby wpłynąć także na poprawę działalności badawczej pracowników.

Recepta powstaje

Powyżej zarysowane rozwiązania nie stanowią idealnego lekarstwa na każdy z problemów SGH. Ich wprowadzenie znacząco wpłynie na postrzeganie uczelni przez potencjalnych kandydatów oraz krajowe i zagraniczne ośrodki naukowe oraz zauważalnie poprawi jakość kształcenia. Dokładne szczegóły oraz sposób wprowadzenia proponowanych zmian powinny stać się przedmiotem szerszej debaty ogólnouczelnianej przy współudziale środowisk studenckich i doktoranckich oraz specjalistów związanych z dydaktyką, tak aby wypracowane rozwiązanie jak najlepiej odzwierciedlało dobre zmiany w uczelni.

Jesteśmy świadomi wielu innych obszarów wymagających poprawy, poczynając od egzaminu na studia II stopnia, przez coraz niższy poziom znajomości języków obcych wśród absolwentów, a na problemach lokalowych uczelni kończąc. W tym krótkim artykule wstępnie zarysowaliśmy proponowane przez nas zmiany, które szerzej zostaną przedstawione w raporcie *Studenckiego ThinkTanku*. Cały czas pracujemy nad tym, aby zająć stanowisko, które będzie optymalne dla SGH w długim okresie.

Mamy nadzieję, że rektor nadchodzącej kadencji podejmie działania mające na celu wprowadzenie proponowanych przez nas rozwiązań i pokieruje uczelnią na miarę jutra.

Katarzyna Bojar, członek zarządu ds. jakości kształcenia

Michał Radek,

wiceprzewodniczący komisji ds. jakości kształcenia

Michał Murawski,

wicekoordynator Studenckiego ThinkTanku

Samorząd Studentów SGH

Czy SGH może stać się polską LSE?

W niniejszym artykule, będącym kontynuacją rozważań sprzed czterech lat, proponuję, by zamiast odkrywać koło i wymyślać oryginalne w skali świata rozwiązania dla naszej uczelni, zaadaptować te, które sprawdziły się za granicą. Takim, proponowanym przeze mnie ponownie, rozwiązaniem jest model brytyjski, a dokładniej – London School of Economics and Political Science – uważana za najlepszą uczelnię ekonomiczną w Europie.

Próbując przenieść rozwiązania z LSE do SGH napotykałyśmy na podstawowy problem, jakim jest różnica systemów naukowych i szkolnictwa wyższego w naszych krajach. Przykładowo, w LSE wszyscy wykładowcy są samodzielni naukowo i mogą bez „nadzoru” prowadzić badania. Faktem jest też to, że poziom doktoratów jest tam wyższy, gdyż od pracowników i doktorantów wymaga się publikowania w bardzo dobrych periodykach (których „wartość” mierzy się nie na podstawie urzędniczych, lokalnych list punktacyjnych, ale np. wskaźnika Impact Factor). Ponadto, ocen potrzebnych do awansu dokonuje się co cztery lata, przy czym największą wagę ma **jakość** publikacji (nie zaś ich ilość). Kwestie szczegółowe dotyczące pomiarów jakości publikacji (bibliometrii i cytowań) pominę, z racji omawiania ich w innych, wcześniejszych artykułach. Poniżej skoncentruję się na jedynie na finansowaniu i organizacji uczelni.

Finansowanie uczelni

Akredytacja LSE jest dokonywana przez jednostki zewnętrzne, ale ponieważ jest to najlepsza uczelnia ekonomiczna nie tylko w kraju, to w praktyce ma ona bardzo dużą swobodę działania i nie przejmują się szczegółowymi kryteriami oceny (czy komisjami akredytacyjnymi). Ocena brytyjskich uczelni uwzględnia m.in.:

- **kwestie dydaktyczne:** liczbę studentów przypadającą na pracownika, wydatki dydaktyczne na studenta, średnią ocenę dyplomową (magisterską), odsetek absolwentów znajdujących pracę po studiach w wyuczonym zawodzie, zadowolenie studentów ze studiów, liczba zakończonych przewodów doktorskich w danym roku;
- **infrastrukturę** (akademiki, biblioteki – *nota bene* w LSE jest otwarta 24 godz. na dobę);
- **naukę i współpracę z otoczeniem:** liczbę grantów naukowych, liczbę ekspertów wykonanych dla władz publicznych, działalność ekspercką pracowników;
- **ale przede wszystkim – publikacje naukowe** w renomowanych periodykach oraz ich cytowania („a potem długo, długo nic”).

Taki system w efekcie prowadzi do wykształcania się nieformalnego podziału na uczelnie badawcze i zawodowe, a także do podziału pracowników na naukowców, których w mniejszym stopniu obciąża się dydaktyką czy innymi obowiązkami na rzecz uczelni (zebrania, rekrutacje, kierowanie jednostkami itp.) oraz dydaktyków. Stąd ostatnio „tradycyjna skala awansów (Lecturer → Senior Lecturer → Reader → Professor) uzupełniana jest powoli równoległą skalą dydaktyczną (Teaching Fellow → Senior Teaching Fellow → Teaching Professor). To trochę tak, jak w Polsce: awans poprzez pozycje wykładowcy i starszego wykładowcy, ale z większym prestiżem i nie wykluczającym pozycji profesorskiej”. W Wielkiej

Brytanii, w praktyce codziennego funkcjonowania uczelni, bardziej doceniany jest autorytet danej osoby, niż formalne stopnie, tytuły i stanowiska. Z tej perspektywy podział na naukowców i dydaktyków (nie umniejszając roli tych ostatnich) być może byłby dość naturalny do wprowadzenia w naszej uczelni. Wtedy część kadry mogłaby bardziej skoncentrować się na rozwijaniu „młodzieży”, w tym doktorantów, nie mając już nawet formalnie obowiązków publikacyjnych.

Zmiany idące w tym kierunku zapowiedział minister Gowin mówiąc: *Planujemy uruchomić trzy ścieżki kariery: naukowo-dydaktyczną, dydaktyczną i wdrożeniową*. W ślad za tym mają iść zmiany w algorytmie obliczania dotacji uczelni, by uczelnie częściej decydowały się na zatrudnianie pracowników na stanowiskach typowo dydaktycznych czy wdrożeniowych (cyt. Piotr Müller – doradca ministra). Warto zauważyć, że uwzględnienie tzw. wdrożeń odzwierciedla przemianę cywilizacyjne prowadzące do wykształcania tzw. „trzeciej misji uczelni”, tj. obok tradycyjnej dydaktyki i nauki coraz częściej od uczelni wymaga się podejmowania współpracy z otoczeniem (urzędami i biznesem).

Algorytmy dotacji

Przygotowując reformę uczelni należy zwrócić uwagę oczywiście na zagadnienia finansowe; dotacja budżetowa od wielu lat jest głównym źródłem finansowania uczelni publicznych. Przykładowo, w algorytmie tak samo „ważni” jak pracownicy naukowcy są studenci (z wyjątkiem studentów-obcokrajowców, którzy są „ważniejsi”), przy czym – w dotacji ministerialnej – doktorant jest 2,5 raza „cenniejszy” niż student studiów licencjackich. Natomiast pracownicy administracyjni są jedynie kosztem. Utrzymywani są bowiem poprzez samo „istnienie” studentów i kadry naukowej.

Przeliczniki przyjęte w algorytmie oznaczają, że np. profesor tytularny „powinien” zarabiać 2,5 raza więcej, niż np. lektor. W SGH stosunek ten wynosi średnio 3,0 (wliczając w to jednak profesorów nadzwyczajnych). Zgodnie też z algorytmem profesor tytularny powinien zarabiać o 66% więcej od doktorów – i tak w przybliżeniu jest (również uwzględniając profesorów nadzwyczajnych).

Ministerialne algorytmy alokacji dotacji co jakiś czas się zmieniają, choć – jak porównywałem to na przestrzeni lat – były to dotąd raczej drobne korekty, niż rewolucje. Być może takie będą też dalsze zmiany (wicepremier Gowin zapowiedział zmniejszenie nacisku na kwestie liczby studentów). Niezależnie od krajowej polityki, trendy światowe są stosunkowo niezmiennie i jeśli nie tyle sama SGH, ale i całość polskich nauk ekonomicznych, finansowych i zarządzania ma podążać za światem, a nie względnie oddalać się od niego (stojąc w miejscu), należy **jako wyzwanie stawiać sobie przede wszystkim kwestie konkurowania SGH w skali międzynarodowej**. W tym zaś zakresie najważniejszym wyznacznikiem pozycji uczelni jest jej miejsce w rankingach międzynarodowych.

Cytowania

Pod tym zaś względem jednym z częstszych kryteriów są **cytowania** dorobku naukowego. By o nie zadbać, stawia się na jakość artykułów, nie zaś na ich ilość. **W Wielkiej Brytanii pracownik do oceny wybiera tylko 3-4 swoje najlepsze**

publikacje z ostatnich 4 lat (taką też częstotliwość oceny zapowiedział ostatnio wicepremier Gowin). Pozwala mu to skoncentrować się na prowadzeniu zaawansowanych badań, na „produkcji” najlepszych jakościowo tekstów, nie zaś na ich ilości.

Bibliometria się rozwija dostarczając nowszych, lepszych narzędzi do pomiarów oddziaływania dorobku naukowego na naukę (i na prace naukowe innych osób). Myślenie oparte na pomiarach efektów dorobku naukowego powoli wkracza i do SGH (*vide* nagrody za publikacje w zagranicznych czasopiśmie i listy gratulacyjne JM Rektora). By zmiany te były bardziej efektywne, a w długim okresie pozwalały na szybsze doganianie najlepszych uczelni, niektóre z instytutów uniwersyteckich w Polsce przyjęły **wewnętrzne regulacje dotyczące habilitacji** – by dopuszczać do nich (wyznaczając wcześniej jasne, klarowne, obiektywne kryteria ilościowe) osoby mające już odpowiednio wysokie efekty dorobku naukowego (mierzone IF czasopism i cytowaniami). Dzięki temu jednostki te były w stanie już w ciągu około dekady dogonić światową czołówkę.

Struktura uczelni

Struktura organizacyjna LSE podobna jest do tej spotykanej w uczelniach amerykańskich, aczkolwiek trzeba pamiętać, że nie jest to uniwersytet z wieloma dyscyplinami nauki, a uczelnia głównie ekonomiczna (stąd nie ma tam wewnętrznego podziału na „szkoły”). Podstawową różnicą organizacyjną LSE w porównaniu z polskimi uczelniami ekonomicznymi jest brak katedr. W LSE nie ma też czegoś takiego jak rady naukowe, ponieważ jest to uczelnia bezwydziałowa.

Inną różnicą jest podział „katedr” (departamentów) ze względu na podstawową działalność. W Wielkiej Brytanii przyjęte kryteria oceny uczelni, oparte głównie na miarach publikacyjnych, mają konsekwencje w postaci podziału na „katedry” naukowe i dydaktyczne, np. Department of Economic Theory, który zgłaszany jest przez uczelnię do oceny dorobku naukowego oraz Department of Applied Economics, który nie podlega ocenie naukowej, koncentrując się na dydaktyce i ekspertyzach.

W Wielkiej Brytanii prawa do nadawania stopni przypisane są do całych uczelni, nie zaś do instytutów. W przypadku bezwydziałowej w końcu SGH oznaczałoby to posiadanie uprawnień w zakresie doktoratów i habilitacji w ekonomii, finansach i zarządzaniu (a także później w zakresie prawa, politologii i in.) **przez całą uczelnię**, nie zaś poszczególne jej części. Rozwiązanie to mogłoby ograniczyć wysokość dotacji, która zależna jest od liczby uprawnień w danej uczelni (por. dalej).

W LSE funkcjonuje kilkanaście departamentów (i trzy instytuty). Są to: Accounting, Anthropology, Economics, Economic History, European Institute, Finance, Gender Institute, Geography & Environment, Government, International Development, International History, International Inequalities Institute, International Relations, Language Centre, Law, Management, Mathematics, Media & Communications, Methodology, Philosophy, Logic and Scientific Method, Public Affairs (IPA), Social Policy, Social Psychology, Sociology, Statistics.

W artykule z 2012 r. proponowałem rozważenie w dalszych rozmowach o reformach uczelni dwóch wariantów:

- pośredniego, pomiędzy modelem amerykańskich uniwersytetów a LSE (tj. 9 instytutów zatrudniających od 30 do 115 osób),
- wzorowanego na LSE (kilkanaście instytutów).

Argumentowałem, że przy naszym potencjale kadrowym, większość takich instytutów miałaby uprawnienia do nadawa-

nia stopni doktora (wymóg minimum 8 „samodzielnych”), zaś około połowa – do habilitowania (min. 12 „samodzielnych”). W ciągu ostatnich czterech lat widać było, że **społeczności naszej uczelni spodobaly się zaproponowane zmiany zmierzające do łączenia rozproszonych katedr w większe jednostki, tj. instytuty**. Proponowałbym **pójście dalej tą drogą**. Jednakże zamiast rozpatrywanej dotąd **likwidacji kolegiów**, można by równoległe tworzyć nowe jednostki, być może z młodszą kadrą – według nowych, wewnętrznych reguł naukowych, które to jednostki z czasem uzyskiwałyby odpowiednie uprawnienia. Pewne zmiany tego typu już są zresztą widoczne.

Odpowiedzialność za dydaktykę i poszczególne kierunki studiów byłaby przeniesiona do kolegiów i niezależnych od nich **instytutów** (departamentów). Argumentem za tym jest to, że wiele jednostek i dziesiątki pracowników naukowych mają już doświadczenie w prowadzeniu dydaktyki, łącznie z obsługą studentów, wydawaniem dyplomów itp. – w naszej uczelni jest w końcu kilkadziesiąt, na ogół bardzo sprawnie działających studiów podyplomowych. Ponadto, przykład kilku nowych kierunków studiów pokazuje, że proponowane przeze mnie zmiany nie są rewolucją, a jedynie kontynuacją procesów, które już zachodzą (tj. przywiązywania nawet całych kierunków studiów I i II stopnia do jednostek i mniejszych grup wykładowców biorących za nie odpowiedzialność). Potrzebujemy struktury elastycznej, łatwej do modyfikacji w kolejnych latach, elastycznie reagującej na zmieniające się potrzeby rynku, a nie zabetonowanej uczelni w wydziałach na kolejne ćwierć wieku.

Ponadto, przy tak dużym potencjale kadrowym uczelni, przeprowadzenie zmian organizacyjnych sprawiłoby, że struktura uczelni uległaby uporządkowaniu zgodnie z podziałami dziedzin/dyscyplin nauki (por. niżej). Dzięki temu można by uniknąć sytuacji, gdy np. w głosowaniu habilitacyjnym nad dalszą karierą ekonomisty czy finansisty, ekonomiści i finansiści głosują „za”, zaś specjaliści z zakresu zarządzania wstrzymują się (czyli *de facto* są „przeciw”, przekreślając kilka lat czyjejś pracy).

Uprawnienia

Oczywiście, wszelkie zmiany w strukturze uczelni od razu rodzą pytania o ewentualne utracenie uprawnień. Stąd – ponownie – zamiast rewolucji i zamykania z dnia na dzień kolegiów, rezygnowania z ich dorobku organizacyjnego (np. zeszytów naukowych, studiów doktoranckich, obsługi administracyjnej), można by kontynuować zachodzące już w SGH zmiany. Obecnie uczelnia posiada w sumie 13 uprawnień w zakresie nadawania stopni doktora oraz dziewięć w przypadku doktorów habilitowanych.

Liczba uprawnień do nadawania stopni naukowych w SGH w poszczególnych kolegiach

kolegia	doktor	doktor habilitowany
KAE	1	1
KNoP	3	2
KGŚ	3	2
KES	3	1
KZiF	3	3
suma	13	9

Liczba uprawnień do nadawania stopni naukowych w SGH w różnych układach organizacyjnych

	1 szkoła		3 szkoły		5 kolegów		7 instytutów		15 departamentów	
	dr	dr hab.	dr	dr hab.	dr	dr hab.	dr	dr hab.	dr	dr hab.
ekonomia	1	1	3	3	5	5	4	4	6	4
finanse	1	1	3	2	4	2	2	1	3	2
polityka publiczna	1	–	1	–	1	–	1	–	1	–
prawo	–	–	–	–	–	–	1	–	1	–
zarządzanie	1	1	2	1	3	2	1	1	3	2
suma	4	3	9	6	13	9	9	6	14	8

Wprowadzenie trzech szkół w miejsce pięciu kolegów oznaczałoby zmniejszenie liczby uprawnień. Zgodnie z moimi szacunkami, mogłoby to zmniejszyć ogólną wartość przychodów uczelni o ok. 11% w pierwszym roku po wejściu reformy w życie oraz o ok. 7% w roku kolejnym. Przy innych niezmiennych wydatkach i przy zbilansowaniu przychodów z kosztami (co po spłaceniu rat za nowy budynek udało się osiągnąć), powodowałoby to konieczność cięć w płacach (np. premiach, nagrodach, podwyższenie wymiaru pensum), albo w zatrudnieniu (utrata dotacji w wysokości łącznego wynagrodzenia dla ok. 250 doktorów).

Przykładowo, przy 7 ogólnouczelnianych instytutach wyodrębnionych według podziału nauk (np. metod ilościowych, ekonomiczny, polityk publicznych, prawa, spraw międzynarodowych, finansów, zarządzania) katedry byłyby w większej mierze, niż obecnie, skoncentrowane wokół wiodącej tematyki. Jednakże realia finansowe sprawiłyby, że ogólna liczba uprawnień w skali uczelni zmniejszyłaby się, co miałyby wpływ na wysokość dotacji.

Można by też rozważyć wprowadzenie bardziej rozproszonej struktury, wzorując się na LSE, tworząc mniejsze, niż w ww. wariantcie, jednostki. Dostosowując nieco jednostki LSE do naszych warunków, docelowo mogłoby to być nawet 15 departamentów: Departament Administracji i Polityk Publicznych, Departament Bankowości, Departament Ekonomometrii, Departament Ekonomiczny, Departament Finansów, Departament Informatyki Gospodarczej, Departament Nauk Społecznych, Departament Prawa, Departament Przedsiębiorczości, Departament Rachunkowości, Departament Spraw Europejskich, Departament Statystyki i Demografii, Departament Stosunków Międzynarodowych, Departament Studiów Regionalnych, Departament Zarządzania.

Takie nazewnictwo (tj. departamenty) nie byłoby ujmą na honorze, ponieważ departamenty występują powszechnie w anglojęzycznych strukturach uniwersyteckich. Ich przyjęcie dałoby rynkowi (i studentom-obcokrajowcom) jasny przekaz, w którym kierunku uczelnia zmierza. Przykładowo, Departament Ekonomii na Harvardzie zatrudnia ok. 50. pracowników naukowych (w tym kilku laureatów Nagrody Nobla) – nie ma on zakładów, instytutów itp., zaś nobliści wcale nie mają własnych „katedr”. Pracownicy swobodnie grupują się wokół projektów badawczych, zainteresowań, nie zaś w struktury, które mogłyby ograniczać rozwój ich zainteresowań.

Senat w tym układzie składałby się z kierowników poszczególnych jednostek (dziekanów i prodziekanów kolegów oraz szefów departamentów). Rola rektora zmieniałaby się z inicjatora zmian na uczelni do funkcji koordynatora

działalności departamentów. Pełniłby on też rolę mediatora w sytuacji ewentualnych konfliktów interpersonalnych w danej jednostce. Mógłby wtedy pozyskiwać dla uczelni „gwiazdy” z zagranicy, naukowców, którzy pomogliby w zwiększeniu międzynarodowej konkurencyjności danej jednostki (i uczelni), nie będąc jednocześnie uwikłanymi w spory personalne. Dość powiedzieć, że jest „dostępnych” nawet już teraz w Polsce kilka osób, które pracowały w zagranicznych uczelniach wiele lat, a nie są zatrudnione w żadnej krajowej uczelni publicznej.

Tworząc taką strukturę należałoby określić ramy powstawania departamentów, w tym minimalną liczbę pracowników tworzących daną jednostkę podstawową (tak, by były one w stanie uzyskać uprawnienia do doktoryzowania). Struktura ta, jak wspomniałem, nie musiałaby powstać z dnia na dzień – uczelnia mogłaby ewoluować w tym kierunku, przez kilka (naście) lat pozostawiając funkcjonowanie kolegów.

Podsumowanie

Zdaniem jednego z profesorów brytyjskich, polskim uczelniom potrzebna jest transformacja „od ustroju feudalnego do bardziej nowoczesnych form organizacji”. Wykonalne jest, by w ciągu kilkunastu lat dogonić od strony naukowej światową czołówkę: oczywiście nie Harvard, ale przynajmniej zacząć widzieć w jakiejś perspektywie najlepszych. Motywuje do tego przykład Estonii. „Oni zaczęli z dramatycznie niskiego, sowieckiego poziomu, a dzisiaj w Tartu (czyli Dorpacie) mają ludzi, którzy publikują nawet w AER [American Economic Review]. Wszystko przez obalenie postsowieckiego feudalizmu uczelnianego”. Podobne postępy można by uczynić w innych dziedzinach: w finansach, czy zarządzaniu.

Ponadto, zmiany w strukturze mogłyby pomóc odblokować oddolną aktywność społeczności akademickiej. Sprawić, by wzrosła nie tylko konkurencja (i konkurencyjność) naukowa, ale i zdolność do szerszego zastosowania wytwarzanej wiedzy w praktyce. By wokół uczelni kwitła przedsiębiorczość akademicka, by pracownicy bez wstydu i otwarcie zakładali przy uczelni fundacje, spółki spinowe, a studenci uzyskiwali od nich wysokiej jakości wsparcie w zakładaniu startupów. Ale to już temat na inny artykuł.

Krzysztof Piech

P.s. W artykule wykorzystałem liczne fragmenty listów od prof. prof. Charemzy, Gomulki i Mickiewicza, którym niniejszym serdecznie dziękuję. Oczywiście, odpowiedzialność za wyciągnięte z nich wnioski oraz za cały artykuł spoczywa na jego autorze, nie zaś na ww. osobach.

W Klubie Dialog i Rozwój 18 lutego 2016 r. odbyła się piąta debata.

Podstawowa jednostka organizacyjna SGH – zakres działalności i zasady działania

W debacie uczestniczyli:

- prof. dr hab. Zygmunt Bosiakowski, emerytowany rektor SGPiS,
- Michał Gałagus, przedstawiciel Samorządu Studentów,
- prof. dr hab. Wojciech Paprocki oraz
- dr Krzysztof Piech.

Wprowadzając do dyskusji prof. W. Paprocki zaznaczył, że podczas minionych czterech debat omówione zostały: wizja rozwoju SGH, perspektywa kariery zawodowej absolwentów w perspektywie 2050 r., metody zarządzania zasobami kadrowymi i rzeczowymi szkoły wyższej oraz wyzwania dotyczące zapewnienia atrakcyjnej oferty dydaktycznej. Piąta debata koncentruje się na zagadnieniu ukształtowania struktury organizacyjnej uczelni odpowiadającej strategii jej rozwoju. W środowisku naszej uczelni pojawiają się głosy, iż istniejąca struktura nie jest właściwa. Wprowadzone ponad 20 lat temu kolegia jako podstawowe jednostki organizacyjne zastąpiły wydziały funkcjonujące w SGPiS. Podstawową kwestią jest określenie alternatywnych rozwiązań, a także sprawdzenie, czy struktura uczelni jednowydziałowej – obecnie stosowana, może lepiej funkcjonować. Podczas wcześniejszych debat w Klubie Dialog i Rozwój formułowano opinię, że działanie rektorów SGH cechowały pewne zaniechania, co doprowadziło do ułomnego funkcjonowania uczelni, szczególnie w odniesieniu do procesu dydaktycznego. Prof. Z. Bosiakowski wskazał, że w strukturze organizacyjnej każdej uczelni są realizowane jednocześnie dwa procesy: dydaktyczny oraz badawczy. Następnie zwrócił uwagę, że ewentualne zmiany struktury SGH będą stanowiły jedno z najważniejszych wyzwań dla nowego rektora SGH.

Dr K. Piech przypomniał, że od kilku lat prezentuje różne możliwe rozwiązania, które mogłyby mieć za-



stosowanie w SGH. Skoro w mijającej kadencji władz akademickich nie doprowadzono do zmian, to nadal funkcjonuje rozwiązanie przyjęte podczas transformacji SGPiS w SGH. Uczelnia ma pięć podstawowych jednostek organizacyjnych – kolegiów, przy czym organizacja dydaktyki na studiach I oraz II stopnia jest przedmiotem kompetencji Rektora i Senatu SGH. Takie nowatorskie na ówczesne czasy rozwiązanie jest spotykane w anglosaskim modelu szkolnictwa wyższego i w SGH może mieć nadal zastosowanie, jeśli uwzględni się relatywnie małą liczbę pracowników oraz studentów. W systemie anglosaskim powoływane są wydziały, jeśli liczba pracowników naukowo-dydaktycznych przekracza tysiąc osób. Problemem, który wynika z funkcjonowania w ramach kolegiów dużej liczby instytutów oraz katedr, jest ich słabość kadrowa, a co z tym się wiąże, ograniczona zdolność do aplikowania, a następnie pozyskiwania dużych, w tym międzynarodowych, grantów badawczych.

Pan M. Gałagus odwołał się do opinii wyrażanej w środowisku studentów, iż ewentualne utworzenie wydziałów jako podstawowych jednostek organizacyjnych w SGH nie powinno być traktowane jako sposób na rozwiązanie wszystkich problemów na uczelni. Samorząd Studentów dostrzega dwie negatywne tendencje. Obniża się

wartość dyplomu ukończenia studiów w SGH, a w trakcie studiów nie udaje się ukształtować pożądanej ścisłej relacji między mistrzem a jego uczniem. Oferta dydaktyczna w SGH powinna podlegać korekcie przy pozostawieniu SGH jako uczelni jednowydziałowej. Warto powrócić do koncepcji tutoringu. Jedną z pożądanych korekt może być przygotowanie przez studentów, pozostających pod bezpośrednim wpływem tutorów, zestawów przedmiotów, które będą oferowane jako moduły. Wykształcone zostałyby „kształcenie kursowe”, które pozwalałoby łączyć różne przedmioty według określonego kryterium ich wyboru. Taki kierunek doskonalenia procesu dydaktycznego wpisywałby się w tendencje zmian studiów uniwersyteckich, które są obserwowane na całym świecie.

Prof. Z. Bosiakowski stwierdził, że odejście od struktury wydziałowej i oderwanie dydaktyki od działalności naukowej nie było dobrym rozwiązaniem. Podkreślił też wagę funkcji prodziekana do spraw studenckich, która obecnie nie jest realizowana w podstawowej jednostce organizacyjnej ze względu na wyprowadzenie dydaktyki poza kolegia. Wskazał także na potrzebę tolerowania na uczelni nowych pomysłów. Zadaniem władz akademickich jest „nie przeszkadzać” w tworzeniu nowych programów dydaktycznych i nowych projektów badawczych.

Dr Krzysztof Piech wskazał na konieczność maksymalizacji wykorzystania kapitału ludzkiego przez uczelnię. Powołując się na przykład studiów podyplomowych, podkreślił, że instytuty i katedry są w stanie sformułować atrakcyjną i akceptowaną przez otoczenie ofertę dydaktyczną, o ile nie są nadmiernie ograniczane przez sformalizowane procesy charakterystyczne dla dużych struktur organizacyjnych takich jak wydziały. SGH w porównaniu z innymi uczelniami w Polsce wyróżnia się pozytywnie ze względu na liczebność studiów podyplomowych i ich atrakcyjność. Łączące się z własnej inicjatywy zespoły nauczycieli akademickich z różnych jednostek organizacyjnych są także w stanie przygotować oferty dydaktyczne dla nowych kierunków na studiach I oraz II stopnia.

Prof. W. Paprocki zwrócił uwagę na problem niewystarczającego zainteresowania studentów niektórymi kierunkami, co zapewne wynika z niedopasowania oferty do preferencji wyrażanych przez studentów pierwszego roku studiów I stopnia. Przypomniał pomysł limitowania liczby studentów na poszczególnych kierunkach. Ten pomysł ma związek z zewnętrznym narzuconym limitem szkołom publicznym, które rok do roku mogą zwiększać liczbę studentów I roku na studiach dziennych zaledwie o 2%. Za wprowadzeniem limitów przemawiają różne przesłanki, m.in. racjonalność kształcenia studentów zarówno na kierunkach, które są modne, ale także na innych kierunkach, które przygotowują do pracy w różnych obszarach działalności gospodarczej. Do pomysłu limitowania przyjęć na kierunki studiów krytycznie odniósł się pan M. Gałagus, sugerując że ograniczałoby to możliwości wyboru przez studentów. W odpowiedzi prof. W. Paprocki zauważył, że wyzwaniem jest bardzo dynamiczne otoczenie. To powoduje, że studia są przygotowaniem studentów zarówno do pracy u pierwszego pracodawcy, jak i do pracy w zmieniających się rolach. Z dużym prawdopodobieństwem prawie wszyscy absolwenci SGH w swojej karierze zawodowej – trwającej trzydzieści lat lub dłużej – zmienią nie tylko pracodawcę, ale zapewne i zawód. Pożądana byłaby zatem elastyczność oferty dydaktycznej, wyrażająca się m.in. w zwiększającej się liczbie uruchamianych kierunków studiów. Prof. Z. Bosiakowski zaznaczył, że rynek pracy będzie się zmie-

niać strukturalnie, więc jest potrzebna wyobraźnia przy modyfikowaniu oferty dydaktycznej szkoły wyższej. Prof. W. Paprocki dodał, że w ramach „Czwartej Rewolucji Przemysłowej” może dojść do całkowitego wyeliminowania procesu księgowania zdarzeń ekonomicznych, a w takim przypadku bez zatrudnienia pozostaną specjaliści z zakresu rachunkowości. Dr Krzysztof Piech podkreślił, że elastyczność kształtowania oferty dydaktycznej będzie łatwiej zapewnić w uczelni jedno-wydziałowej, jaką jest obecnie SGH, a powołanie wydziałów jako podstawowych jednostek organizacyjnych może stać się uciążliwą barierą. Taką opinię podzielił przedstawiciel Samorządu Studentów.

Prof. Z. Bosiakowski, odnosząc się do pytania dotyczącego wielkości jednostek podstawowych, zauważył, że jeśli są one zbyt duże, może to stanowić barierę w ich rozwoju. W historii SGPiS wydziały obejmowały grono około dwudziestu profesorów, a obecnie rady kolegów liczą nawet około pięćdziesięciu samodzielnych pracowników nauki. Należy rozważyć, czy w przypadku powoływania wydziałów, ich liczba nie powinna być większa niż obecnie pięć kolegów. Według dr K. Piecha pewnym rozwiązaniem pozwalającym zmniejszyć dystans pomiędzy SGH a najlepszymi uczelniami ekonomicznymi w Europie mogłaby być modyfikacja struktury Szkoły. Potrzebne są instytuty i katedry skupiające specjalistów, którzy obecnie są zatrudnieni w różnych jednostkach należących do różnych kolegów. K. Piech jednocześnie podkreślił, że wprowadzenie wydziałów w SGH utrudniłoby współpracę i tworzenie się zespołów naukowców w celu realizacji grantów interdyscyplinarnych. Wynika to ze znanej w wielu uczelniach skłonności środowisk wydziałowych do integracji wewnętrznej i obniżania się gotowości do budowania kompetencji interdyscyplinarnych w zespołach powoływanych na czas trwania projektów badawczych. Uaktywnienie całego środowiska pracowników naukowo-dydaktycznych w SGH jest niezbędne, aby nasza uczelnia mogła awansować w rankingach międzynarodowych i znaleźć się choćby w światowym TOP100. Grupowanie pracowników w dużych instytutach, w których rady naukowe pozyskałyby uprawnienia do nadawania stopni naukowych, miałyby także taką zaletę, iż procesy awansowe oceniane

byłyby w gronie dobrze rozumiejących się specjalistów jednej dyscypliny. Kwestia liczby podstawowych jednostek organizacyjnych i liczby uprawnień do nadawania stopni naukowych ma także wymiar ekonomiczny. Przy obecnej liczbie profesorów i doktorów habilitowanych zatrudnionych w SGH możliwe byłoby takie ukształtowanie struktury organizacyjnej, przy której – przy zastosowaniu obowiązującego algorytmu przyznawania dotacji z budżetu – wzrosłyby przychody naszej uczelni tak bardzo, iż z tych dodatkowych środków można by podwyższyć wynagrodzenia nawet o 40%. Prof. W. Paprocki do tej wypowiedzi odniósł się z uwagą, iż obowiązujący Statut SGH stwarza możliwość powoływania nowych podstawowych jednostek organizacyjnych, ale władze akademickie zachowują się pasywnie i nie doprowadziły do zwiększenia liczby uprawnień, jaka wynikałaby z wielkości potencjału kadrowego SGH.

Pan M. Gałagus podkreślił, że dla studentów bardzo ważna jest możliwość swobodnego wyboru przedmiotów. Powołanie wydziałów i przypisanie studentów do jednego z wydziałów zapewne prowadziłoby do ograniczenia tego wyboru.

Podsumowując, prof. W. Paprocki zauważył, że stracono trzy lata na dyskusję nad zmianą struktury uczelni bez podjęcia żadnej decyzji w tym zakresie. Podkreślił, że przed dyskusją o strukturze należy sformułować strategię rozwoju SGH, która determinowałaby tę strukturę. Ze względu na postulat elastyczności oferty dydaktycznej formułowany przez studentów, struktura uczelni nie powinna być usztywniana. Wyraził pogląd, że konieczne jest przeprowadzenie analizy funkcjonowania SGH w istniejącej strukturze organizacyjnej. Być może wnioski będą się odnosić przede wszystkim do nieprawidłowości działań w ramach tej struktury, a nie do cech struktury organizacyjnej zdefiniowanej w obowiązującym Statucie SGH. Jedną z podstawowych kwestii jest rozstrzygnięcie, z jakiego powodu rektorzy SGH w minionych latach nie wypełniali ciążących na nich obowiązków zwierzchnika wszystkich nauczycieli akademickich, w tym obowiązków planowania procesu dydaktycznego oraz racjonalnego dzielenia obciążeń dydaktycznych między wszystkich pracowników.

Wojciech Paprocki

Jaką SGH chciałabym widzieć?

Okres przedwyborczy jest czasem snucia różnych wizji naszej uczelni. Zadałam sobie pytanie, czy wiem jaka jest moja wizja i czy ma ona jakieś cechy charakterystyczne. Po zastanowieniu doszłam do wniosku, że nadal chciałabym tego samego co było moim marzeniem na początku lat 90., gdy rozpoczynaliśmy w ramach Zespołu Koordynacyjnego prace nad reformą szkolnictwa ekonomicznego. Warto zwrócić uwagę, że zespół ten pracował społecznie i nie był w sposób administracyjny związany z władzami. Wtedy marzyła mi się SGH (a na początku jeszcze SGPiS) jako normalna zachodnioeuropejska uczelnia, najlepiej wysokiej klasy. Przez te lata wysiłkiem mnóstwa osób wiele zrobiono, jesteśmy już normalną zachodnioeuropejską uczelnią, chodzi jeszcze tylko o to, aby dołączyć do najlepszych. Aby nasi absolwenci mieli renomę nie tylko w Polsce, ale i na świecie. Wtedy będziemy mieli także licznych studentów zagranicznych. Aby badania prowadziły do publikacji na poziomie światowym, co pozwoli także na umiędzynarodowienie badań dotyczących Polski. Trzeba mieć porządną teorię ekonomii, opartą zarówno na modelach formalnych jak i na badaniach empirycznych, zarządzanie łączące metody ilościowe z analizami psychologicznymi, informatykę w kontekście zastosowań w zagadnieniach gospodarczych i społecznych, finanse analityczne i behawioralne, a także inne nauki pomocne naukom ekonomicznym

na wysokim, najlepiej międzynarodowym poziomie. To bardzo trudne do osiągnięcia cele, zwłaszcza przy chronicznym niedoborze środków finansowych, w sytuacji gdy i studenci, i pracownicy pracują dodatkowo. Gdy budynki się wałą, na dobrej jakości systemy informatyczne nie starcza pieniędzy, a z zewnątrz jest narzucana upiorna biurokracja. Tym niemniej sporo (także ostatnio) już w tym kierunku zrobiono. Oczywiście, można uważać, że to cele zbyt odległe, zbyt wysoko postawiona poprzeczka. Że wystarczy jeśli skoncentrujemy się na krajach postsocjalistycznych, co ostatnio jest lansowane. Dla mnie to powtórka z ponurych lat PRL-u i zaprzeczenie tego, co do tej pory udało się osiągnąć. Wysoka pozycja na świecie przekłada się na wysoką pozycję w regionie, ale nie odwrotnie. Nie jest też rozwiązaniem skupienie się przede wszystkim na jednej z ostatnich mód jaką jest postulowanie zwiększenia roli państwa w gospodarce. Pomijając to, że to znowu trąci PRL-em, to mody mijają szybko, a prawa ekonomii (które można analizować na różne sposoby) pozostają. A nie sposób przewidzieć jakie będą mody za 5 lat. Podsumowując, chciałabym, aby SGH kroczyła drogą prowadzącą do takiej uczelni, która byłaby porównywalna z tymi znajdującymi się na liście szanghajskiej.

Honorata Sosnowska

W którą stronę powinna zmierzać SGH?

Jako że zbliża się czas wyborów, na łamach Gazety ścierają się różne wizje przyszłości naszej uczelni. Podczas ich przedstawiania często przywoływany jest dylemat: wydziały czy struktura bezwydziałowa? Moim zdaniem nie jest to najważniejsze pytanie, przede wszystkim dlatego, że przesadnie skupia ono uwagę na organizacji dydaktyki. I choć oczywiście dydaktyka jest bardzo ważna dla codziennego funkcjonowania uczelni, to w kontekście oczekiwanych kierunków zmian w SGH dużo ważniejsze jest dla mnie pytanie o nasze długofalowe aspiracje. Czy chcemy (a) być uczelnią prowadzącą zauważane w świecie badania naukowe, czy też raczej chcemy (b) specjalizować się przede wszystkim w nauczaniu studentów, ścigając się o nich – być może z powodzeniem – z innymi uczelniami ekonomicznymi w kraju? Jeśli wybierzemy odpowiedź (a), automatycznie przeniesiemy dużą część uwagi z organizacji dydaktyki na organizację i wsparcie badań naukowych, a wówczas waga dylematu związanego z ideą wydziałów powinna znacząco zmaleć.

Celem tego tekstu jest przedstawienie mojej wizji kierunku rozwoju SGH w najbliższych latach. W największym skrócie – jest on spójny z wyrażonym w tym numerze „Gazety SGH” poglądem prof. Honoraty Sosnowskiej. Mi też marzy się, żeby SGH była uczelnią wysokiej klasy europejskiej, prowadzącą badania naukowe publikowane międzynarodowo i cytowane przez badaczy z całego świata. I jednocześnie oferującą programy studiów, które będą rozpoznawane za granicą, dzięki czemu przyciągną do nas także międzyna-

rodowych studentów. Uważam, że właśnie w tę stronę powinniśmy zmierzać.

Stuprocentowe przeciwieństwo mojego stanowiska stanowi natomiast pogląd wyrażony (i zapewne nieco przerysowany) w poprzednim numerze przez prof. Kazimierza Kucińskiego (*Wydział jako podstawowa jednostka organizacyjna akademickiej szkoły wyższej*). Pisząc to, chciałbym jednak zaznaczyć, że celem kolejnych akapitów nie jest wyłącznie polemika z prof. Kucińskim. Po prostu uważam jego tekst za pouczający, gdyż skupia on w soczewce dokładnie te problemy SGH – dotyczące zresztą także wielu innych polskich uczelni – które nie pozwalają jej awansować z ligi krajowej do ligi międzynarodowej.

Jak pisze prof. Kuciński, „wydziały są podmiotami zajmującymi się przede wszystkim dydaktyką (...) Ich podstawową funkcją jest właśnie nauczanie, któremu służą bezpośrednio, lub pośrednio, badania naukowe prowadzone w katedrach i instytutach danego wydziału”. Niestety w wielu polskich uczelniach oraz chyba w sporej części SGH faktycznie tak jest – ale absolutnie nie powinno być, ponieważ nauka podporządkowana dydaktyce nie jest prawdziwą nauką! Jak już wspomniałem, chciałbym, by w SGH systematycznie prowadzone były badania na poziomie światowym. Wymaga to nie tylko nieprzeciętnego talentu badaczy, ale także ich silnej motywacji i dużych nakładów czasu (co pośrednio wymusza oderwanie się od dydaktyki). Z punktu widzenia zarządczego oznacza to, że

zamiast podporządkowywać badania dydaktyce, trzeba je aktywnie wspierać, motywować i nagradzać.

W tym kontekście nie można nie docenić kroków podjętych przez ekipę obecnego rektora prof. Tomasza Szapiro, która wprowadziła granty rektorskie za publikacje na *liście filadelfijskiej* oraz kierowanie grantami badawczymi, umieściła listę publikacji *filadelfijskich* na stronie głównej SGH, wydatnie podniosła jakość wsparcia administracyjnego dla kierowników grantów (w oparciu o Dział Obsługi Projektów), a także zainicjowała program obniżek pensum dla osób o wybitnych wynikach naukowych i wyróżniającym zaangażowaniu w realizację projektów badawczych. Uważam, że ten kierunek należy kontynuować – zwłaszcza, że odnotowaliśmy w ostatnich latach pod wspomnianym względem zauważalny postęp: wzrosła częstotliwość publikowania na *liście filadelfijskiej* oraz rozszerzyła się pula pracowników SGH, którzy chcą i potrafią to robić. Wzrosła także wartość realizowanych w SGH projektów badawczych finansowanych ze źródeł zewnętrznych, na zasadach konkursowych. Być może jest wciąż zbyt mało danych, by mówić o zależności przyczynowo-skutkowej, ale korelacja jest wyraźna.

Pisze też prof. Kuciński: „granicą [wolności badań naukowych] jest profil danego wydziału i danej katedry, czy instytutu oraz ich aktualne zainteresowania badawcze wyznaczane przez władze dziekańskie i radę naukową danego wydziału”. A ja znów uważam dokładnie odwrotnie. Badania powinny być przede wszystkim dobre! To z kolei wymaga zagwarantowania swobody wyboru ich tematyki oraz doboru zespołu badaczy. Nic nie zabija motywacji badawczej bardziej niż narzucony z góry temat (a może i teza) oraz narzuceni nam współautorzy, z którymi nie chcemy współpracować. Dodajmy też, że w warunkach uczelni ekonomicznej nie wchodzi w grę też inne przyczyny centralnego sterowania tematyką badań, jaką mogłaby być np. konieczność utrzymywania kosztownego laboratorium.

Mówiąc o konieczności zagwarantowania swobody naukowej pamiętajmy, że władze uczelni i tak nie tracą przecież zupełnie kontroli nad kierunkami prowadzonych w niej badań. Tak długo, jak pozostają dysponentem budżetu, mają bowiem możliwość koncentrowania finansowania (np. w ramach badań statutowych czy środków dziekańskich) w tych obszarach badawczych, które im szczególnie odpowiadają. Z drugiej strony, efektywność zarządzania wymaga tu jednak, żeby, po pierwsze, kontrolę nad przyznanym już finansowaniem oddawać w ręce poszczególnych badaczy oraz, po drugie, nigdy nie hamować oddolnych propozycji badań, które mogą przynieść wartościowe publikacje – a w konsekwencji wyższą dotację z ministerstwa.

Inną bolączką wielu polskich uczelni jest ich feudalność, którą prof. Kuciński zgrabnie ujął słowami: „Katedrą kieruje profesor (z reguły zwyczajny) i często mówi się nawet, że to jest jego katedra”. Uważam, że – zapewne w znacznej części dzięki unikalnej strukturze bezwydziałowej i wolnemu rynkowi ofert dydaktycznych – SGH udawało się dotąd tak sformuło-

wany problem nadmiernego usztywnienia i zhierarchizowania struktury wyraźnie osłabić. Myśląc o koncepcjach reformy, musimy pielegnować tę zaletę SGH i dbać, by takiego uczelnianego feudalizmu sobie na powrót nie wyhodować. Będzie on bowiem prowadził do niepotrzebnego usztywnienia i zbiurokratyzowania pracy, zarówno naukowej, jak i dydaktycznej, ze stratą dla jej jakości. Przykładów negatywnych konsekwencji uczelnianego feudalizmu dostarcza zresztą sam prof. Kuciński, pisząc np.: „Zasadą jest, że wykłady na wydziale prowadzi tytułarni profesorowie i doktorzy habilitowani. Adiunkci i wykładowcy [sic! – JG] wykładają jedynie wyjątkowo i to każdorazowo za zgodą rady naukowej wydziału”. A gdzie tu troska o jakość wykładów i elastyczność kształtowania kierunków studiów? Opieranie się na hierarchii służbowej przy obsadzie zajęć wydaje mi się bardzo nieefektywnym podejściem. Wolałbym, gdybyśmy opierali się tu (obok niewątpliwie ważnego kryterium doświadczenia dydaktycznego) na wynikach naukowych: ktoś lepiej wytłumaczy zawilosci tematu niż osoba, która na co dzień się z nim styka w swojej pracy naukowej? Oznacza to jednak, że to raczej dydaktyka powinna być wynikiowa względem nauki, a nie odwrotnie.

Żeby jednak nie wyszło, że nie mamy z prof. Kucińskim żadnych punktów stycznych, powiem na koniec, że w pełni sympatyzuję z jego poglądem, iż „Chodzi (...) o to, by stworzyć sprawnie działającą, globalnie konkurencyjną i ekonomicznie efektywną uczelnię”. Tak, właśnie o to chodzi! Z tym, że osiągnąć to można, (i) aktywnie wspierając badania naukowe zamiast je odgórnie nadzorować i ograniczać, (ii) prowadząc programy studiów, które są atrakcyjne dla studentów (także zagranicznych), po części dzięki swobodzie wyboru kierunku oraz (części) przedmiotów, (iii) aktywnie zabiegając o partnerów do współpracy międzynarodowej (zarówno naukowej, jak i dydaktycznej), oraz (iv) dbając o jak najwyższą efektywność zarządzania finansami uczelni. Moim zdaniem prof. Szapiro, wraz z jego zespołem prorektorskim, zrobił bardzo wiele w kierunku realizacji wszystkich czterech celów. Oczywiście cieniem na tej kadencji położyła się porażka flagowego programu zmiany statutu uczelni, tzw. reformy trzech szkół. Choć – patrząc na to z drugiej strony – czy my naprawdę potrzebujemy rewolucji? Moim zdaniem, rozsądnie zaplanowana i uczciwie wdrażana seria zmian ewolucyjnych jest w zupełności wystarczająca. Jak dla mnie, nie musi być ani trzech szkół, ani czterech wydziałów. Może być pięć kolegiów. Ważniejsze jest, czy jako cała uczelnia podążamy we właściwym kierunku.

No a tak w długim okresie to chciałbym, żeby wynagrodzenie na stanowisku adiunkta w SGH było na tyle wysokie, żeby nie było potrzeby poszukiwania drugiego źródła dochodu. I żeby – jak to często widuje się na tzw. Zachodzie (moje obserwacje pochodzą akurat z Belgii, Danii i Włoch) – pracę naukową wykonywało się na co dzień w pracy, w swoim biurze. Najlepiej we własnym, jednoosobowym pokoju.

Jakub Growiec

Nowe konkursy dla naukowców i badaczy, nowe szanse na środki unijne

Narodowe Centrum Badań i Rozwoju oraz Fundacja na Rzecz Nauki Polskiej przygotowały nowe konkursy dla naukowców, młodych badaczy i przedsiębiorców. W tym roku NCBR oferuje 14 nowych konkursów i 16 naborów w już realizowanych programach w obszarze międzynarodowych programów badawczych i współpracy dwustronnej.

Więcej na stronie MNiSW: [<http://www.nauka.gov.pl/aktualnosci-ministerstwo/nowe-konkursy-dla-naukowcow-i-badaczy-nowe-szanse-na-srodk-i-unijne.html>].

Kilka uwag na temat kodeksu honorowego studenta SGH

Od pewnego czasu wszyscy w dość niedwuznaczny sposób wzdychają do czasów elitarności uczelni. Egzaminy wstępne były barierą nie do pokonania dla 9 na 10 zdających, a indeks studencki otwierał drogę do świątyni wiedzy. Pierwszy dzień smakował jak szampan Dom Perignon delikatnie muskając zmysły świeżo upieczonego żaka, który rozglądał się po uczelnianych korytarzach nie wiedząc jak wyglądają aule, a na widok profesora składał dżentelmeński ukłon. Pięcioletni okres studiów, kiedy odkrywało się pasję a studiowanie polegało na zgłębianiu zajmującej tematyki, był najpiękniejszym okresem życia. Nie bez przesady twierdzono, że przystępujący do obrony pracy magisterskiej student wiedział na swój temat więcej od promotora. Ten zaś wskazywał mu drogę studiowania i ukończenia długiego procesu edukacji.

Świat zmienił się nie do poznania. Zmienili się profesorowie i studenci, zmieniła się nauka i dydaktyka. Zmieniły się też uczelniane relacje i zwyczaje. Może warto byłoby zastanowić się nie tyle nad biurokratycznym procesem kształtowania profilu studenta, co powrotem do pewnych zasad współżycia, których nie określały unijne parametry, wypełniane formularze czy kwantyfikatory satysfakcji, ale które po prostu nazywano kodeksem honorowym. Zastąpienie go drobnomieszczańskim terminem „dobrych praktyk” (bynajmniej nie oznaczających dobrych manier) jest zabiegiem tyleż śmiesznym co nieskutecznym. Kwestia zachowania, kurtuazji i stanowczego przestrzegania środowiskowych zasad to kwestia honoru, a tego za żadne pieniądze nie da się kupić ani sparametryzować – na szczęście.

Spójrzcie państwo na zdjęcia w gmachu głównym. Proszę uważnie nie przypatrzeć się kadrze wykładowców czy studentów, o zdjęciu z prezydentem Ignacym Mościckim nie wspomnę. Student SGH należał do elity kraju – elity poddanej tragicznym doświadczeniom okresu wojny, kiedy honor wznosił się na same wyżyny. Chcielibyśmy, aby dzisiejsze pokolenia młodych absolwentów naszej uczelni były doceniane nie tylko ze względu na dyplom, ale również nienaganne maniery i zasady, które zostały wyniesione po kilku latach studiowania (a nie nauczania). Pozwolę sobie opisać kilka problemów, które należałoby wziąć pod uwagę tworząc studencki kodeks honorowy SGH.

Sprawa ściągania na egzaminach to problem całego systemu edukacyjnego. Czym jest ściąganie? Całkowitym lekceważeniem nie tylko samego wykładowcy, ale kpinami z uczelni. Nie chodzi o stosowanie w tym wypadku zasad prawa, ale właśnie o kodeks honorowy, który zabrania studentowi SGH nieuczciwych zachowań. Jeśli nadamy temu znamię oszustwa nieliczącego z godnością i honorem studenta SGH, w ślad za czym iść będzie środowiskowe wykluczenie (poprzez chociażby niepodanie ręki jak w przedwojennym kodeksie oficerskim) to efekt będzie o wiele bardziej skuteczny aniżeli groźba konsekwencji prawnych. Wszak studenci składają ślubowanie będące wyrazem przyjęcia do społeczności akademickiej i akceptacji obowiązujących zasad. Tychże zasad należy przestrzegać za wszelką cenę. Ostatecznym aktem byłoby relegowanie z uczelni za niehonorowe postępowanie, za jakie uznano oszustwo na egzaminie. Ktoś powie, a co zrobić z moralnym problemem doniesienia na kogoś kto posługuje się niecznymi metodami? Otóż przy zachowaniu jasno określonych zasad nikt nie będzie opisywał przypadków nieuczciwości na egzaminie, ponieważ STUDENT SGH POSTĘPUJE ZAWSZE UCZCIWIE.

Wiek elektroniki otworzył podwoje dla plagiatów. Plagiat jest jak choroba zakaźna. Walczy się z nią, choć ma się świadomość niemożliwości jej wyplenienia. W świecie artystycznym plagiat jest czymś zupełnie normalnym. Przypomnę tylko – Moliere nigdy nie zaszedłby na szczyty, gdyby nie plagiatował wielu elementów sztuk starożytnych twórców. Molielowi wszak można było, choć nie przystało, ale nikt nie był w stanie wówczas tego sprawdzić. Człowiek honoru nie podszywa się pod kogoś innego, nie kupczy jego myślą, ale jest gotowy zaprezentować własną twórczość i poddać ją pod ocenę. Plagiat należałoby zatem potraktować jako automatyczne wykluczenie z uczelni, jako chęć zbrukania społeczności akademickiej. STUDENT SGH NIE KRADNIE CUDZYCH MYŚLI.

Wzajemny szacunek student–wykładowca to kolejny problem uczelnianego dnia codziennego. Za dużo tu biurokracji i wzajemnych ocen. Czy pamiętają państwo swych najlepszych wykładowców, na których wykłady przychodziły tłumy słuchaczy? Czy ktoś wypełniał ankiety? Absolutnie nie. To frekwencja świadczyła o poziomie oferowanych zajęć i popularności profesora. Nie musiał on tworzyć wokół siebie sztucznej aury. Jego pojawienie się wzbudzało szacunek, a o spóźnieniu nie było mowy. Spóźnienie to akt lekceważenia (niezależnie od powodu). Jeśli wiem, że jestem spóźniony, nie wchodzę do sali by nie robić zamieszania i ostentacyjnie nie zwracać na siebie uwagi. To samo dotyczy dość powszechnego niestety zjawiska odbierania poczty elektronicznej na zajęciach czy gry na komputerze. Zachowanie takie dotyczy mniejszości (na szczęście), ale oddziałuje na innych. Często również, zwłaszcza wśród studentów zagranicznych, stosowane jest dość dziwne powitanie profesora: Hi Professor! Jeśli takie zasady obowiązują za granicą, to bynajmniej nie muszą obowiązywać w SGH. Zresztą patrz na to zagadnienie również z drugiej strony. Bardzo złą zasadą jest zwracanie się do studentów po imieniu. Są to dorośli ludzie, w większości już pracujący, a traktowanie ich jak uczniów powoduje nazbyt familiarną atmosferę. Nie ma tu miejsca na przyjacielskie relacje, ale na wzajemny szacunek podparty dystansem.

Internet a szczególnie facebook są tyleż pomocne co zdradliwe. Należy pamiętać, że każde zdanie, każda wypowiedź transmitowana do cyberprzestrzeni jest w niej na trwałe zapisana. Choć jest to forum publiczne, to nie jest to forum, na którym można bezkarnie występować bez obaw o konsekwencje. Studencki kodeks honorowy SGH powinien opierać się na zasadzie, iż w każdej chwili student SGH reprezentuje Szkołę. Występując na forum publicznym nawet jako osoba prywatna jest zawsze związany, a przynajmniej kojarzony ze swoją uczelnią. Ton jego wypowiedzi, forma i język pozwalają na ocenę jego osobowości wskazując jednocześnie, że jest to tolerowane przez uczelnię. Kodeks honorowy winien nakazywać reprezentowanie Szkoły z godnością i poszanowaniem dla jej zasad.

Student jest pełnoprawnym członkiem społeczności akademickiej, ale jest zawsze w roli studiującego, a nie wykładającego. Zadaniem SGH jest wykształcenie nie tylko świetnych menedżerów, biznesmenów, ekonomistów czy polityków, ale przede wszystkim dobrych obywateli respektujących państwo, prawo i zachowania honorowe, przywiązanych do zasad. Kodeks honorowy studenta SGH będzie z pewnością znakomitą podbudową dla tworzenia elitarności Uczelni.

Piotr Ostaszewski

Humanieści w XXI wieku a humanieści renesansu

Na pytanie: po co nam (ekonomistom) humanistyka i humanieści w XXI wieku, odpowiedź moŹe być krótka, a nawet lapidarna lub w wersji dla ekonomistów różnych pokoleń, którym nieobca jest humanistyczna wiedza, wartości i antropocentryczna postawa w Źyciu prywatnym, obywatelskim i naukowym, bardziej rozbudowana. Zaczniemy od tej pierwszej. Wywodzący się z języka łacińskiego termin **humanista** (łac. *Humanus* – ludzki) w jednym ze swoich kilku znaczeń oznacza człowieka dbającego o swoje, swoich bliskich i wspólnot, do których przynależy, **godne Źycie oparte na poszanowaniu wartości ludzkich i ludzi**, z którymi przychodzi mu wchodzić w różnorakie relacje, wynikające z Źycia w społeczeństwie, wspólnocie religijnej, zawodowej czy terytorialnej. Powinienem więc być humanistą w tym znaczeniu, **bowiem jestem człowiekiem**, jestem humanistą, bowiem znam dorobek kultury duchowej i materialnej *homo sapiens*, jego antropocentryczne i aksjologiczne wątki sĄ dla mnie wzorcem i drogowskazem w relacjach z innymi ludźmi. Jako człowiek wypełniam w swoim Źyciu różne role społeczne: jestem rodzicem, jestem obywatelem, jestem uczonym, jestem konsumentem czy klientem, itd. Jako rodzic dbam o szczęście i rozwój mojej rodziny, jako obywatel dbam o dobro wspólne oraz pomyślność i dobrobyt wspólnot, do których naleŹę (państwa, bowiem jestem jego podmiotem), jako uczony dąŹę do odkrywania prawdy, kierując się wolnością badań naukowych i moralnym obowiązkiem wobec wspólnoty, jako konsument dbam o zaspokojenie potrzeb swoich i bliskich, dających gwarancję godnego Źycia. **W Źadnej z tych ról nie mogę nie być humanistą** i nie kierować się uniwersalnymi wartościami, zapewniającymi godność i swobodny rozwój człowieka we wspólnocie. I tyle.

Stąd bierze się ujmowany szeroko **humanizm** – rozumiany jako postawa intelektualna i moralna nakierowana na człowieka i akcentująca troskę o jego godność, potrzeby, szczęście i swobodny rozwój jednostki oraz społeczeństwa w oparciu o przyjętą racjonalność myślenia. KaŹda inna postawa zawierać będzie i preferować w sposób jawny bądź ukryty, uświadamiony lub nieuświadamiony, różne elementy darwinizmu społecznego, rozumianego jako postawa moralna aprobująca przenoszenie instynktów, zachowań i rytuałów charakterystycznych dla świata zwierząt, opisanych przez Ch. Darwina, na Źycie i środowisko człowieka i tworzonych przeŹeń wspólnot. To humanizm dąŹył i dąŹy do pełnego rozwoju człowieczeństwa tu i teraz, wyrażania emocji i uczuć przez swoje Źycie i pracę na rzecz dobra wspólnego i godności człowieka, do radości Źycia poprzez nacisk na rozwój kreatywności i samorealizacji, afirmacji Źycia i wolności, a nie ucieczki od nich.

Badaniami i refleksją humanistyczną zajmują się nauki humanistyczne, **takŹe w SGH** – historia, nauka o państwie, filozofia, etyka, socjologia czy językoznawstwo. Idealem dla tych nauk jest „człowiek renesansu” – **wszechstronny w swoich zainteresowaniach, wiedzy i umiejętnościach** (inter- lub multidyscyplinarne). „Dla renesansowego człowieka kultury modelowym było działanie polegające na łączeniu kompetencji z zakresu odległych (we współczesnym rozumieniu i praktyce) dziedzin – języków kultury: sztuki, wiedzy i nauki – z różnymi technikami i rzemiosłami. Człowiek renesansu poruszał się w przestrzeni wciąż jeszcze homogenicznej, w której dzisiejsze dyscyplinarne podziały, specjalizacje i sposoby praktykowania ustępowały wobec ontycznego i aksjologicznego wyobrażenia o jednolitości świata pomimo istniejącego juŹ od czasów antycznych podziału na dziedziny *trivium* i *quadrivium*, *techné* i *episteme*, sugerujących rozgraniczenie umiejętności związanych z mechaniką (a zatem i materią) oraz wiedzy, którą dziś określamy

jako teoretyczną. Renesansowy kształt wiedzy dopiero zapowiadała nowoczesne, racjonalne specjalizacje w wąskich, stale oddalających się od siebie w pogoni za własną perspektywą, metodą i prawdą nauk w ich nowoczesnym, scjencystycznym rozumieniu”¹. Przywoływany często przy różnych okazjach Leonardo Da Vinci, jako człowiek renesansu bardziej czuł się uczonym niŹ artystą, mimo iŹ wcześniej w staroŹytnnej Grecji czy Rzymie, umiejętności związane z materią i jej mechaniką uważane były za drugorzędne w stosunku do wiedzy i niegodne człowieka wolnego. W renesansie dzieło artysty jest zarówno ideą, która dzięki nauce odnosi się do wiedzy, jak i jej materialnym przejawem.

W XXI w. ze względu na komplikowanie się procesów rozwoju cywilizacyjnego świata ludzi dla jego lepszego badania, zrozumienia i racjonalnego monitorowania, wzrasta zapotrzebowanie na renesansowego człowieka epoki postmodernizmu. Inter- czy multidyscyplinarność jest warunkiem *sine qua non* dla odkrywania prawdy, dla obiektywnych i wszechstronnych badań rzeczywistości społecznej, gospodarczej, politycznej czy kulturowej. Współcześnie, aby wyjaśnić z korzyścią dla dorobku naukowego i z korzyścią dla człowieka czy wspólnoty, dowolne zjawisko czy proces gospodarczy lub polityczny, naleŹy sięgnąć po teorie, metody i narzędzia badawcze kilku przeważnie dyscyplin. Mało tego, naleŹy posiłkować się najnowszymi osiągnięciami technologicznymi umożliwiającymi gromadzenie i przetwarzanie rosnącej ilości informacji i danych. Sytuacja ta postawiła nowe wyzwania przed humanistami i współczesnymi naukami humanistycznymi. W ten sposób zrodziła się idea **nowej humanistyki**, połączenia refleksji humanistycznej z nowymi narzędziami cyfrowymi, które wykorzystywać można do przetwarzania, wizualizowania, prezentowania i popularyzowania wyników badań naukowych. Nurt ten określane jest dzisiaj mianem **humanistyki cyfrowej**. NajwaŹniejsze ośrodki badawcze i akademickie w ciągu ostatnich lat powołały do Źycia zespoły i jednostki badawcze zajmujące się tworzeniem cyfrowych narzędzi badawczych, opracowywaniem teorii i metodologii badań nowego paradygmatu (Stanford University, MIT, Department of Digital Humanities at King’s College London, czy UCL Centre for Digital Humanities, zaś w Polsce m.in. Digital Humanities Lab. na UW). Przedsięwzięcia te powodują narastanie równowagi pomiędzy **humanistyką słowa a humanistyką cyfrową**, choć przyszłość raczej naleŹeć będzie do tej ostatniej.

Czy zmiany te doprowadzą do poprawy klimatu wobec badań nauk humanistycznych, przybliŹą humanistyczne wartości ekonomistom, medykom czy inŹynerom? Myślę, Źe tak właśnie się stanie, bowiem jednocześnie na świecie widoczne jest odchodzenie od neoliberalnego dogmatu nakazującego w kaŹdym człowieku widzieć tylko konsumenta lub klienta (broń BoŹe, obywatela), dla którego humanistyczna aksjologia czy poczucie godności ludzkiej jest całkowicie zbędne. Idea humanizmu oraz badania antropocentrycznych postaw i zachowań oraz szerokie upowszechnianie wyników badań będą jednocześnie hamowatę, zapoczątkowaną w minionych latach, komodyfikację tej istotnej dla toŹsamości kaŹdego z nas sfery. Lekceważenie humanizmu i humanistów przez jakiegokolwiek władze publiczne prowadziło zawsze, do wcześniejszej lub późniejszej katastrofy. Humanistyka jest *cool*!!!

Joachim Osiński

¹Piotr Celiński, *Renesansowe korzenie cyfrowego zwrotu*, w: *Zwrot cyfrowy w humanistyce*, red. Andrzej Radomski, Radosław Bomba, UMCS, Lublin 2013, s. 15.

Po co ekonomiecie humanistyka? Część II.

Redakcja Gazety SGH zaprosiła mnie do wypowiedzi dotyczącej potrzeby nauczania humanistyki, prowadzenia zajęć jej poświęconej, w trakcie edukacji ekonomicznej. Proszono mnie, abym przedstawiła powody merytoryczne i formalne dotyczące uruchamiania takich zajęć. Przystaję na to z chęcią, uznając za Redakcję, że dyskusja na ten temat jest nam (a zwłaszcza naszym studentom) potrzebna, a od lat jej nie prowadzimy.

A zatem pytamy: czy humanistyka to tylko kwiatek do kożucha solidnej profesjonalnej edukacji, użyteczna jako dostarcicielka intelektualnej zabawki na czas biznesowych obiadów? Czy też humanistyka to fundament nastawienia poznawczego, obywatelskiego i ważny element myślenia absolwenta każdego studiów – w tym ekonomicznych? Zgodnie z życzeniem Redakcji wskazanym powyżej, odpowiedź na te pytania jest podzielona na dwie części. W pierwszej, opublikowanej w poprzednim numerze Gazety SGH, odwołałam się do wymagań legislacyjnych, a w szczególności do świeżo przyjętej ustawy o Zintegrowanym Systemie Kwalifikacji. W drugiej, publikowanej teraz, skupię się na merytorycznym uzasadnieniu potrzeby i użyteczności edukacji humanistycznej.

W części poprzedniej zadeklarowałam, że nasze rozważania powinniśmy rozpocząć od zdefiniowania celów kształcenia akademickiego. Tematem tym zajmowałam się od lat, więc i wówczas i teraz przywołam tu swoje teksty pisane przy różnych okazjach (patrz lista) – mam nadzieję, że nie zostanie to potraktowane jako autoplagiat.

Motto: „Uniwersytet to wspólnota ludzi słuchających świata” – prof. Tadeusz Sławek, Rektor Uniwersytetu Śląskiego.

Zacznijmy od wiedzy i umiejętności profesjonalnych przyszłych ekonomistów i menadżerów i pytania czy i jak mogą być wzmacniane przez zajęcia humanistyczne wplecione w program kształcenia. Zacznijmy od aspektów narzędziowych pracy badawczej oferowanych przez teorię poznania, ogólną metodologię i filozofię nauki. Po pierwsze, zagadnienia logiczne i metodologiczne są koniecznymi komponentami każdego umiejętności badawczych, także tych, które są wymagane na poziomach 6–8 ramy kwalifikacji – niezależnie od ich wyrafinowania. Po drugie, tzw. nauki pozytywne – w tym ekonomia czy nauki o zarządzaniu nie prowadzą z reguły rozważań teoriopoznawczych na własny temat, a dotyczących np. fundamentalnej charakterystyki poznania, poznawczej wartości podstawowych metod badawczych z włączeniem problematyki pewności wiedzy i definicji prawdy właściwych dla nauk empirycznych, formalnych i stosowanych itp. Znajomość ich buduje krytycyzm i autokrytycyzm poznawczy (postulowany w deskryptorach ram kwalifikacji), które są istotną częścią badawczego podejścia do rzeczywistości. Po trzecie, w stanowiskach filozoficznych, bazowych dla humanistyki, pojawiają się zagadnienia posiadające konkretne odniesienia do domen nauki, takie jak rozróżnienie pomiędzy zjawiskiem a rzeczywistością, jak status poznawczy ocen, jak rozróżnienia pomiędzy danymi empirycznymi, ich generalizacją a wreszcie teorią naukową, a także pomiędzy dowodzeniem tez a ich ilustracją. Braki w rozumieniu tych kategorii pojawiają się nie tylko na poziomie studiów licencjackich i magisterskich, ale nawet na obronach prac doktorskich. Najgorętsze dyskusje ze studentami na zajęciach z filozofii nauki toczyłam nad ontycznym statusem przedmiotów badań ekonomicznych, takich jak „rynek” czy „pieniądz”. Oczywiście, wiele z wymienionych zagadnień może być włączane w podstawowe wykłady z nauk ekonomicznych, jednakże filozofia dostarcza ponadto generalnej „mapy” rzeczywistości, konstruuje zunifikowany system współrzędnych, który umożliwia nam eksplorację tej rzeczywistości z większym

rozumieniem i uruchamia komunikację pomiędzy różnymi dziedzinami wiedzy. Wreszcie, *last but not least*, w szczególności w kontekście nauk społecznych – konieczne jest rozważanie zagadnień związanych z wartościami, takich jak np. relacja pomiędzy „jest” i „powinno być”, jak aksjologiczne rozumienie pojęcia racjonalności, czy założenia aksjologiczne debaty publicznej. W tym obszarze humanistyka konstruuje podstawy racjonalnych decyzji przekraczające instrumentalny charakter racjonalności ekonomicznej czy działalności społecznej.

Cele kształcenia akademickiego opisane w cz. I tego tekstu, to przekaz wiedzy, uformowanie umiejętności oraz kształtowanie postaw. Absolwent cyklu kształcenia na dowolnym poziomie zna i rozumie świat stosownie do przyswojonej wiedzy, potrafi rozwiązać zagadnienia i zadania praktyczne o odpowiednim stopniu komplikacji oraz jest gotów do podjęcia działań kierowanych zinternalizowanym systemem wartości, w szczególności poczuciem przynależności, autonomii i odpowiedzialności. W praktyce edukacyjnej te kompetencje są zazwyczaj silnie splecione. Zaznaczyłam także, że o ile uczelnie dość dobrze radzą sobie z wiedzą i umiejętnościami, to mają znaczny problem z wypełnianiem (zwłaszcza dokumentowaniem) zadań wychowawczych – kształtowaniem postaw. Założenia ich kształtowania zapisane są skrótowo w deskryptorach „kompetencji społecznych” dla poziomów 6–8 PRK. Zatem, w jaki sposób uczelnie mają wypełnić zadanie kształcenia absolwentów, którzy będą zdolni budować „społeczeństwo mądrości” – które powinno łączyć w sobie: po pierwsze – umiejętności praktyczne bazujące na informacji; po drugie – rozumienie świata bazujące na wiedzy; po trzecie – zdolność do właściwego wykorzystania wiedzy bazującą na wartościach umocowanych w tradycji i refleksji humanistycznej, czyli mądrość właśnie.

Jak kształtujemy postawy? Odpowiedź na to pytanie wymaga wejścia w obszar pedagogiki – teorii wychowania. Nie znajdziemy tu jednej i jednoznacznej odpowiedzi, ale spośród wielu propozycji wyłaniają się co najmniej trzy możliwości: naśladownictwo – dobry (lub zły) przykład, tzw. inspirowanie zaangażowanie oraz edukacja humanistyczna (refleksja nad ideą człowieczeństwa i wartościami).

Zacznijmy od naśladownictwa – dawania dobrego przykładu. Po pierwsze, idzie tu o wzorce osobowe, o interpersonalne relacje mistrz–uczeń, które są zazwyczaj najsilniejszą składową naśladownictwa. Szkolnictwo umasowione, stereotypowe i skomercjalizowane nie sprzyja tym relacjom,

nasze zadanie w takich warunkach jest trudniejsze. Po drugie, dobry przykład może dawać także szkoła jako instytucja – gama działań jest tu rozległa. Jeśli uczelnia (jej organy, jej nauczyciele) zabiera głos w sprawach ważnych społecznie, to uczy zaangażowania, wrażliwości na sprawy przekraczające jej mury; jeśli sprzyja wymianie międzynarodowej, to propaguje postawy otwartości na świat, tolerancji, poszanowania różnorodności kultur; jeśli sprzyja wielości organizacji studenckich, to propaguje postawy tolerancji światopoglądowej. Także sprawy wewnętrzne uczelni, sposób jej organizacji mogą być przedmiotem dobrego naśladownictwa: podmiotowe traktowanie studentów, możliwość wyrażania przez nich opinii o uczelni i wpływ na jej działalność – to także metody kształtowania postaw odpowiedzialności i zaangażowania. Oczywiście nie ma tu relacji jedno-jednoznacznej: dawanie „złego przykładu” też może skutkować, przez opozycję, formowaniem postawy prospołecznej, ale chyba nie o takie paradoksy nam chodzi.

Czym jest wymuszone zaangażowanie? To próba zachęcenia słuchaczy do działań społecznie użytecznych, nieprzynoszących zysku, choć doraźnie nagradzanych przez szkołę np. punktami ECTS, ale podejmowana w nadziei, że działania te zostaną zrozumiane i zaakceptowane przez słuchaczy jako rzecz słuszną i przejdą w trwałe nawyki zaangażowania – postawę właśnie. Uczelnia może tworzyć tu system stymulowania orientacji pro-społecznej przyszłych biznesmenów przez wspieranie np. wolontariackich działań studentów. Uczelnia może np. wspierać aktywnie te organizacje studenckie, których działalność wykracza poza wewnętrzne sprawy społeczności studenckiej w stronę działalności użytecznej społecznie w szerszym sensie.

Wreszcie trzecia z metod kształtowania postaw: edukacja humanistyczna, w której idzie o uczenie wrażliwości na wartości autoteliczne; przekazywanie przekonania, że wolność, którą obdarzony jest człowiek ma jako niezbywalną konsekwencję odpowiedzialność; o kształtowanie poczucia służebności społecznej; zrozumienia, że absolwent studiów wyższych wchodzi do grupy społecznej o szczególnych obowiązkach wzorotwórczych (postawy obywatelskie, troska o kulturę wysoką, racjonalizm) i powinien się z tego obowiązku wywiązywać. Obowiązki członka tej grupy społecznej, to między innymi myślenie w kategoriach nie tylko partykularnych interesów indywidualnych i grupowych, ale i odpowiedzialności społecznej i globalnej. To – powróćmy do motta – „słuchanie świata”, czujność na wyzwania i zagrożenia współczesności, gotowość do sprostania im. W dyskusjach nad edukacją menedżerską znaleźć można głosy, że etyka biznesu kierująca się zasadą „ethics pays” i skoncentrowana na instrumentach pozwalających skutecznie unikać konfliktów etycznych w prowadzonych działaniach biznesowych nie wystarcza, bowiem jest bardziej umiejętnością zawodową, niż postawą w sensie czystym. I pojawia się postulat kursów etyki, czy ogólniej – teorii wartości w programach.

Dlaczego humanistyka jest szczególnie predystynowana do kształtowania postaw – kompetencji społecznych bazujących na poczuciu tożsamości, autonomii i odpowiedzialności? Dla kilku powodów. Po pierwsze, jest to nauka o „człowieczeństwie”, czyli o tym, co czyni z nas osobę ludzką, odmienną od innych bytów. Nie ma głębszego namysłu nad tożsamością istoty ludzkiej, niż ta, oferowana przez ontologię i antropologię filozoficzną. Jej realizacja w konkretnych rolach społecznych (np. przez bycie menadżerem), nie może

zastąpić realizacji sensownego bytowania jako osoby ludzkiej i tego należy być świadomym. Po drugie, humanistyka, to nauka o wartościach, które w naukach pozytywnych są obecne w wersji zinstrumentalizowanej, konsekwentnej, a nie autotelicznej. Powoduje to silne nachylenie aksjologiczne naszych słuchaczy w stronę „interesów” a nie wartości autotelicznych, które warto zrównoważyć refleksją o tych ostatnich. Po trzecie, humanistyka nie oferuje rozwiązań problemów o ostatecznej i rozstrzygającej argumentacji, nie dostarcza nawet rozwiązań optymalnych. Wprost przeciwnie, rozwija szerokie spektrum uzasadnionych odpowiedzi na ważne pytania egzystencjalne, etyczne, poznawcze i inne i nakazuje wybrać autonomicznie własną drogę, na własną odpowiedzialność. Pokazuje niezbywalność konfliktu etycznego w życiu człowieka i jego zasadniczą nierozstrzygalność, pokazuje cenę, jaką osoba ludzka płaci za swoją wolność i autonomię w decydowaniu o wyborach. Sądzę, że uczy przez to tożsamości, niebanalnego szacunku dla autonomii oraz odpowiedzialności. Humanistyka nie jest moralizatorstwem, jest nauką o trudzie człowieczeństwa.

Charakteryzując humanistykę w taki sposób stawiam nie lada wyzwanie dotyczące jej nauczania i wpisania jej w ofertę dydaktyczną naszej uczelni. Szkoła Główna Handlowa ma specyficzną misję i zapisany w niej profil kształcenia – ma wyposażać studentów przede wszystkim w kompetencje profesjonalne, nie wąsko-instrumentalne lecz wysoko nasycone teoretyczną wiedzą ekonomiczną, pozwalającą na głębokie rozumienie mechanizmów gospodarczych. Ta specyfika kształcenia ceniona jest i przez słuchaczy i przez rynek pracy. Czy postulaty szerszego kształcenia humanistycznego nie idą wbrew tej dobrej tradycji? Czy nie formują „para-universyteckiego” profilu kształcenia? Czy zajęcia humanistyczne dają się dobrze wkomponować w zasadniczo profesjonalny nurt programu uzupełniając go o cenne elementy? Moim zdaniem jest to możliwe, ale wymaga poważnej dyskusji, która odrzuci na wstępie założenie o humanistyce jako dokuczliwym i niekoniecznym dodatku do kształcenia profesjonalnego, a dojrzy w niej instrument formowania mądrego absolwenta, który nie tylko zna i rozumie świat gospodarki i skutecznie stosuje narzędzia jej działania, ale i rozumie po co to czyni. Ortega y Gasset w *Buncie mas* powiedział, że żyjemy w epoce nadzwyczajnych możliwości, narzędzi skutecznego działania, ale kiepskiego rozpoznania celów, jakie chcemy za pomocą tych instrumentów osiągnąć. Może warto wraz z naszymi słuchaczami rozpocząć humanistyczną dyskusję nad tym? Oczywiście, nie oczekując ostatecznych i rozstrzygających rozwiązań – jak to w humanistyce.

Ewa Chmielecka

Odwolania literaturowe:

– Andrzej Chmielecki, Ewa Chmielecka: *Axiology* (e-book), Warszawa 2011, Polskie Pracownice Edytorskie, s.86, http://doctoralstudies.sgh.waw.pl/images/educational_materials/textbooks/axiology-zm.pdf

– Ewa Chmielecka: *Wspólnota akademicka, wspólnota obywatelska w Rola uczelni w rozwijaniu społeczeństwa obywatelskiego* (red. J. Dietl, Z. Sapijasza), FEP, Łódź, 2009, s. 111–131.

– Ewa Chmielecka: *Informacja, wiedza, mądrość. Co społeczeństwo wiedzy cenić powinno?* w *Nauka i szkolnictwo wyższe* nr 1/23/2004 s. 7–18

– *Społeczeństwo mądrości w Studia ekonomiczne – czy tylko wiedza i umiejętności?*, [red. J. Dietl, Z. Sapijasza.] FEP, Łódź 2008, s. 9–27

– I inne.

Systemy antyplagiatowe – nowe otwarcie

Pod koniec zeszłego roku spłynęły informacje o nowych systemach antyplagiatowych wprowadzanych przez polskie instytucje. Narodowe Centrum Nauki będzie korzystało z systemu iThenticate. System pozwoli na weryfikację wniosków składanych do NCN. iThenticate to system uznany na świecie, z którego korzystają m.in. amerykańskie National Science Foundation, Parlament Europejski czy Komisja Europejska. System uruchomiono na początku stycznia.

W tym samym czasie Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego podpisało umowę z Fabryką Nowych Technologii Sp. z o.o. na dostęp do oprogramowania przeciwpłagiatowego Genuino wraz z sublicencją dla Polskiej Komisji Akredytacyjnej. Także w grudniu 2015 r. Narodowe Centrum Badań i Rozwoju rozstrzygnęło konkurs w ramach programu operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój. Polskie uczelnie otrzymają na wdrożenie rozwiązań antyplagiatowych prawie 35 mln zł. Wielkość dofinansowania jest różna, od 200 tys. wzwyż, przeważnie po kilkaset tysięcy zł na jedną uczelnię (wniosek). Największe dofinansowanie dostał Uniwersytet Warszawski – prawie 2 mln złotych (dofinansowanie 1 938 060, koszty ogółem 1 998 000). Projekt UW jest bardzo interesujący. Pieniądze przyznano na wytworzenie systemu antyplagiatowego mającego status *open source*. Nie znam szczegółów, ale nazwa *open source* (otwarte oprogramowanie) sugeruje, że w przyszłości może to być system rozwijany i implementowany w wielu uczelniach (użytkownicy takich programów mają prawo do legalnego oraz darmowego uruchamiania, kopiowania, rozpowszechniania, modyfikacji).

Wysokość dofinansowania pokazuje, o jaki rynek toczy się walka. Dla wielu firm informatycznych systemy antyplagiatowe muszą być bardzo intratnymi przedsięwzięciami. Z wielkim „przyputem” na rynek stara się wejść właściciel Genuino. Gdyby ten system działał tak jak piszą jego twórcy, to właściciel nie tylko usiąść i klasnąć (nie podaję szczegółów, by nie uprawiać kryptoreklamy, ponadto nie jestem w stanie zweryfikować prawdziwości stwierdzeń producenta). Firma chwali się na swojej stronie raportem, który ma udowodniać

wyższość tego systemu nad najbardziej rozpowszechnionymi systemami antyplagiatowymi w Polsce. Na odzew konkurencji nie trzeba było długo czekać. Zacytuje: *Raport o systemach antyplagiatowych przygotowany przez prof. Tadeusza Grabińskiego jest nierzetelny i niezgodny ze standardami prowadzenia badań – argumentują przedstawiciele systemu antyplagiatowego Plagiat.pl.*

Jak to mówi młode pokolenie: „robi się ciekawie”. Rozwój systemów antyplagiatowych jest odpowiedzią na możliwości kopiowania cudzych utworów, ma być pomocą w wyłapywaniu plagiatorów. Pytanie tylko czy rozwój tych systemów nie pójdzie „o jeden most za daleko”. Przede wszystkim ważny jest wpływ promotora na ocenę pracy dzięki własnej analizie dostarczonego raportu. Tu zacytuje twórców Genuino: *to, co najbardziej wyróżnia analizę antyplagiatową Genuino to Algorytm Genetyczny GGS, dzięki któremu system jest w stanie określić zakres tematyczny pracy poprzez analizę jej treści. ... Poprzez rozpoznawanie stopnia zbieżności tematycznej pomiędzy pracą badaną a pracami, w których odkryto konflikty, system wskazuje w jakim stopniu autor badanej pracy splagiatował nie tyle słowa co sens merytoryczny pracy. Z analizą semantyczną nie zawsze dobrze sobie radzi Google różnie pozycjonując tę samą stronę podczas wyszukiwania synonimicznych fraz. A Genuino ma określać splagiatowanie sensu merytorycznego pracy. Jestem fanem sztucznej inteligencji (SI), ale też widzę jej zagrożenia. Może nie tak ostro jak Stephen Hawking, który prognozuje rychły koniec świata z tego powodu, ale zagrożenie wyeliminowania promotorów wydaje się być całkiem realne. Jedno tylko mnie pociesza. Wdrożenie SI wymaga pieniędzy. W Polsce nie mamy ich w nadmiarze, a ponadto hojnie dotujemy dziesiątki różnych systemów, zamiast tworzyć jeden, którego właścicielami byłoby konsorcjum uczelni polskich. A więc na razie ... Solad for ever?*

Jacek Wójcik

Opracowano na podstawie informacji ze stron: [www.ncn.gov.pl], [www.nauka.gov.pl], [www.ncbir.pl], [https://genuino.pl/], [http://naukawpolsce.pap.pl].

OTWARTE INNOWACJE: W POSZUKIWANIU RÓWNOWAGI

Maria Roszkowska-Menkes

Niniejsza publikacja stanowi pionierską na polskim rynku próbę kompleksowego omówienia koncepcji otwartej innowacji oraz związanych z nią nowych wyzwań stojących przed przedsiębiorstwami. Podstawowym celem zamieszczonych tu rozważań jest identyfikacja szans i zagrożeń związanych z wdrażaniem modeli otwartych procesów innowacyjnych w firmach. Pozycja, na podstawie wniosków z analizy doświadczeń największych i najbardziej innowacyjnych firm świata, dostarcza konkretnych narzędzi konstruowania strategii otwartej innowacji wraz ze szczegółowym opisem ich wad i korzyści oraz rekomendowanych zastosowań. Publikacja skierowana jest do menedżerów oraz przedsiębiorców poszukujących nowych metod na poszerzenie potencjału innowacyjnego swoich organizacji, a także do badaczy zainteresowanych problematyką zarządzania innowacjami i gospodarki sieciowej.



Odwrót od obowiązkowych funduszy emerytalnych w naszym regionie ...

przyczyny, skutki, rekomendacje

Grupa naukowców pod kierownictwem dr Dariusza Stańko (PPG-SGH, Katedra Ubezpieczenia Społecznego SGH) wydała raport podsumowujący wyniki projektu badawczego finansowanego ze środków NCN pt. „Odwrót od obowiązkowych funduszy emerytalnych w krajach Europy Środkowo-Wschodniej w reakcji na kryzys finansowy i fiskalny. Przyczyny, skutki, rekomendacje w zakresie reguł fiskalnych”. Współautorkami raportu są dr Agnieszka Chłoń-Domińczak (Instytut Statystyki i Demografii) i dr Kamila Bielawska (Uniwersytet Gdański). Raport z projektu został opublikowany na stronie Polskiej Grupy Emerytalnej.

Celem projektu była wielowymiarowa ocena przyczyn i skutków odwrótu od obowiązkowych funduszy emerytalnych w wybranych krajach Europy Środkowo-Wschodniej oraz zaproponowanie zmian do obowiązujących zasad fiskalnych, tak aby systemy emerytalne mogły odpowiednio dostosowywać się do wyzwań związanych ze starzeniem się ludności, przy jednoczesnym właściwym określeniu ich długookresowego wpływu na finanse publiczne.

Potrzeba reformy obowiązkowych systemów emerytalnych wynika z jednej strony z oceny ich obecnej efektywności, a także ze zmieniających się obecnie i w przyszłości uwarunkowań demograficznych, ekonomicznych i społecznych, w których te systemy funkcjonują. Utrzymanie wysokiego poziomu (w stosunku do PKB) wydatków publicznych na emerytury w świetle starzenia się ludności nie jest możliwe, dlatego trzeba szukać rozwiązań, które pozwoliłyby utrzymać ich wypłacalność i możliwość zrealizowania zaciąganych zobowiązań emerytalnych.

W raporcie zawarta jest analiza oraz ocena zmian dotyczących funkcjonowania systemów emerytalnych, wyników osiąganych przez obowiązkowe fundusze emerytalne, analiza wpływu reform systemów emerytalnych na sytuację finansów publicznych oraz ocena długu ukrytego. Raport przedstawia również ocenę wpływu zmian na indywidualne emerytury. Wpływ ten zależy od przyjętych rozwiązań krajowych, wieku i poziomu zarobków osób pracujących. Opracowanie uwzględni również rekomendacje dla sposobu ujmowania kosztów reform emerytalnych z perspektywy oceny stabilności finansów publicznych.

Wnioski z przeprowadzonych badań wskazują na to, że odejście od reform systemów emerytalnych wynikało przede wszystkim ze skutków globalnego kryzysu dla finansów publicznych. W krajach, w których koszty przejściowe reform finansowane były głównie z długu publicznego odejście od pierwotnych rozwiązań było permanentne, natomiast w tych krajach, gdzie koszty przejściowe finansowane były z oszczędności w systemach emerytalnych oraz z bieżących podatków – zmiany miały charakter przejściowy.

Raport jest jedną z pierwszych prób określenia wpływu wdrożonych wielofilarowych reform emerytalnych na sytuację sektora publicznego w ośmiu krajach Europy Środkowo-Wschodniej: Bułgarii, Estonii, Litwie, Łotwie, Polsce, Rumunii, Słowacji oraz Węgrzech. Po akcesji do Unii Europejskiej, w okresie przejściowym, nowe kraje UE korzystały z przejściowych zasad pozwalających na uwzględnienie kosztów reform w ocenie sytuacji sektora finansów publicznych. Upłynięcie okresu przejściowego oraz zmiana zasad fiskalnych, w tym w szczególności wprowadzonej w 2011 r. reformy Paktu Stabilności i Wzrostu stanowiły istotny impuls do odwrótu od reform emerytalnych.

W raporcie dokonaliśmy dekompozycji źródeł finansowania kosztów przejścia w reformach emerytalnych, z uwzględnieniem: (i) oszczędności w systemie emerytalnym, (ii) wpływów publicznych oraz (iii) długu publicznego. Wnioski zawarte w raporcie wskazują, że pomimo początkowych planów w większości krajów Europy Środkowo-Wschodniej finansowanie kosztów przejścia odbywało się przez zwiększanie długu publicznego. Oznacza to, że reformy emerytalne prowadziły do ujawnienia części długu ukrytego. Brak konsekwencji we wdrażaniu reform sprzyjających finansowaniu z innych niż dług publiczny źródeł w połączeniu z wymaganiami Paktu Stabilności i Wzrostu stał się jedną z głównych przyczyn demontażu systemów wielofilarowych w analizowanych krajach.

Jednym z analizowanych czynników wpływających na podejmowane decyzje dotyczące kształtu systemów emerytalnych były wyniki osiągane przez fundusze emerytalne. Wyniki te ogólnie rzecz ujmując nie były zadowalające, przynajmniej w horyzoncie średniookresowym (około 15 lat.), co sugeruje, że w przyszłości niezbędne są działania wspierające poprawę efektywności kapitałowych części systemów emerytalnych. Jedynie fundusze w Polsce, Rumunii i do pewnego stopnia na Węgrzech osiągnęły pozytywny realny zwrot ze swoich inwestycji. W pozostałych krajach oszczędności te w okresie od wdrożenia reform do końca 2013 r. w ujęciu realnym spadły, co wynika z pogorszenia sytuacji na rynkach finansowych w okresie kryzysu. Wyniki te należy interpretować z ostrożnością, gdyż ocena efektów wymaga znacznie dłuższego horyzontu analizy, co najmniej porównywalnego do standardowej długości oszczędzania na emeryturę, czyli około 30–40 lat.

Niemniej jednak, odejście od filarów kapitałowych, które miało miejsce na Węgrzech i w Polsce, w najmniejszym stopniu może wynikać z ich słabych wyników inwestycyjnych.

Kolejnym obszarem badawczym było ocena wpływu zmian systemów na wysokość oczekiwanych emerytur. Przeprowadzone symulacje wykazały, że będą miały one stosunkowo niewielki wpływ na wartość przyszłych emerytur, zwłaszcza w krajach, które zdecydowały się dokonać zmian tymczasowych. Porównanie sytuacji w krajach, które zdecydowały się na trwałą zmianę wskazuje różne efekty: zmniejszenie wielkości całkowitego kapitału emerytalnego (obejmującego część niefinansową i finansową) w Polsce i na Łotwie oraz przyrost kapitału emerytalnego na Słowacji. Uzyskane wyniki wskazały, że przyszłe emerytury zależą zarówno od efektywności finansowej części systemu emerytalnego, jak również sposobu obliczania emerytur w jego części niefinansowej.

Uzyskane wnioski powinny być postrzegane tylko jako jeden z wyników ostatniej fali zmian systemów emerytalnych. Nie należy zapominać, że zmiana w proporcji składek wpływa na dywersyfikację ryzyka finansowania przyszłych emerytur. Zmiany te doprowadziły również do utraty zaufania społeczeństwa do systemu emerytalnego i wiarygodności instytucji emerytalnych.

Raport spotkał się z zainteresowaniem międzynarodowego środowiska badaczy systemów emerytalnych, między innymi będzie cytowany w przygotowywanej obecnie książce autorstwa profesorów Petera Diamonda (laureta Nagrody Nobla) oraz Nicholasa Barra.

Agnieszka Chłoń-Domińczak

Kto zdąży poznać biznes w praktyce?

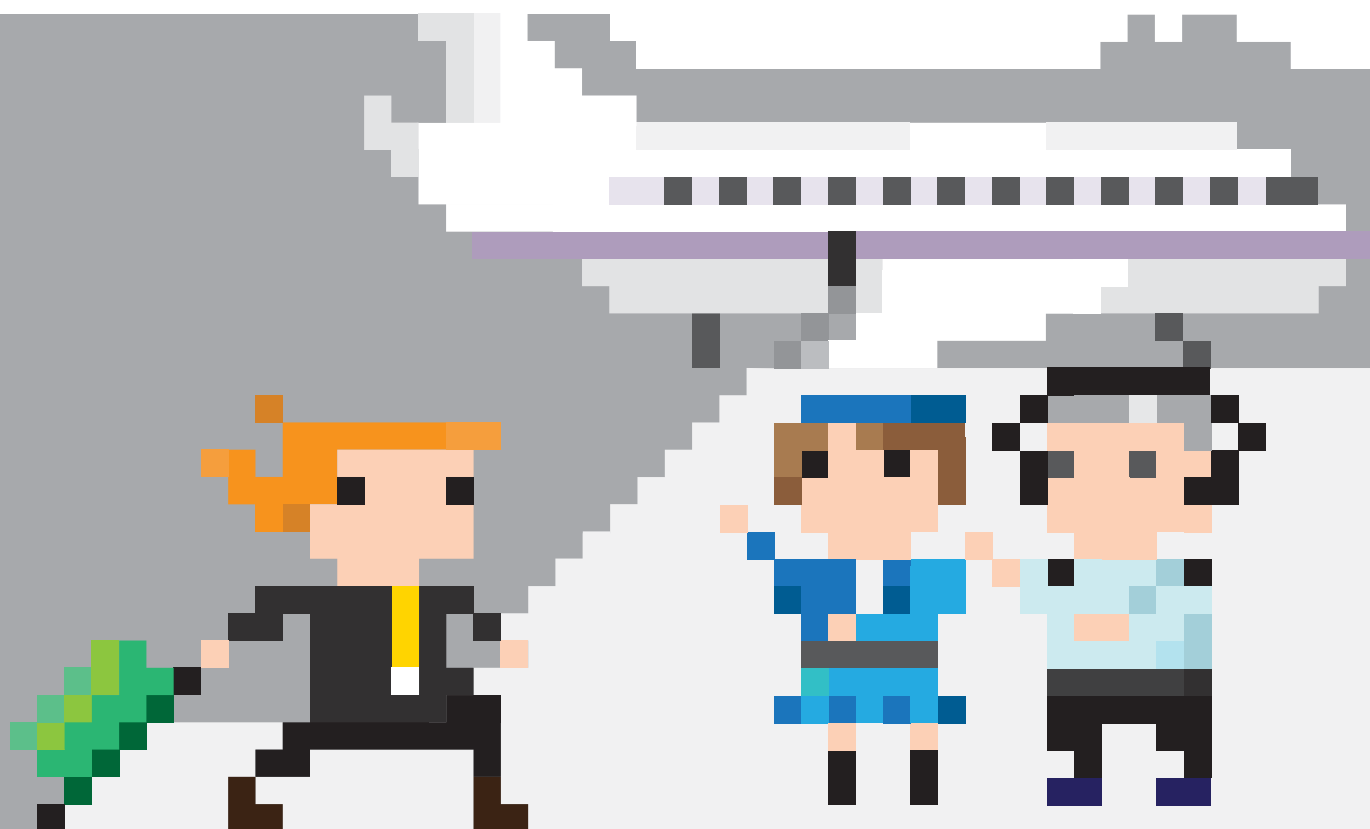
Jeśli chcesz w lot poznać różne branże
i zyskać багаż cennych doświadczeń,
wybierz się z nami w podróż po świecie
finansów i przedsiębiorczości.

Wystartuj w konkursie **Audit OdysEY**
i zdobądź bilet do klasy biznes.
Do wygrania 30 000 zł, praktyki w EY oraz
wiele innych nagród wysokich lotów.

Nie spóźnij się, zarejestruj załogę
do 31 marca na AuditOdysEY.pl



**Pracodawca
Roku®**



The better the question. The better the answer.
The better the world works.



EY

Building a better
working world



Dictum Factum: „Eco-innovations in Cities”







DOŁĄCZ DO NAS

CZEKAMY NA CIEBIE W PKO BANKU POLSKIM

Informacji o ofertach **praktyk, staży i pracy**
szukaj na www.pkobp.pl/kariera.



Bank Polski
dzień dobry

DPM informuje

Program rządowy „Studia dla wybitnych”

Minister Nauki i Szkolnictwa Wyższego ogłasza nabór do Programu rządowego pod nazwą „Studia dla wybitnych”.

Wniosek o zakwalifikowanie do Programu należy składać w terminie do 31 marca 2016 r. Program umożliwia udzielenie pomocy finansowej wybitnym studentom podejmującym studia magisterskie w renomowanych uczelniach zagranicznych, których listę określa minister właściwy do spraw szkolnictwa wyższego w oparciu o najnowszą edycję Akademickiego Rankingu Uniwersytetów Świata, publikowanego przez Instytut Szkolnictwa Wyższego przy Uniwersytecie Jiao Tong w Szanghaju.

Więcej informacji oraz wzór wniosku o zakwalifikowanie do programu dostępny jest na stronie [<http://www.nauka.gov.pl/komunikaty/zaproszenie-do-udzialu-w-naborze-do-i-edycji-rzadowego-programu-pn-studia-dla-wybitnych.html>].

Stypendia rządu francuskiego na pobyt badawczy (BGF)

Stypendia naukowe przeznaczone są dla polskich naukowców (przynajmniej ze stopniem doktora) planujących przeprowadzić część badań we Francji. Dotyczą wszystkich dziedzin nauki, z wyjątkiem medycyny (młodzi lekarze z zagranicy mogą odbyć staż doskonalący w szpitalu – Les Hôpitaux de Paris).

Podania osób będących w trakcie przewodu doktorskiego nie będą rozpatrywane. W przypadku kandydatur o podobnych kwalifikacjach, stypendium zostanie przyznane osobie mieszkającej w Polsce w momencie składania podania.

Czas trwania stypendium to 1 miesiąc. Pobyt naukowy musi zostać zrealizowany między czerwcem a grudniem 2016 roku. Stypendysta naukowiec otrzymuje 1374 euro na każdy miesiąc pobytu we Francji. Ponadto stypendium pokrywa koszty ubezpieczenia i koszty przejazdu z francuskiego lotniska do miejsca pobytu we Francji.

Informacja o wymaganych dokumentach dostępna jest pod adresem: [<http://institutfrancais.pl/sciences-universites/pl/stypendiabgf/bgf-pobyt-badawczy/>]

Jeden egzemplarz podania należy przesłać na adres [science.varsovie-amba@diplomatie.gouv.fr] najpóźniej do północy 16 maja 2016 roku.

Magisterskie Programy Podwójnego Dyplomu (MPPD)

DPM zaprasza zainteresowanych studentów na spotkanie informacyjne dot. Magisterskich Programów Podwójnego Dyplomu (MPPD).

Spotkanie organizowane jest w związku ze zbliżającym się okresem aplikacji do MPPD na rok akademicki 2016/17. Podczas spotkania będzie można uzyskać informacje na temat działających i nowo uruchomionych MPPD, zasad ich realizacji oraz rekrutacji.

Spotkanie prowadzone będzie przez dr Izabelę Bergel (pełnomocnika rektora ds. programów podwójnego dyplomu) oraz mgr Małgorzatę Chromy (koordynatora administracyjnego MPPD).

Spotkanie przeznaczone jest przede wszystkim dla:

- studentów III roku studiów licencjackich w SGH, którzy planują kontynuację studiów II stopnia w SGH w trybie stacjonarnym,
- studentów III roku studiów licencjackich innych uczelni, którzy myślą o kontynuowaniu swoich studiów w naszej uczelni w trybie stacjonarnym,
- studentów I semestru studiów magisterskich, którzy w semestrze letnim 2015/16 rozpoczęli studia stacjonarne w naszej uczelni,
- studentów I i II roku studiów licencjackich, którzy już teraz zastanawiają się nad możliwością realizacji programu podwójnego dyplomu.

Spotkanie odbędzie się 22 marca br. [wtorek] o godz. 11.40 w sali 107 [bud. G, I piętro; Al. Niepodległości 162].



PRAWO I EKONOMIA STABILNOŚCI FINANSOWEJ

Włodzimierz Szpringer

Książka prof. W. Szpringera stanowi niezwykle wartościowe źródło wiedzy o aktualnym stanie europejskiego systemu stabilności finansowej. Przedstawia skomplikowany obraz tych zabezpieczeń i kierunki ewolucji całego systemu. Jej zasadnicza wartość polega na połączeniu prezentacji obowiązujących rozwiązań normatywnych z oceną bardzo złożonego układu powiązań strukturalnych w obrębie instytucji unijnych oraz w relacjach z organami państw członkowskich UE, a także z analizą przewidywanych skutków ekonomicznych i finansowych. Książka wyjaśnia przyczyny zmian i drogę, jaką przebyła strefa euro oraz struktury Unii Europejskiej w reakcji na następstwa globalnego kryzysu finansowego zapoczątkowanego w ubiegłej dekadzie. Wyróżnia ją interdyscyplinarne podejście sprzyjające wykorzystaniu wyników przedstawionych analiz w praktyce gospodarczej i finansowej. Przedstawione w książce koncepcje, a także zgromadzona

przez Autora bardzo bogata i aktualna literatura, liczne analizy i raporty będą stanowiły znakomite źródło inspiracji dla osób zainteresowanych pogłębieniem swojej wiedzy na temat europejskiego systemu finansowego.

Prof. dr hab. Stanisław Piątek, Katedra Prawnych Problemów Administracji i Zarządzania, UW

SGH na świecie, świat w SGH

Początek każdego roku jest okresem podsumowania dokonań roku minionego. Dotyczy to także działań SGH realizowanych we współpracy z zagranicą. W tym artykule przedstawiamy informacje o międzynarodowych projektach inicjowanych/koordynowanych/administrowanych lub wspieranych przez Dział Programów Międzynarodowych (DPM), głównie w ostatnim roku, a także w kontekście całej mijającej kadencji władz Uczelni.

1. Programy dydaktyczne realizowane we współpracy z zagranicznymi ośrodkami akademickimi

SGH uczestniczyła w następujących programach dydaktycznych, administrowanych przez DPM:

• Program CEMS

Dyrektorem Akademickim CEMS w latach 2012–2013 był prof. Jacek Miroński, w latach 2013–2015 prof. Maria Aluchna, od października 2015 jest prof. Mirosław Jarosiński. Biuro programu jest administrowane przez DPM, zarówno w odniesieniu do programu CEMS MIM, jak i koordynacji współpracy z partnerami biznesowymi CEMS, a także organizacjami studentów i alumnów CEMS. CEMS w minionym roku to:

- Rekordowa liczba absolwentów z SGH – 49, z czego 14 odebrało dyplomy w Petersburgu.
- Czwarte miejsce w rankingu uczelni CEMS za rok akademicki 2014/15 (pierwsze za semestr zimowy 2014/2015), w tym dzięki bardzo wysokiej ocenie obsługi studentów CEMS w SGH.
- 57 studentów SGH rekrutowanych do programu w roku 2015 (na rok akademicki 2016/2017) – znacząco większa liczba kandydatów (131 zgłoszeń, w porównaniu do niespełna 90 w roku poprzednim) oraz lepsze wyniki uzyskane przez nich w procesie rekrutacji.
- Stworzenie od podstaw, we współpracy z DRO (Dział Rozwoju Oprogramowania), systemu rekrutacji do programu CEMS.

• Program CIEE

Jest to semestralny program dydaktyczny z zakresu gospodarki, kultury i polityki naszego kraju oraz regionu Europy Środkowej i Wschodniej adresowany do zainteresowanych studentów z USA. Kierownikiem programu jest dr Bogdan Radomski. Obsługę programu, uczestniczących w nim studentów i pracowników oraz rozliczeń finansowych zapewnia DPM. W roku 2015 w programie uczestniczyło 14 studentów z różnych uczelni USA. Inne działania w ramach CIEE:

- organizacja International Faculty Development Seminar pod tytułem "Ruin and Revival: History, Modern Memory and Identity" (Warszawa–Kraków–Berlin) dla wykładowców z różnych uczelni amerykańskich
- 18–28 maja 2015 r. organizacja programu dla studentów z Keene State University w New Hampshire o Holocaulście (Warszawa–Kraków–Berlin)
- 3–10 grudnia 2015 r. organizacja programu dla studentów Dartmouth College z New Hampshire w ramach kursu prof. Elisabeth Curtis „The Transition of Poland to a Market Economy” (Warszawa i Kraków) – planowana jest kolejna edycja z rozbudowanym komponentem SGH.

• Polsko-Niemieckie Forum Akademickie

- DPM obsługuje biuro PNFA oraz studentów specjalności międzykierunkowej w jęz. niemieckim Management der deutsch-polnischen Wirtschaftsaktivitäten na poziomie licencjackim i wykładowców niemieckich przyjeżdżających do SGH z wykładami (10 osób w roku 2015). Biuro składa wnioski do Fundacji Polsko-Niemieckiej

o dofinansowanie działalności (rocznie 10.000 zł). Forum kieruje prof. Józef Olszyński.

- W roku 2015 biuro współpracowało przy organizacji polsko-niemieckich seminariów i konferencji (np. Aktuelle Fragen der Wirtschaftspolitik in Deutschland und Polen im Kontext der Wachstumsstrategie „Europa 2020”) oraz organizacji wykładów i warsztatów prowadzonych przez wykładowców z uczelni niemieckich.

• Podwójne dyplomy

DPM koordynuje prace związane z przygotowaniem i wdrażaniem programów podwójnego dyplomu i realizacji programów podwójnego dyplomu oraz koordynuje realizację tych programów. Sumarycznie w 2015 r. DPM koordynował i obsługiwał realizację 9 programów MPPD i 1 programu na studiach licencjackich (ten ostatni jest w trakcie wyjaśniania problemów formalnych, jakie pojawiły się po stronie koreańskiej), zarówno w obszarze zarządzania umowami, jak w odniesieniu do koordynacji procesu wymiany oraz obsługi studentów przyjeżdżających i wyjeżdżających. Od strony merytorycznej programy koordynuje dr Izabela Bergel.

Liczba studentów w poszczególnych MPPD realizujących studia w roku 2014/2015:

MPPD z:	Liczba studentów z SGH	Liczba studentów z uczelni partnerskich	Liczba studentów ogółem
UoC Kolonia	0	5	5
NOVA de Lisboa	5	5	10
EUV Viadrina	3	0	3
JGU Mainz	2	1	3
TU Berlin	2	7	9
MSM Duisburg	2	2	4
Razem	14	20	34

Wyniki kwalifikacji do MPPD w roku 2015 (nabór studentów na lata 2015/ 2017)

MPPD z:	Liczba studentów z SGH	Liczba studentów z uczelni partnerskich	Liczba studentów ogółem
TUB Berlin	5	10	15
UoC Kolonia	0	0	0
NOVA de Lisboa	1	1	2
EUV Viadrina	1	0	1
MSM Duisburg	3	0	3
EBS	0	0	0
TBS	4	0 (w trakcie naboru)	4
JGU Mainz	6	0	6
Razem	20	11	31

• Szkoła letnia

We wrześniu 2015 r. DPM wraz z Polsko–Niemieckim Forum Akademickim zorganizował kolejną niemieckojęzyczną szkołę letnią (SGH Sommerschule „Eine gefestigte Partnerschaft? Die Beziehungen zwischen Polen und Deutschland in Wirtschaft, Politik und Gesellschaft”). Uczestniczyło w niej 26 studentów niemieckich oraz 6 studentów polskich. Szkoła letnia ma na celu umacnianie polsko–niemieckich stosunków oraz przekazanie wiedzy o Polsce (tematyka ekonomiczna, społeczna, historyczna i kulturalna). Dzięki złożonej przez DPM i PNFA aplikacji do DAAD, projekt uzyskał w drodze konkursu współfinansowanie DAAD w postaci stypendiów dla 10 uczestników. Kierownikiem akademickim szkoły jest prof. Jürgen Wandel.

• Krótkie programy

Jak co roku, uczelnie partnerskie SGH prosiły o zorganizowanie krótkich wizyt/seminariów dla ich grup studentów i wykładowców przyjeżdżających do Polski. DPM organizował lub współorganizował takie projekty, traktując je jako działania na rzecz promocji SGH i jej oferty dydaktycznej. Poniżej podajemy przykłady tego typu programów przeprowadzonych w roku 2015.

- 12 stycznia 2015 r. DPM zorganizował, po raz kolejny, seminarium dla 31 studentów i 3 wykładowców z uczelni partnerskiej Royal Melbourne Institute of Technology (RMIT) oraz Melbourne University. Gośćmi seminarium byli przedstawiciele Ambasady Australii. Podczas seminarium wykład *Perceptions and Misperceptions of Poland – Where Does the Country Really Stand* wygłosiła prof. Katarzyna Żukrowska, a wykład *Infrastructure Financing in Poland* – Peter Haykowski, Senior Investment Director, Meridian Ltd.
- 21 stycznia 2015 r. DPM wspólnie z Działem Rekrutacji i Promocji zorganizował w SGH wizytę grupy młodzieży ukraińskiej z Krymu.
- W dniach 2–6 lutego 2015 r. DPM współorganizował i koordynował od strony organizacyjnej i finansowej edukacyjny projekt „International Week in Warsaw” dla grupy 31 studentów z uczelni partnerskiej SGH – KU Leuven, Bruksela, Belgia (koordynator akademicki dr hab. Tomasz Sikora).
- 20 marca 2015 r. DPM zorganizował jednodniowy program seminaryjny dla grupy 24 studentów z NEIU, uczelni partnerskiej SGH w USA – wykład *Customs Policy in the Modern World – Facilitation and Simplification in Trade in Goods* (prof. W. Czyżowicz).
- 29 maja 2015 r. DPM zorganizował jednodniowe seminarium dla grupy 22 studentów i 4 wykładowców z uczelni partnerskiej w Singapurze – National University of Singapore, w ramach realizowanego przez nich projektu „Economies, Regions and Identities in Transition”, STEER Central–Eastern Europe”. Wykład *Color revolutions and Arab spring, focus on Syria and Libya* poprowadził prof. Krzysztof Kozłowski. DPM, podobnie jak w przypadku innych tego typu spotkań, przeprowadził prezentację SGH i jej oferty naukowej i dydaktycznej.
- 16 października 2015 r. DPM zorganizował jednodniowy program seminaryjny dla grupy ok. 30 studentów z naszej uczelni partnerskiej z The Norwegian Business School (Handelshøyskolen BI) z Oslo wykład *Poles happy as Scandinavians: are there reasons for such comparisons?* (prof. K. Żukrowska).

2. Projekty mobilnościowe

Główny obszar działalności DPM to projekty mobilnościowe, wspierające wymianę zagraniczną studentów i pracowników SGH. DPM zarządza tymi programami i wnioskuje o zewnętrzne środki na ich realizację.

Największym tego typu programem, finansowanym ze środków UE, jest ERASMUS+, uzupełniany przez programy PO WER i Fundusz Stypendialny i Szkoleniowy (ten ostatni finansowany ze środków krajów EOG, Islandii, Norwegii i Liechtensteinu). Z programów tych finansowane są stypendia dla studentów wyjeżdżających na studia i praktyki, oraz na wyjazd celem przeprowadzenia zajęć dydaktycznych w uczelni partnerskiej i na szkolenia dla pracowników. Program FSS dodatkowo finansuje przyjazdy do SGH studentów i pracowników z uczelni krajów programu.

• Erasmus+

– Akcja 1 KA103 (wymiana z krajami Unii Europejskiej – kraje programu)

W roku 2015 został złożony i przyjęty do realizacji przez Agencję Narodową Programu Erasmus+ wniosek o sfinansowanie wymiany studentów i pracowników w roku 2015/17. SGH otrzymała grant w kwocie 805 300,00 EUR. W tym samym czasie złożony został wniosek do programu PO WER i uzyskany grant na pokrycie kosztów wymiany studentów niepełnosprawnych oraz pobierających zasiłki socjalne w roku 2015/16, w kwocie 396 426,00 zł.

Jednocześnie był realizowany, a następnie rozliczony projekt KA103 2014/2016 (uzyskany grant 886 950,00 EUR), w trakcie którego zrealizowano 366 wyjazdów studentów na studia oraz 39 wyjazdów na praktyki; 43 wyjazdy pracowników celem przeprowadzenia zajęć dydaktycznych (22) i odbycia szkoleń (21). Rozliczony został także projekt PO WER 2014/15 na kwotę 161043,00 PLN.

W chwili obecnej SGH realizuje wymianę ze 175 uczelniami partnerskimi w UE.

– Akcja 1 KA107 (wymiana z krajami spoza Unii Europejskiej – kraje partnerskie)

UE umożliwiła w roku 2015, po raz pierwszy, składanie wniosków na wymianę studentów i wykładowców z krajami pozaeuropejskimi w ramach konkursu na projekty mobilnościowe, na lata 2015/17. SGH złożyła z sukcesem wniosek w tym konkursie. Wniosek był oceniony bardzo wysoko (większość uzyskanych przez nas ocen w odniesieniu do poszczególnych krajów wynosiła 96/100). W sumie dofinansowanie uzyskało 20 projektów spośród ok. 70 wniosków złożonych przez uczelnie polskie. Warto podkreślić ogromną pracowitość wniosków przygotowywanych w ramach K107. Należało w nich opisać strategię współpracy w odniesieniu do każdego kraju i każdej uczelni będącej partnerem projektu, sposób realizacji wymiany itp.

Do projektu zostały zaproszone uczelnie partnerskie z Argentyny, Armenii, Australii, Białorusi, Brazylii, Kanady, Chin, Egiptu, Gruzji, Hongkongu, Japonii, Korei Południowej, Nowej Zelandii, Peru, Rosji, Singapuru, Urugwaju, Ukrainy, Stanów Zjednoczonych i Tajwanu, z którymi podpisano w sumie 31 umów. Szkoła Główna Handlowa w Warszawie otrzymała dofinansowanie na wymianę ze wszystkimi 20 krajami, o które aplikowała. Liczba przyznanych stypendiów była jednak znacznie niższa od wnioskowanej, co wynikało z ograniczonych środków przeznaczonych w ubiegłym roku na ten program. Kwota uzyskanego dofinansowania to 368 390,00 EUR.

Dzięki projektowi znacząca wymiana studentów SGH z krajami objętymi programem uzyskała wsparcie finansowe obejmujące zarówno studentów i pracowników wyjeżdżających, jak i przyjeżdżających. To z kolei powinno przyczynić się dalszego rozwoju wymiany oraz umożliwić udział w niej większej liczbie studentów.

Jednocześnie z koordynacją i realizacją projektu KA107 2015/17, DPM przystąpił do negocjowania i przygotowywania umów z partnerami zagranicznymi do projektu KA107 2016/2018. Wniosek został złożony w lutym 2016 r.

• Fundusz Stypendialny i Szkoleniowy

W omawianym okresie złożony został wniosek na konkurs „Mobilność Studentów i Pracowników Uczelni” na rok 2015/2016. Uzyskane dofinansowanie wyniosło 316 795,14 zł. Jednocześnie DPM realizował, a następnie rozliczył projekt za rok 2014/15 na kwotę 160 785,60 zł.

• Erasmus Mundus

SGH realizuje obecnie, jako instytucja partnerska, 4 projekty w ramach wszystkich 3 Akcji programu Erasmus Mundus, finansowanego przez Komisję Europejską. Realizowanych było 5 projektów koordynowanych od strony administracyjnej przez DPM, obejmujących wymianę studentów i pracowników, a także studentów realizujących pełne studia w SGH:

- **Mobilities for Innovation and Development (MID – 2013–2016 EMA2)**; projekt mobilnościowy koordynowany przez University of Turku, Finlandia, przewiduje sumarycznie w latach 2013–2016 przyznanie 220 grantów dla studentów, pracowników naukowych oraz personelu administracyjnego na wizyty w uczelniach partnerskich w celu realizowania studiów lub prowadzenia badań. Granty są dostępne zarówno dla obywateli krajów Unii Europejskiej jak i Białorusinów, Mołdawian, Ukraińców, Gruzinów, Ormian i Azerów.
- **One More Step (OMS; 2011–2015; EMA2)**. Projekt mobilnościowy z krajami Azji Południowo-Wschodniej, koordynowany przez University of Trento, Włochy. Jego celem było stymulowanie zrównoważonego rozwoju poprzez realizację pobytów studentów, doktorantów oraz pracowników naukowych z krajów Azji Południowo-Wschodniej w uczelniach-członkach konsorcjum z Unii Europejskiej, jak również tworzenie sieci współpracy akademickiej pomiędzy UE a tymi krajami (Mongolia, Chińska Republika Ludowa, Tajlandia, Malezja, Wietnam, Laotańska Republika Ludowo-Demokratyczna, Królestwo Kambodży oraz Indonezja). Projekt zakładał wspieranie rozwoju lokalnego w regionie dzięki wspólnym nowatorskim inicjatywom naukowym i transferowi wiedzy. W skład projektu wchodziło 9 uczelni europejskich oraz 14 azjatyckich – projekt został zakończony i rozliczony w roku 2015. W ramach programu studioowało w SGH 17 studentów i 1 pracownik naukowy oraz 1 pracownik administracyjny z uczelni chińskiej, realizujący miesięczny staż w DPM.
- **Swap and Transfer (SAT – 2013–2017; EMA2)**. Projekt jest kontynuacją projektu OMS (przeznaczony jest dla obywateli UE oraz krajów Azji Południowo-Wschodniej), w stosunku do którego został poszerzony o jeden kraj (Filipiny) i 3 nowe uczelnie azjatyckie. Program SAT obejmuje wymianę studentów, doktorantów i pracowników naukowych i administracyjnych oraz promuje współpracę naukową w ramach tzw. klastrów wiedzy (knowledge clusters). Klastrem zrównoważonej

turystyki (Sustainable Tourism) zajmują się dr Izabela Bergel (koordynator akademicki programu SAT) oraz prof. Magdalena Kachniewska. Pozostałe klastry to: Bio-medical Technologies and Materials, Mechatronics and Automation, Semantic Technologies oraz Sustainable Production and Natural Resources. W ramach projektu (poza studentami na studiach kończących się dyplomem oraz z wymiany) DPM gościł na miesięcznym stażu pracownika działu współpracy międzynarodowej z Ho Chi Minh City University of Technology (HCMUT), Wietnam, a jeden pracownik DPM uczestniczył w miesięcznym stażu w Chulalongkorn University, Tajlandia.

- **Widening Egyptian and Lebanese Cooperation and Mobility with Europe (WELCOME; 2011–2015; EMA2)** Mobilność pomiędzy Egiptem, Libanem i krajami UE). Projekt mobilnościowy koordynowany przez Politecnico di Torino, Włochy, skierowany był na wzmocnienie współpracy pomiędzy europejskimi instytucjami szkolnictwa wyższego a uczelniami w Egipcie i Libanie poprzez realizację dwustronnej wymiany studentów, doktorantów oraz pracowników naukowych. Jego celem była poprawa jakości kształcenia w obu krajach oraz ich pełniejsze włączenie w europejski obszar szkolnictwa wyższego. W skład projektu wchodziło 10 uczelni europejskich oraz 10 uczelni arabskich, w tym wiodące uniwersytety – American University in Cairo czy American University in Beirut. W ramach projektu studioowało w SGH 9 osób, w tym 2 osoby uzyskały dyplom SGH, a 5 studentów SGH realizowało studia semestralne lub roczne w Libii lub Egipcie – projekt został zakończony i rozliczony w roku 2015.
- **Founding the Siberian Centre of European Education (SCEE; 2011–2014; EMA3)**. Projekt promocyjny, koordynowany przez University of Montpellier 2, Francja, którego celem było przyczynienie się do podniesienia atrakcyjności europejskiego obszaru szkolnictwa wyższego w azjatyckiej części Rosji. W jego ramach powstało w Irkucku Syberyjskie Centrum Edukacji Europejskiej promujące i wspierające współpracę naukową pomiędzy krajami Unii Europejskiej, a uniwersytetami na Syberii. Centrum organizuje konferencje dotyczące tematów współpracy pomiędzy UE a regionem syberyjskim, jak również pracuje nad materiałami do wspólnych kursów e-learningowych o tematyce integracji europejskiej. W skład projektu wchodzi 5 uczelni europejskich oraz 4 uczelnie rosyjskie. W ramach projektu w SGH zostały przygotowane dwa sylabusy wykładów on-line – projekt został zakończony i rozliczony w roku 2015.

Poza stypendiami wypłacanymi studentom poszczególnych projektów, na konto SGH wpłynęła w roku 2015 kwota 24 000,00 EUR jako tzw. participation cost.

Dla studentów przyjeżdżających w ramach programów Mundus DPM zorganizowało we wrześniu 2015 miesięczny program przygotowawczy, w skład którego wchodziły wykłady poświęcone sytuacji politycznej i gospodarczej Polski i Europy, intensywne zajęcia z języka polskiego, warsztaty oraz szereg innych działań wspierających adaptację studentów w Polsce.

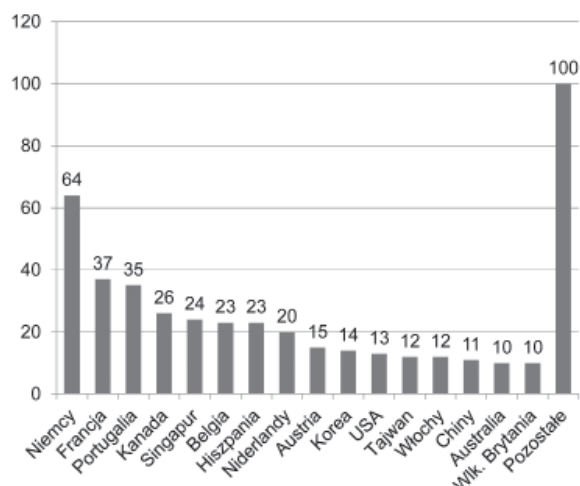
• Wymiana Studencka

W roku 2015, analogicznie jak w latach poprzednich, SGH prowadziła wymianę studentów z uczelniami zagranicznymi w 60 krajach na 5 kontynentach, w ramach programów Erasmus+, FSS, PIM, CEMS, MPPD, DAAD, BUWiWM,

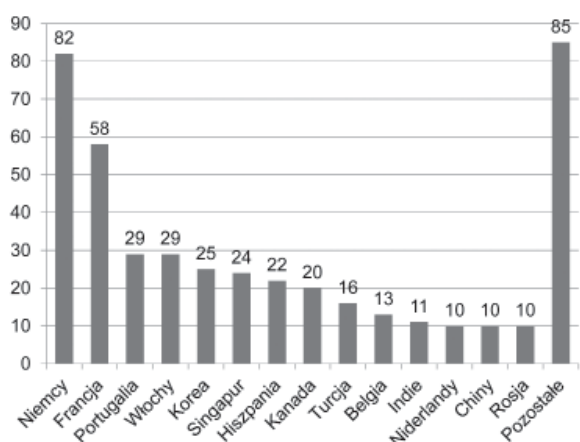
CEEMAN, umów bilateralnych oraz umożliwia wyjazdy i przyjazdy studentów indywidualnych poza programami wymiany. DPM koordynował i realizował, od strony administracyjnej i organizacyjnej, wszystkie te programy. Najważniejsze dane dotyczące tej wymiany:

- w roku akademickim 2014/2015 wyjechało ogółem 448 studentów SGH, w tym: 220 ze studiów licencjackich oraz 228 ze studiów magisterskich, przyjechało do SGH ogółem 455 studentów, w tym 293 na studia licencjackie oraz 162 na studia magisterskie.
- w tym samym okresie 39 studentów wyjechało na praktyki w ramach programu Erasmus +
- we współpracy z DRO DPM opracował nowy system rekrutacji on-line studentów SGH na wyjazdy w ramach programów wymiany SGH oraz przeprowadził rekrutację do wszystkich programów wymiany (wzięło w niej udział ponad 800 studentów). W każdym semestrze SGH organizuje program orientacyjny dla studentów zagranicznych przyjeżdżających do SGH na wymianę oraz na pełne studia.

2014–2015: studenci wyjeżdżający wg krajów



2014–2015: studenci przyjeżdżający wg krajów

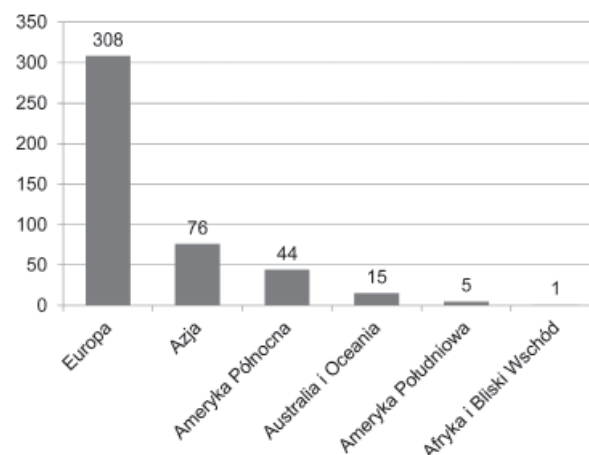


W roku akademickim 2015/2016 wyjechało/wyjazd na studia za granicę potwierdziło ogółem 504 studentów SGH, w tym: 231 na studia licencjackie oraz 273 na studia magi-

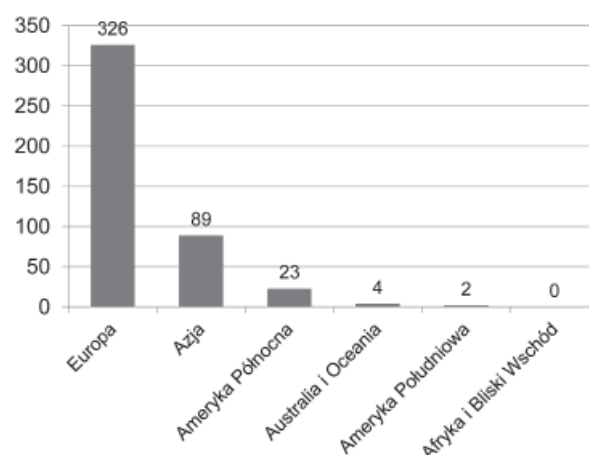
sterskie, przyjechało/przyjazd do SGH potwierdziło 465 studentów, w tym: 285 na studia licencjackie oraz 180 na studia magisterskie.

Warta odnotowania jest tendencja do bilansowania się wymiany. Ciekawym wyróżnikiem SGH wśród innych uczelni w Polsce jest fakt, że duża część studentów przyjeżdżających pochodzi z uczelni pozaeuropejskich (ok. 30%). Świadczy to o postrzeganiu naszej uczelni jako dobrego miejsca do studiowania.

2014–2015: studenci wyjeżdżający wg kontynentów



2014–2015: studenci przyjeżdżający wg kontynentów



Wymiana studencka jest również skuteczną formą promowania SGH na światowych rynkach edukacyjnych.

• Wyjazdy pracowników

- W minionym roku 551 pracowników SGH wyjechało za granicę. DPM, który obsługuje te wyjazdy odnotował 336 wyjazdów o charakterze naukowym (konferencje/kwerendy biblioteczne/projekty badawcze), 66 na staże naukowe i badawcze/wykłady, 38 na staże szkoleniowe, 63 wyjazdy organizacyjne.
- Corocznie pracownicy DPM uczestniczą w wybranych targach edukacyjnych za granicą oraz w konferencjach dotyczących współpracy międzynarodowej, połączonych z ekspozycjami wystawienniczymi uczelni z całego świata (SGH prezentowała swoją ofertę na stoisku MNiSW): NAFSA (NAFSA: Association of International Educators) w USA, APAIE (Asia-Pacific Association

for International Education) w Azji oraz EAIE (European Association for International Education) w Europie. Przedstawiciele DPM uczestniczą także w konferencjach CEMS i PIM. Efektem jest podtrzymanie dobrych relacji z najważniejszymi partnerami, podpisanie nowych umów o współpracy międzyuczelnianej oraz intensyfikacja wymiany studentów, głównie poza Europą. Jest to również świetna forma promocji SGH.

• Przyjazdy pracowników/stażystów

- SGH gości co roku pracowników naukowych, stażystów i doktorantów z zagranicy. W roku 2015 uczelnia gościła m.in. doktorantów z programów Polski Erasmus dla Ukrainy – 3 osoby oraz EDSD – 17 osób, 3 profesorów z programu Fulbright oraz wykładowców przyjeżdżających w ramach programów Erasmus, Forum Polsko-Niemieckie (ogółem 34), a także gości zagranicznych przyjeżdżających w ramach realizowanej współpracy z zagranicą/inicjowaniem nowej współpracy – przyjazdy na poziomie rektora lub DPM (np. Hokkaido University, Capital University of Economics and Business, Chiny, UIBE, Chiny, Seinan Gakuin University, Japonia, Tilburg University, Niemczech, Goizueta Business School at Emory University, Northeastern Illinois University, Waikato Institute of Technology z Nowej Zelandii). Pierwszym kontaktem dla wszystkich tych osób jest DPM.
- We współpracy z Biurem Gubernatora Stanu Nevada i Wydziału Handlu i Promocji Inwestycji Ambasady RP w USA, DPM organizował wizytę delegacji z uczelni z Nevady (University of Nevada Las Vegas, University of Nevada Reno, Nevada State College, College of Southern Nevada, Truckee Meadows Community College, Desert Research Institute, Nevada Department of Education, Polish American Chamber of Commerce of Nevada, Governor's Office of Economic Development, uczelni warszawskich oraz Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, Ministerstwa Gospodarki i Ministerstwa Spraw Zagranicznych). Celem spotkań była wzajemna prezentacja uczelni amerykańskich i polskich, omówienie możliwości współpracy naukowej oraz dydaktycznej.
- DPM dział brał czynny udział w pracach wspierających organizację uroczystości wręczenia dyplomu honoris causa prof. Edwardowi L. Altmanowi.

• Umowy bilateralne

Ogółem DPM koordynuje realizację 192 umów Erasmus+ KA103 (liczba umów jest większa od liczby uczelni, ponieważ niektóre umowy są zarówno na szczeblu uczelni, jak i wydziału), 31 umów Erasmus+ KA107, 104 umów bilateralnych/PIM, 10 umów MPPD. W roku 2015 DPM współuczestniczył w negocjowaniu i przygotował do podpisania niżej wymienione umowy Erasmusa oraz umowy bilateralne o współpracy naukowej i/lub wymianie studentów. Część umów została zainicjowana przez DPM (po wcześniejszym uzgodnieniu z prorektorem prof. M. Gruszczyńskim).

- **Erasmus+**: 8 nowych umów: Atilim University, Turcja [STA], ISEG – Lisbon School of Economics & Management, Universidade de Lisboa [SMS, STA, STT], Panteion University of Social and Political Sciences, Grecja [STA], PSB Paris School of Business, Francja [SMS, STA], Szent István University, Węgry [SMS, STA], Transilvania University of Brasov [STA], Université de Montpellier, Francja [SMS, STA], Université Pierre Mendès France Grenoble 2 – Faculty: Institut d'Admi-

nistration des Entreprises (IAE) [Graduate School of Management], Francja [SMS], University of Szeged, Węgry [STA]

- **Bilateralne/PIM**: 8 nowych umów
- Capital University of Economics and Business, Chiny
- Carleton University, Sprott School of Business, Kanada
- Fundação Getulio Vargas – Escola Brasileira de Administração Pública e de Empresas (FGV/EBAPE), Brazylia [uczestniczy również w projekcie Erasmus+ KA107]
- Fundação Getulio Vargas – Escola de Pós-Graduação em Economia (FGV/EPGE), Brazylia
- Peking University, HSBC Business School, Chiny
- Ryerson University, Kanada
- Saint Mary's University Sobeys School of Business, Kanada
- University of Nevada, Reno, The College of Business, USA
- Ponadto przedłużonych zostało, lub są w trakcie podpisywania przedłużenia następujących umów: University of Queensland, Singapore Management University, Université du Québec a Montreal, Indian Institute of Management Bangalore, North Island College, University of Otago, Thammasat University, University of Sydney
- Zainicjowane zostały i są na etapie finalizowania umowy z kolejnymi uczelniami: Seinan Gakuin University (Japonia), Korea University Business School, University of British Columbia – Sauder Business School (Kanada).

• Programy podwójnego dyplomu

We współpracy z pełnomocnikiem Rektora ds. podwójnych dyplomów dr Izabelą Bergel, DPM współpracowało w opracowaniu programów i przygotowaniu umów do 3 nowych programów podwójnego dyplomu na poziomie magisterskim:

- University of Economics Prague (Czechy) na kierunku: International Business w SGH International Business – Central European Business Realities w VSE (planowane uruchomienie od roku akad. 2016/17)
- Toulouse Business School (Francja) na kierunkach: zarządzanie oraz International Business w SGH i Management w TBS
- EBS Universität für Wirtschaft und Recht (Niemcy) na kierunku: zarządzanie w SGH i Management w EBS
- w trakcie opracowania są 2 nowe programy podwójnego dyplomu na poziomie magisterskim z:
 - Università degli Studi di Firenze (Włochy) na kierunku finanse i rachunkowość
 - ZHAW School of Management and Law (Szwajcaria) na kierunku Global Business, Finance and Governance

• Inne działania DPM

- Opracowanie i wydanie nowej edycji ECTS Information Booklet, SGH International Student Handbook.
- Prowadzenie strony internetowej w jęz. angielskim i polskim dla studentów i pracowników, bieżące informowanie pracowników/studentów o nowych inicjatywach/ofertach we współpracy z zagranicą.
- Działanie jako punkt pierwszego kontaktu dla studentów/stażystów/przedstawicieli uczelni zagranicznych zainteresowanych współpracą z SGH.
- Doradztwo i wspieranie studentów i pracowników w kwestiach związanych z realizacją wymiany akademickiej z zagranicą.

- Udział pracowników DPM w licznych szkoleniach dot. programów międzynarodowych, w ramach których realizowane są projekty.
- Opieka nad dwiema, wiodącymi pod względem działalności, organizacjami studenckimi: CEMS Club Warszawa i Erasmus Student Network.
- Aktywny udział przedstawiciela DPM w PIM Survey Subcommittee analizującego aktywność uczelni członkowskich w sieci.
- Wspieranie procesu międzynarodowych rankingów i akredytacji: FT Ranking, CeQuInt.
- Inicjowanie zmian prawnych w SGH nakierowanych na zwiększenie liczby kandydatów do udziału w rekrutacji i kwalifikacji na programy międzynarodowe (kwestia niewliczania do puli ECTS branych pod uwagę przy odpłatności za punkty ponadnormatywne, kredytów uzyskanych podczas oddelegowania studentów na wyjazd za granicę)

- Aktywne uczestnictwo w IROs Forum – organizacji szefów działów współpracy z zagranicą, której współzałożycielem jest DPM, ściśle współpracującej z Agencją Narodową Erasmusa, Działem Współpracy Międzynarodowej MNiSW. Działania IROs przekładają się na wprowadzanie zmian prawnych, jak i sposobu organizacji mobilności przez NA (ostatni, choć nie jedyny, sukces to doprowadzenie do podjęcia przez Ministerstwo decyzji o zwolnieniu z podatku dochodowego stypendiów pracowników programu Erasmus). Jest to również forum wymiany doświadczeń i dzielenia się najlepszymi praktykami.

Rok 2016 zapowiada się równie ciekawie, a zaczęliśmy go od powitania w SGH kolejnej grupy studentów z wymiany oraz podpisania nowych umów o współpracy i wymianie studentów z liczącymi się uczelniami w USA, Korei i Kanadzie.

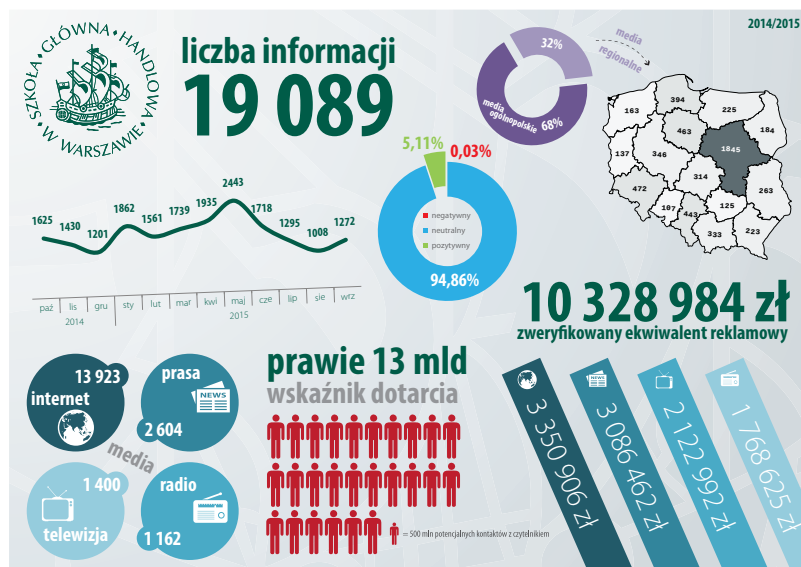
Elżbieta Fonberg-Stokłuska, Grzegorz Augustyniak
Dział Programów Międzynarodowych

Ekspercka SGH

Miniony rok akademicki przyniósł kolejny wzrost liczby doniesień medialnych na temat naszej uczelni, kadry i studentów. Zanotowaliśmy duży wzrost prawie wszystkich tych wartości. Od października 2014 do września 2015 opublikowano 19089 artykułów, notek i wzmianek (z 16 982 w okresie październik 2013 – wrzesień 2014).

Ekwiwalent reklamowy, czyli kwota, którą należałoby wyłożyć za równoważną reklamę w danym medium, wyniosła 10 328 984 zł. Na pierwszy rzut oka wygląda to na drastyczny spadek wobec roku poprzedniego (według starej metody szacowano na 16 260 316 zł), jednak prawdziwą przyczyną „niższego” ekwiwalentu – mimo wzrostu liczby i zasięgu publikacji – była zmiana sposobu obliczania wartości informacji internetowych. W poprzednich latach obliczano ją na podstawie skomplikowanego algorytmu, a od 2015 r. ekwiwalent dla internetu jest po prostu pochodną wartości reklam na danych stronach internetowych. Trzeba przyznać, że obecne wartości są wreszcie realistyczne (internet: 3 350 906 zł, prasa: 3 086 462 zł, telewizja: 2 122 992 zł, radio: 1 768 25 zł).

Zapewne nikogo nie zdziwi fakt, że 73% wszystkich publikacji pojawiło się właśnie w internecie (niewielki wzrost z 72%). Poprzez internet informacje na temat SGH docierały do największej liczby odbiorców, jednak to materiały radiowe w omawianym okresie osiągnęły najwyższą wartość indeksu wydźwiękowego, czyli charakteryzowały



Źródło: Press Service monitoring mediów

się najkorzystniejszym kontekstem spośród wszystkich rodzajów mediów.

Tak jak w poprzednich latach publikacje w mediach ogólnopolskich i ekonomicznych docierają do największej liczby odbiorców, choć jest ich (publikacji) mniej niż tych w tytułach specjalistycznych i regionalnych. Wśród poszczególnych mediów zmienił się lider. W roku akademickim 2014/2015 Polskie Radio [polskieradio.pl] wyprzedziło Radio TOK FM pod względem liczby publikacji na tematy związane z SGH lub te, w których występowali nasi eksperci. Na kolejnych miejscach uplasowały się TVP Info, Polsat News, Polsat News 2, TVN24 Biznes i Świat oraz Program 1 Polskiego Radia. Jednak pod względem

współczynnika dotarcia liderem są portale internetowe: [finanse.wp.pl], [polskie-radio.pl], [biznes.onet.pl] i [bankier.pl].

Do Działu Informacji i Komunikacji dziennikarze dzwonią każdego dnia z prośbą o kontakt z ekspertami SGH. Czasem pośredniczymy w kilku lub nawet kilkunastu wywiadach. Wymaga to od nas zdyscyplinowania, a od wypowiadających się ekspertów dużej elastyczności, ponieważ media – jak to media – żyją szybko. Jak pokazują liczby, ta wspólna praca przynosi efekty. W imieniu zespołu serdecznie dziękuję pracownikom SGH za współpracę i chęć dzielenia się swoją wiedzą z opinią publiczną.

Piotr Karwowski

Dictum Factum: „Eco-innovations in Cities”

14 grudnia 2015 r. w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie odbyła się Konferencja pt. „Eco-innovations in cities” zorganizowana przez Zakład Miasta Innowacyjnego Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie SGH. Jej głównym celem było podsumowanie realizowanego w naszej Alma Mater w okresie 01.07.2013–31.12.2015 r. projektu „EkoInnowacje w mieście” (POKL.044.03.00-00-249/12-00). Głównym celem projektu było wzmocnienie potencjału dydaktyczno-naukowego uczelni w obszarze urbanistyki w okresie 2013–2015 przez stworzenie innowacyjnego produktu edukacyjnego zgodnego ze strategią Europa 2020. Produktem tym jest utworzona anglojęzyczna specjalność międzykierunkowa Eco-innovations in the urban regeneration projects. Specjalność obejmuje sześć przedmiotów: 1) Eco-cities, 2) Green Urban Regeneration Projects, 3) Planning and Management in Eco-cities, 4) Green Project Funding, 5) New Models of Urban Entrepreneurship oraz 6) Making the 21st Century Cities. Szczegółowe informacje o Projekcie znajdują się na stronie [<http://www.sgh.waw.pl/eco-innovations>].

Honorowy patronat nad konferencją objął JM Rektor Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie prof. Tomasz Szapiro, dziekan Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie prof. Roman Sobiecki, prezydent miasta stołecznego Warszawy – Hanna Gronkiewicz-Waltz, Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej oraz Główny Inspektorat Ochrony Środowiska. W konferencji wzięło udział ponad 100 osób reprezentujących beneficjentów projektu, a także studentów, doktorantów i nauczycieli akademickich SGH oraz innych krajowych i zagranicznych ośrodków naukowych, jak również przedstawicieli instytucji rządowych, władz samorządowych i podmiotów gospodarczych związanych z obszarem ekoInnowacji.

Głównymi partnerami konferencji i sponsorami materiałów konferencyjnych były firmy: Pretty One, Ernst&Young, MetLife, Ströer, NFOŚiGW. Firma Pretty One, poza upominkami dla uczestników spotkania, ufundowała także trzy zestawy kart upominkowych o wartości 200 zł każda oraz eleganckie bransoletki, które trafiły w ręce zwycięzców losowania. Firma Ströer Media, reprezentowana przez Martę Grodner, ufundowała nagrody niespodzianki w postaci limitowanej edycji gry Monopol dla 10. najlepszych pod względem średniej absolwentów projektu, którzy byli obecni na konferencji.

Podczas konferencji miała miejsce uroczysta ceremonia wręczenia studentom specjalności Eco-innovations in the urban regeneration projects certyfikatów ukończenia projektu, certyfikatów ukończenia specjalności oraz certyfikatów potwierdzających udział studentów projektu w wizycie studyjnej w Skandynawii zorganizowanej pod koniec września 2015 roku. Poza studentami zostali wyróżnieni także uczestniczący w konferencji wykładowcy projektu, którzy otrzymali z rąk Anny Pekar – zastępcy dyrektora Departamentu Gospodarki Niskoemisyjnej NFOŚiGW – dyplomy uznania za propagowanie wiedzy z zakresu ekoInnowacji i zwiększanie świadomości proekologicznej w społeczności akademickiej. Ceremonia została uwieczniona na zdjęciach, które wykonywał nieoceniony Maciej Górski.

Gościem honorowym konferencji i głównym keynote speakerem była prof. Montserrat Pareja-Eastaway z Uniwersytetu

w Barcelonie, która przedstawiła referat na temat *Barcelona: multiple pathways towards an eco-innovative city*. W wystąpieniu podkreśliła szczególną rolę tego miasta, pretendującego do ekomiasta, jako żyjącego laboratorium zmian ekosystemu wywołanych nie tylko rozwojem technologii, ale przyjętą strategią zarządzania i polityką zrównoważonego rozwoju. Drugim głównym mówcą była dr Agnieszka Gajewska-Jedwabny (InfraLinx Capital), której wystąpienie na temat *Support for a sustainable development of the cities* skoncentrowało się na znaczeniu zrównoważonego rozwoju miast we współczesnym świecie, ze wskazaniem kluczowych celów i aktualnych potrzeb w tym zakresie w Polsce i innych krajach Europy Środkowo-Wschodniej.

Sesję plenarną pt. „From Green Cities towards Smart Cities – Where the World is Heading” moderował prof. zw. dr hab. Marek Bryx. Zaprezentowano w niej pięć wystąpień przygotowanych zarówno przez wykładowców specjalności Eco-innovations in the urban regeneration projects, w tym prof. M. Bryxa, prof. Stanisława Łobejki i dr Dominiki P. Brodowicz, jak i studentów tej specjalności. Dyskusja toczyła się wokół tematyki zielonych miast i inteligentnych miast. Sesję rozpoczął profesor Marek Bryx wystąpieniem dotyczącym problemów definicyjnych i cech miast, dzięki którym można zakwalifikować je do grupy miast „green” lub „eco”. Następnie absolwenci specjalności, Mirosław Jurdeczka oraz Tomasz Jagiełło omówili najważniejsze tezy wynikające z opracowań przygotowanych przez nich w ramach zajęć Green Urban Regeneration Projects prowadzonych przez prof. M. Bryxa. Wystąpienia dotyczyły Nantes oraz Kopenhagi, miast uhonorowanych przez Komisję Europejską nagrodą „European Green Capital”. Kolejne przemówienie zatytułowane *Why green needs smart?* wygłoszone przez dr D. Brodowicz było związane z możliwością stosowania inteligentnych rozwiązań na rzecz ekologii w miastach borykających się z wyzwaniem zmiany klimatu. Sesję zakończyła prezentacja prof. S. Łobejki na temat innowacyjności, przedsiębiorczości i kreatywności miast.

W kolejnej sesji zatytułowanej „The Green Business Ideas for Polish Economy”, którą moderował prof. Marcin Wojtysiak-Kotlarski udział wzięli mgr Katarzyna Negacz oraz mgr Paweł Nowakowski, doktoranci SGH, którzy pracowali w zespołach przygotowujących zajęcia w ramach projektu „EkoInnowacje w mieście”, a także Katarina Buben oraz Ian Ritchey – studenci-uczestnicy projektu i członkowie Studenckiego Koła Naukowego Start-upów i Innowacji. W początkowej części sesji prof. Marcin Wojtysiak-Kotlarski krótko wprowadził do tematyki sesji wskazując na niektóre z wyłaniających się trendów we współczesnym otoczeniu przedsiębiorstw, które muszą być uwzględniane w procesie budowania nowych modeli konkurowania. W dalszej części sesji Ian Ritchey oraz Katarina Buben, w imieniu szerszej grupy studentów z SKN Start-upów i Innowacji zaangażowanych w przygotowywanie tej części sesji, przedstawili bardzo interesującą prezentację pt. *New futures of eco-innovation*, dotyczącą wybranych idei, które mogą być uwzględniane w tworzeniu przedsiębiorstw, dla których poszanowanie dla środowiska naturalnego jest wpisane ściśle w ich filozofię działania. W prezentacji zwrócono między innymi uwagę na pomysły takie, jak: „no-packaging consumption”, „shared city gardens” czy też „waste-to-energy power plants”. Następn-

nie doktoranci – Katarzyna Negacz oraz Paweł Nowakowski – sprawnie skomentowali przedstawione idee i dokonali próby oceny, czy są one w istocie nowatorskie, a także czy mają szanse wdrożenia w warunkach polskiej gospodarki. W dalszej części kilka osób z publiczności miało również możliwość wyrażenia swoich opinii w odniesieniu do omawianych zagadnień. Sesję podsumował prof. Marcin Wojtyśiak-Kotlarski, który wyraził opinię, że miała ona charakter inspiracji do dalszej pogłębionej dyskusji o tym, w jaki sposób kształtować w nowoczesny sposób gospodarczą przyszłość Polski.

Trzecia sesja zatytułowana „Setting New Standards in Urban Eco-innovations” była poświęcona nowym standardom dla eko-innowacji w mieście. Sesję moderował prof. Stanisław Łobejko, który zaprosił jako prelegenta dr. Tomasza Kulisiewicza z Centre for Studies on Digital Government. Wystąpienia panelistów skupiały się na problematyce rozumienia eko-innowacji w mieście oraz ich wpływu na rozwój miast. Dyskutowano nad potrzebą tworzenia nowych standardów dla eko-innowacji w mieście, zwłaszcza w perspektywie szybkiego rozwoju wysoko zaawansowanych technologicznie eko-innowacji. Podkreślono, że nowe standardy dla eko-innowacji ułatwią łączenie wielu różnych technologii w jeden sprawnie działający ekosystem miejski. Również i na tej sesji rozgorzała gorąca dyskusja nawiązująca w głównej mierze do kwestii ekotransportu.

W ostatniej sesji pt. „Best practices in eco-innovations. Proposals for Poland”, prowadzonej przez E. Szczech-Pietkiewicz, udział wzięli Aneta Wilmańska – dyrektor w InfraLinx Capital oraz Jacek Mizak – dyrektor w Departamencie Zrównoważonego Rozwoju z Ministerstwa Środowiska. Tematem przewodnim sesji było wdrażanie celów koncepcji miasta zrównoważonego w Polsce z uwzględnieniem wszystkich jej wymiarów (ekonomicznego, społecznego i środowiskowego), a zarazem potrzeb wszystkich interesariuszy (mieszkańcy, przedsiębiorcy, turyści, region). Dyskusja koncentrowała się wokół pytania, jak poprzez inwestycje miasta mogą osiągnąć taki stan, jakie inwestycje powinny być priorytetowe, jaki model ich realizacji jest najbardziej odpowiedni, jaki horyzont czasowy powinien być przyjęty dla tak ambitnego przedsięwzięcia? Dyskusję ekspercką zakończyła sesja pytań i komentarzy, w trakcie której uczestnicy konferencji żywo wymieniali poglądy na temat konkretnych działań mających na celu wdrożenie celów miasta zrównoważonego w warunkach polskich.

Konferencja była doskonałym miejscem wymiany osiągnięć naukowych, wiedzy teoretycznej i doświadczeń pomiędzy środowiskiem akademickim oraz specjalistami z zakresu eko-innowacji. Reasumując, uczestnicy konferencji uzyskali odpowiedzi na następujące pytania:

- W jaki sposób można podnieść jakość życia w mieście i dobrobyt jego mieszkańców, osób dojeżdżających do pracy w mieście i turystów?
- Jak można osiągnąć status ekomiasta?
- Jak należy planować i zarządzać kreatywnym miastem?
- Jak można odkryć na nowo potencjał miasta?
- Jakie rozwiązania należy wdrożyć, by zwiększyć efektywność rewitalizacji zdegradowanych obszarów miasta?
- Jak można zwiększyć konkurencyjność miasta w regionie?
- Jakie warunki powinny być zapewnione dla rozwoju zielonych inwestycji w miastach?
- W jaki sposób powinny być wdrażane innowacyjne rozwiązania, by służyły z korzyścią obecnym i przyszłym pokoleniom?

- Jak powyższe działania powinny być finansowane w dobie ograniczonych środków budżetowych?

Każdy z uczestników Konferencji otrzymał książkę *Eco-innovations in cities*, pod red. naukową Anny Szelągowskiej i Marka Bryxa, którą to publikację można nieodpłatnie otrzymać w Zakładzie Miasta Innowacyjnego Kolegium Nauk o Przedsiębiorstwie.

Zorganizowanie konferencji podsumowującej projekt „Eko-innowacje w mieście” na tak dużą skalę i w tak krótkim czasie wymagało wielu wyrzeczeń i wysiłku. Szczególne słowa podziękowania należą się Lidii Tomaszewskiej oraz pracownikom Działu Obsługi Projektów, dzięki pomocy których udało się nie tylko z sukcesem zorganizować konferencję, ale także udało się zrealizować i zakończyć zgodnie z założeniami projekt „Eko-innowacje w mieście”. W tym miejscu należą się także słowa podziękowania wszystkim studentom i wykładowcom specjalności Eco-innovations in the urban regeneration projects, którzy przyczynili się do realizacji głównych celów projektu „Eko-innowacje w mieście”.

Podczas konferencji w niestandardowy sposób podsumowano realizowany projekt wykorzystując piękną i zapomnianą przez wielu piosenkę Jerzego Połomskiego pt. *Kodeks*. Słowa tej piosenki, wzbogacone podczas konferencji o zdjęcia i komentarze koordynator merytorycznej projektu, idealnie odzwierciedlają zarówno to, co działo się w projekcie od momentu złożenia wniosku o jego finansowanie aż do wizyty studyjnej beneficjentów projektu w Szwecji i Danii. Słowa te powinny nas nieustannie motywować do wytężonej pracy na rzecz uczelni i na rzecz własnego samorozwoju:

*Jeśli jest góra – to trzeba na nią wejść,
jeżeli woda – przepłynąć,
jeśli cierpienie – to je milcząco znieść,
jeżeli człowiek – nie minąć.*

*Jeśli są karty – to trzeba nimi grać,
jeżeli targ jest – to ubić,
jeśli są brudy – to je do skutku prać,
jeżeli ludzie – polubić.*

*Jeśli są konie – ujeździć trzeba je,
jeżeli długi – zapłacić,
jeśli są skarby – to się dowiedzieć, gdzie,
jeżeli przyjaźń – nie stracić.*

*Jeżeli trąbka – w szeregu trzeba być,
jeśli są goście – powitać,
jeśli jest wino – do dna ze smakiem pić,
jeżeli miłość... – nie pytać*

Niech te słowa towarzyszą Państwu w nowym 2016 roku i pozwolą wybrać właściwą drogę w karierze i życiu osobistym. Niech pozwolą podejmować właściwe decyzje – zwłaszcza jeśli będą to decyzje studentów o wyborze w kolejnych semestrach przedmiotów specjalności międzykierunkowej Eco-innovations in the urban regeneration projects do czego bardzo gorąco zachęcam.

Anna Szelągowska,
koordynator merytoryczny
projektu „Eko-innowacje w mieście”

Polski lobbying w energetyce

Lobbying i energetyka to zagadnienie wzbudzające duże zainteresowanie, a jednocześnie złożone i niełatwe do zbadania. Dlatego 14 stycznia 2016 r. w Szkole Głównej Handlowej odbyła się debata „Polski lobbying w energetyce”, zorganizowana w ramach projektu Jean Monnet Module “Interest representation and policy-making in the European Union” (w programie Erasmus+) przez Zakład Socjologii Ekonomicznej w Kolegium Ekonomiczno-Społecznym SGH oraz Studenckie Koło Naukowe Lobbyingu Gospodarczego SGH. Głównym celem debaty była próba refleksji na temat znaczenia lobbyngu i grup interesu w kształtowaniu polityki energetycznej w Polsce i w Unii Europejskiej.

W debacie udział wzięli prof. dr hab. Krzysztof Jasiecki z IFiS Polskiej Akademii Nauk, dr hab. inż. Zbigniew Karaczun prof. SGGW, dr Krzysztof Księżopolski z Katedry Studiów Politycznych Kolegium Ekonomiczno-Społecznego SGH oraz dr Maciej Bukowski z Forum Analiz Energetycznych.

Pierwsza część dyskusji toczyła się wokół zakończonych w grudniu 2015 r. negocjacji w ramach COP21, czyli konferencji klimatycznej ONZ w Paryżu i ich znaczenia dla unijnej polityki energetycznej. Konferencja zakończyła się porozumieniem, co jest uznawane za sukces, chociaż raczej umiarkowany. Wiele państw, w tym Polska próbowało opóźnić negocjacje, ale ostatecznie wszystkie kraje podpisały porozumienie. Postanowienia COP21 będą miały wpływ na politykę klimatyczno-energetyczną UE i można się spodziewać nowych, jeszcze bardziej ambitnych celów tej polityki. Wiele kontrowersji wzbudza stanowisko polskiego rządu, który prowadzi lobbying na rzecz „rozwodnienia” nowego pakietu.

Według dr. Macieja Bukowskiego unijna polityka klimatyczno-energetyczna oraz postanowienia COP21 są odbiciem myślenia elit światowych i w wielu przypadkach są niezrozumiałe dla polskich polityków, bo kierują się inną logiką, mówią innym językiem. Dla państw Europy Zachodniej i Stanów Zjednoczonych priorytetem jest dekarbonizacja. Również Chiny przyjęły strategię wycofania się z węgla w ciągu 50 lat. Są to megatrendy, którym podlega cały świat, także Polska.



Na przemiany polityczne i generacyjne w Europie wskazywał także prof. dr hab. Krzysztof Jasiecki, podkreślając że obecny model energetyki należy już do przeszłości i przemian nie da się zatrzymać. Dotychczasowy lobbying polskiej branży energetyki konwencjonalnej był skuteczny, ale teraz do głosu dochodzą inne podmioty, reprezentujące nowe technologie i inny sposób myślenia o energetyce.

Jak podkreślał dr Krzysztof Księżopolski celem pierwszego unijnego pakietu było stworzenie gospodarki niskoemisyjnej w Europie, celem drugiego jest dekarbonizacja. W jego ocenie zmiany klimatyczne są traktowane w Europie poważnie, jako zagrożenia. Kraje wysoko rozwinięte przeżyły szok naftowy i mają doświadczenia gwałtownych zmian cen surowców energetycznych, dlatego dążą do transformacji energetycznej. Dr Księżopolski dość krytycznie odniósł się do obecnej strategii energetycznej Polski wskazując na jej niedociągnięcia i krótkoterminowy charakter. Również prof. dr hab. Zbigniew Karaczun podkreślał, że porozumienie w Paryżu jest przełomem i oznacza odchodzenie od węgla na rzecz gospodarki niskoemisyjnej. Polska powinna to uznać i zacząć działać w tym samym kierunku. Jeśli nie podążymy za światowymi trendami, pozostaniemy na marginesie procesów gospodarczych.

Temat porozumienia COP21 był dyskutowany łącznie z kwestią lobbyngu Polski w sprawie Unii Energetycznej. Działania polskiego rządu są oceniane jako niewystarczające, a projekt Unii Energetycznej jako niewykorzystana szansa realizacji polskich interesów. Jako przykład podawany był przypadek gazuociągu Nord Stream2, w sprawie którego

lobbyng prowadzony jest przez niemiecki rząd i koncerny oraz rosyjski Gazprom. Jego budowa jest projektem bardziej politycznym niż gospodarczym.

Trzecim tematem dyskusji był lobbying w sprawie nowelizacji ustawy o odnawialnych źródłach energii w Polsce. Prof. Karaczun podkreślał, że rewolucja technologiczna w energetyce rozproszona już zachodzi, ale zmiana sposobu myślenia o niej jest dopiero przed nami. W sprawie nowelizacji ustawy lobbying był prowadzony przez różnych interesariuszy, zarówno grupy interesu reprezentujące energetykę tradycyjną, jak też organizacje ekologiczne i nowych technologii np. Koalicję Klimatyczną. Słynna „poprawka Bramory” – korzystna dla energetyki rozproszona została włączona do ustawy w wyniku decyzji politycznych, a nie merytorycznej dyskusji. W lobbyngu ważny jest język i argumenty jakich się używa.

Podczas dyskusji pojawiły się liczne pytania i komentarze z sali dotyczące przyszłości energetyki w Polsce i kierunków jej rozwoju, w tym sektora gazu łupkowego czy energetyki jądrowej. Według dr. Bukowskiego problemy polskiej energetyki wynikają m.in. z tego, że państwo jest jednocześnie właścicielem spółek energetycznych i ich regulatorem. Zmierz do takiego regulowania funkcjonowania tego sektora, które jest zgodne z interesami rządu i przedsiębiorstw.

Debata cieszyła się dużym zainteresowaniem. Wśród ponad 60 słuchaczy większość stanowili studenci i pracownicy naukowcy. Projekt debat i badań dotyczących lobbyngu w energetyce będzie kontynuowany. Zainteresowane osoby zapraszamy do współpracy.

Urszula Kurczewska

Seminarium e-biznesu rozpoczęte

Świat a wraz z nim Szkoła Główna Handlowa w Warszawie wkracza wielkimi krokami w świat nowych technologii, szczególnie tę jego część powiązaną z biznesem – z e-biznesem. Mowa tu nie tylko o utworzonym całkiem niedawno kierunku studiów magisterskich e-biznes, ale i całej społeczności powstającej w SGH wokół nowych technologii i biznesu prowadzonego w Internecie. Społeczność działa w naszej uczelni coraz prężniej, szczególnie w ramach zespołu e-biznesu, którego inicjatorem i naturalnym liderem jest profesor Irena Hejduk, aktualnie afiliująca – swoją i swojego zespołu – działalność przy Instytucie Informatyki i Gospodarki Cyfrowej w Kolegium Analiz Ekonomicznych. W skład tej społeczności wchodzi dodatkowo powstałe w obecnym roku akademickim Koło Nowych Technologii i reaktywujące się Koło e-biznesu oraz grupa doktorantów, którzy swoją działalność naukową wiążą z tym obszarem.

Dzięki wspomnianej wyżej społeczności powstał pomysł zorganizowania „Seminarium e-biznesu”, czyli cyklu spotkań poświęconych biznesowi internetowemu. Pierwsze seminarium odbyło się 16-go grudnia 2015 r. Jego misją przewodnią były przede wszystkim technologie cyfrowe w modelach biznesowych.

Spotkanie miało formę dyskusji panelowej, w której wzięły udział takie osobistości jak: mecenas Andrzej Lewiński – zastępca Generalnego Inspektora Ochrony Danych Osobowych; Piotr Puczyński – wiceprezes Banku Gospodarstwa Krajowego; dr hab. inż. Janusz Zawila-Niedźwiecki – profesor Politechniki Warszawskiej; dr Witold Staniszkis – prezes zarządu Systems SA; dr Paulina Roszkowska – University of California, Berkley/Instytut Informatyki i Gospodarki Cyfrowej SGH.

Seminarium prowadziła prof. dr hab. Irena Hejduk – koordynator i współtwórca kierunku e-biznes. Szeroki zakres środowisk, z jakich wywodzą się prelegenci pozwolił na poznanie tematu modeli biznesowych firm internetowych z różnych perspektyw: zarówno świata biznesu, świata nauki w Polsce i w Stanach Zjednoczonych, jak i świata instytucji rządowej zajmującej się ochroną danych osobowych.

Należy pamiętać, że seminarium to również dyskusja. Podczas spotkania został poruszony temat ochrony danych osobowych

i trzymania wrażliwych danych w „chmurze”. Problemem jest to, że firmy coraz bardziej przyzwyczajają się do korzystania z rozwiązań cloud computingu i trzymania w nim danych swoich klientów, często bez rejestracji ich w bazie GODO.

Temat dotyczy również bezpośrednio naszej uczelni. Szczególnie narażone są na to koła naukowe i organizacje studenckie. Nie wszystkie z nich wiedzą o obowiązku składania bazy zbieranych danych do GODO. Studenci działając w organizacjach i kołach spotykają się z nim bezpośrednio. Większość z nich nie wie dokładnie, jak to zrobić ze względu na brak wyraźnej instrukcji na stronie GODO. Stąd zrodził się pomysł zorganizowania spotkań dla studentów SGH, na których minister Lewiński podpowie naszym studentom, jak dbać o dane osobowe uczestników ich spotkań.

Na seminarium gościliśmy również naszą stypendystkę Paulinę Roszkowską (od 1,5 roku Visiting Scholar i Lecturer w Haas School of Business, University of California, Berkeley). Dr Roszkowska przedstawiła na czym polega podejście do przedsiębiorczości i start-upów w Dolinie Krzemowej. Wskazała motywację inspirującą inżynierów i przedsiębiorców do tworzenia rozwiązań biznesowych oraz coraz bardziej zadziwiających usług skierowanych do klientów indywidualnych. Jej zdaniem, większość przedsięwzięć motywowana jest oszczędnością czasu, który jest najbardziej cennym zasobem. Czasu, który spędzamy na codziennych czynnościach (np. komunikacja), czasu za który płacimy pracownikom (efektywne wykorzystanie zasobów), czy też czasu w ogólnym tego słowa znaczeniu, który jest naturalnie ograniczony długością życia człowieka (rozwiązania nowoczesnej medycyny). Podkreśliła też rosnącą rolę firm z sektora fintech. Są to start-upy finansowe, konkurujące z tradycyjnymi instytucjami takimi jak banki. Paulina Roszkowska dodała również, że podobne seminaria w celu wymiany myśli na temat innowacji i nowoczesnych technologii odbywają się cyklicznie w Dolinie Krzemowej, z tą jednak różnicą, że prelegenci przychodzą na nie w szortach i przetartych tiszertach.

Dominika Zaleska, Paulina Krzypkowska
SKN Nowych Technologii

Seminarium e-biznesu #2 – już wkrótce 17 marca godz. 17:30

Wyzwania technologiczne 2016 r. według firmy Microsoft

SGH zacieśnia współpracę z firmami nowych technologii. Drugie Seminarium e-biznesu poświęcone wyzwaniom technologicznym – 17 marca 2016 roku – wprowadzi nas w świat rozwiązań „chmurowych”, internetu rzeczy, big data, VR (rozszerzonej rzeczywistości). Udało nam się zaprosić na seminarium dwóch znakomitych gości z firmy Microsoft: Ronalda Binkofskiego – dyrektora generalnego Microsoft Polska sp. z o.o. oraz Jarosława Sokolnickiego – dyrektora Business Development Microsoft Polska sp. z o.o.

Na rynku pojawiło się bowiem kilka przełomowych technologii, które mogą zmienić świat. Czołowe firmy badawcze, instytuty i wydawcy mediów w swoich prognozach na 2016 rok przewidują dalsze zmiany. Co czeka świat technologii w 2016 r. oraz na jakie wyzwania technologiczne musimy być przygotowani w coraz bardziej globalizującym się świecie to tematy, jakie zaprezentują nasi goście.

Chcielibyśmy, aby nasze spotkania odbywały się regularnie. Zapraszamy na nie wszystkich pracowników naukowych naszej uczelni interesujących się problematyką nowych technologii oraz doktorantów i studentów.

Więcej informacji już wkrótce na fanpejdżu kierunku studiów magisterskich e-biznes:
[<https://www.facebook.com/ebiznes.sgh/>].

Orientation Week: SGH wita studentów programów wymiany

Co roku SGH ma przyjemność gościć studentów z uczelni partnerskich z całego niemal świata, od Peru, RPA, Mongolii, Indii po Tajwan, Australię czy Nową Zelandię i, oczywiście, kraje europejskie – w ramach międzynarodowych programów, takich jak: CEMS, PIM, Erasmus +, Erasmus Mundus i CIEE oraz umów bilateralnych. Możemy śmiało uznać, że wymiana międzynarodowa SGH ma wymiar globalny.

Właśnie dobiegł końca semestr zimowy 2015. Wraz z nim pożegnaliśmy ponad 281 studentów z zagranicy. Mamy nadzieję, że będą dobrze wspominali swoje studia w SGH oraz cały pobyt w Polsce. Liczymy na to, że będą dobrymi ambasadorami naszej Uczelni za granicą.

W dniach 10–12 lutego DPM przywitał blisko 200 nowych studentów zagranicznych z programów wymiany. W trakcie tych trzech intensywnych dni, zwanych „Orientation Week”, studenci mieli okazję uczestniczyć w warsztatach międzykulturowych i uroczystym lunchu, podczas którego smakowali polskich specjałów, posłuchać wykładu o historii i kulturze Polski, czy też pojechać na wycieczkę po Warszawie oraz zwiedzić kampus SGH. Nie zabrakło też części kulturowo-rozrywkowej zorganizowanej przez Erasmus Student Network.

Ponieważ nie samą nauką żyje student, dużym zainteresowaniem cieszą się zawsze zajęcia pozakademyckie. Nasi zagraniczni studenci zgłaszają chęć udziału w zajęciach sportowych, kulturowych, integracyjno-społecznych, jak i wolontariacie. Osoby, działy lub organizacje studenckie oferujące powyższe formy aktywności i zainteresowane włączeniem w te formy działalności studentów z wymiany, proszone są o kontakt telefoniczny lub mejlowy z Działem Programów Międzynarodowych na adres: [mkmore@sgh.waw.pl] (nr tel. 564 9843).

Nowym studentom życzymy sukcesów naukowych i udanego pobytu – *Good luck!*

*Dział Programów
Międzynarodowych*



Tchoukball, piękna gra

Wiele jest znanych wszystkim sportów, które budzą emocje kibiców z całego świata. Na dźwięk słów takich jak football, volleyball czy handball od razu nasuwają się zrozumiałe skojarzenia. Ciężko jednak wyobrazić sobie bądź wymyślić zupełnie nową dyscyplinę sportu, w której rywalizowałiby zawodnicy na całym świecie. Z powodzeniem dokonał tego jednak dr Hermann Brandt, który blisko pół wieku temu wymyślił tchoukball (wym. czukbol). W 1970 r. opublikował artykuł pt. *Critical Scientific Review of Team Sports*, w którym przedstawił krytykę współczesnych sportów drużynowych, lecz zaproponował także dla nich alternatywę.

Tą alternatywą jest właśnie gra zespołowa o nazwie tchoukball. Jej zasady mogą wydawać się dość skomplikowane, lecz dokładne ich prześledzenie oraz chwila obserwacji gry na żywo wystarczy, aby je zrozumieć. W halowej odmianie, rozgrywki prowadzone są na boisku o rozmiarach zbliżonych do boiska koszykówki. Po dwóch stronach boiska rozstawione są bramki – kwadratowe ramy o wymiarach metr na metr z naciągniętą siatką. Ustawione są one pod kątem 55 stopni do podłoża. Przed bramkami narysowane jest tak zwane pole zakazane (pole D) o promieniu 3 metry. Pełni ono funkcję podobną do pola bramkowego w piłce ręcznej. Na placu gry jednocześnie może przebywać siedmiu zawodników. Po wznowieniu gry, drużyna może wykonać maksymalnie trzy podania. W tym czasie piłka nie może upaść na ziemię, a drużyna przeciwna nie może przechwytywać podań. Zawodnik mający piłkę może zaliczyć maksymalnie trzy kontakty z podłożem – trzy kroki. Celem gry jest zdobycie jak największej liczby punktów. Drużyna zyskuje punkt, jeżeli zawodnik rzuci piłkę, która następnie odbije się od siatki i wpadnie w boisko, ale nie w pole D. Jedyny moment w grze, kiedy drużyna broniąca może złapać piłkę jest wtedy, gdy piłka odbije się od bramki. Jeśli się to uda zanim piłka dotknie boiska, gra jest kontynuowana, a jeśli nie, zapisywany jest punkt dla drużyny atakującej. Jeśli jednak po rzucie piłka upadnie w pole zakazane lub wypadnie poza boisko, punkt zyskuje drużyna broniąca. Ta ciekawa, niespotykana zasada powoduje, że przy rzucie należy odpowiednio



dobrac proporcje siły i techniki, gdyż przy każdym naszym błędzie przeciwnik nie tylko nie traci, ale zyskuje. Innym, niespotykanym w pozostałych sportach rozwiązaniem jest fakt, że bramki nie są przypisane do żadnego z zespołów. Można więc oddawać rzuty na każdą z nich, a dużego znaczenia nabiera tempo rozgrywania akcji. Im szybciej uda się dokładnie podać piłkę, tym łatwiej jest zgubić obronę przeciwnika przy rzucie.

Dr Hermann Brandt krytykował inne współczesne sporty, gdyż jego zdaniem powodowały i nadal powodują one wiele urazów i kontuzji. W tchoukballu nie ma natomiast bezpośredniego kontaktu z przeciwnikiem. To gra drużynowa o prawdziwie sportowym duchu, w której oprócz rywalizacji sportowej równie ważne jest poszanowanie przeciwnika. Zasady ducha tego sportu określa Karta Tchoukballu, która już na wstępie definiuje cel wspólnego wysiłku drużyny: *gra w tchoukball wyklucza dążenie do osiągnięcia prestiżu, tak indywidualnego jak i grupowego; jest to raczej sport, w którym zawodnicy dążą do osiągnięcia doskonałości poprzez osobisty trening oraz zbiorowy wysiłek.*

Wszystkie opisane powyżej zasady i reguły niezwykle przypadły do gustu garstce studentów Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, którzy regularnie zaczęli uprawiać ten piękny sport. Początkowo stworzona została drużyna, która z powodzeniem i sukcesami startowała m.in. w turnieju w plażową odmianę tchoukballu. W czerwcu ubiegłego roku, w Rybniku, na Mistrzostwach Polski w Tchoukballu plażowym, zajęli oni

5. miejsce. Ten wynik powtórzyliśmy w tym roku na hali. Już oficjalnie, jako zespół Tchoukball SGH wystąpiliśmy na Mistrzostwach Polski w Tchoukballu w Warszawie, które odbyły się w dniach 13–14.02.2016 r. Sukcesy, chęć samodoskonalenia oraz szerszego propagowania aktywności fizycznej spowodowały, że z naszej inicjatywy, w październiku 2015 roku powstała pierwsza w Polsce sekcja uczelniana AZS Tchoukball. Kierownikiem sekcji został Dominik Wasiluk, który niedawno uczestniczył w szkoleniu organizowanym w Czechach przez międzynarodową federację tchoukballu FITB, po którym uzyskał oficjalne uprawnienia trenerskie. Inna dwójka naszych zawodników, Justyna Grodecka oraz Tomasz Kleszcz grają natomiast w reprezentacji Polski w tchoukballu! Sekcja prężnie się rozwija i ma duże ambicje. Zachęcamy bardzo serdecznie do śledzenia poczynąń Tchoukball SGH na naszym profilu na facebooku oraz bardzo serdecznie zapraszamy zainteresowanych na treningi sekcji!

Marcin Chudzik



Profesor Zbigniew Strzelecki



Jak zauważyła w poprzednim numerze Gazety SGH prof. Irena E. Kotowska, aktywność, nie tylko naukowa, zmarłego 6 stycznia br. profesora Zbigniewa Strzeleckiego, skłania do wspomnień, do wypowiedzi. Dla nas, pracowników Katedry Rozwoju Regionalnego i Przestrzennego SGH, kierowanej przez wiele lat przez Pana Profesora, to także czas na podziękowania, podsumowania i refleksje.

Cecha, która najpełniej profesora Zbigniewa Strzeleckiego charakteryzowała, to uczciwość – w życiu, pracy, nauce, we własnych wyborach i przekonaniach, a także w kontaktach z innymi. Z tej cnoty wynikało to, czym się zajmował i jak się zajmował. Było tych spraw wiele, w różnych gremiach, więc i wspomnienia o nim mogą podkreślać różne cechy i zasługi. Ale wszystkie muszą uznać Jego fundamentalną, prostą uczciwość. Dotyczyła ona też życia zawodowego, gdzie urzeczywistniała się poprzez naukową rzetelność, skłaniającą między innymi do bliskości z praktyką. Dzięki pragmatyzmowi był nowatorski, gdyż praktyka czasów, w których żył, sama ku temu skłaniała. Uczciwie reagując na codzienne, nowe wyzwania, zajął się polityką rozwoju – w teorii i praktyce. Ale rzetelność wzmagała też Jego zainteresowania metodologią badań oraz statystyką, aby odzwierciedlały one rzeczywiste problemy i były dla praktyki użyteczne. Jako uczciwy „rozwojowiec” wierzył, że sprawiedliwość społeczna niesie ze sobą dobro i nadzieję. Stąd już bardzo blisko było do polityki – jako nauki i sfery działania. Zaczynał od demografii, wciąż poszerzając zainteresowania sprawami społecznymi, zachowując wrażliwość na losy ludzi w czasach, gdy obrona słabszych nie była modna. Kierował pracami Rządowego Centrum Studiów Strategicznych w ostatnim okresie jego świetności, w którym umiał łączyć myślenie strategiczne ze świadomością przestrzeni geograficznej, traktując „terytorium” jako wspólną płaszczyznę

dla polityk publicznych kształtujących rozwój. To podejście umożliwiło mu zbudowanie podobnej instytucji regionalnej dla Mazowsza, z którego pochodził i które kochał. W nauce i w pracy umiał przekonywać do swoich racji i postaw, zjednując ku nim licznych naśladowców. Swoim życiem udowodnił, że wiedza może być praktyczna, a płynąca z niej mądrość dobrze służy społeczeństwu.

Maciej Borsia



Profesor Zbigniew Strzelecki – demograf, regionalista, praktyk polityki rozwoju, dla nas przede wszystkim szef Katedry. Wiele napisano o Jego dokonaniach, osiągnięciach tak na niwie naukowej, jak i pracy społecznej oraz służby cywilnej. My, młodszy średnio o dwie dekady od Profesora pracownicy Katedry, postrzegaliśmy go wielowymiarowo, jako: nauczyciela (mentora naszych prac naukowych), badacza o szerokich horyzontach, z powodzeniem łączącego wiele dyscyplin wiedzy, a także praktyka dbającego o to, by wyniki naszych badań prowadzonych pod Jego kierunkiem miały zastosowanie praktyczne, przez co przyczyniały się do coraz lepszego zarządzania rozwojem w Polsce (na poziomie kraju, regionu i gminy).

Jakim szefem był dla nas pan Profesor? Przede wszystkim uczciwym wobec siebie i współpracowników, ale także bardzo lojalnym wobec nas, co odczuwaliśmy szczególnie w sytuacjach dla nas trudnych. Pomimo wielu obowiązków, wynikających z różnych aktywności zawodowych i społecznych, pracę w Katedrze pan Profesor traktował bardzo poważnie, szukając dla naszego zespołu ciągle nowych wyzwań. Jego niestrudżoność w uczeniu nas jak łączyć teorię z praktyką, jak służyć swoją wiedzą społeczeństwu, obrazują chociażby dwa ostatnie pro-

jekty realizowane pod Jego kierunkiem: Przygotowanie *Projektu Strategii Rozwoju Regionalnego dla Moldawii* oraz prace nad *Strategią rozwoju dla gminy Pomiechówek*. Dla pana Profesora współpraca naszej Katedry z praktykami rozwoju stanowiła naturalne przedłużenie badań, skala nie była istotna, istotne były względy merytoryczne i służenie swoją wiedzą i doświadczeniem.

Oprócz wzoru badacza był dla nas pan Profesor także wzorem człowieka – niezłomnego, bohatersko zmagającego się z chorobą, do końca będącego bardzo aktywnym zawodowo.

PLK, EJ



SGH



SGH oraz OSTC Poland uruchamiają wspólne Laboratorium Tradingowe

Projekt utworzenia Laboratorium Tradingowego objęty został patronatem JM Rektora. Otwarcie laboratorium przyniesie największą korzyść studentom pragnącym zdobyć umiejętności praktyczne w dziedzinie „tradingu”. Jest to dobry przykład współpracy uczelni z biznesem, możliwy dzięki zaangażowaniu dr hab. Zbigniewa Krysiaka. Promotorami przedsięwzięcia są CRZiT i KNoP.

Laboratorium mieści się w budynku głównym Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, w sali 108.

Sala wyposażona w nowoczesny sprzęt komputerowy oraz oprogramowanie umożliwi studentom wypróbowanie sił w środowisku odzwierciedlającym to, w którym na co dzień pracują profesjonalni traderzy na globalnych rynkach finansowych. Laboratorium Tradingowe wykorzystywane będzie do prowadzenia zajęć dydaktycznych, np. z analizy technicznej czy rynków finansowych, a ponadto zarówno studenci, jak i kadra naukowa będą prowadzić w nim projekty badawczo-rozwojowe. Natomiast dla studentów pasjonujących się rynkami finansowymi zapoznanie się ze specyfiką pracy tradera pod okiem doświadczonych managerów OSTC będzie najłatwiejszą i najpewniejszą drogą, by w przyszłości dołączyć do zespołu pracowników tej firmy.

Nasza uczelnia to najstarsza i najbardziej prestiżowa uczelnia ekonomiczna w Polsce – jej historia sięga 1906 roku. SGH oferuje kształcenie dostosowane do wymagań rynku pracy – studia pod okiem najlepszych naukowców i specjalistów wszystkich dziedzin powiązanych z ekonomią, w międzynarodowym otoczeniu, z dużą dawką praktyki dzięki współpracy z firmami i instytucjami publicznymi. Uczelnia zdobyła renomę także za granicą; jako jedyna w Polsce należy do stowarzyszenia CEMS – Global Alliance in Management Education.



W ofercie SGH są studia w języku polskim i angielskim oraz kierunki i ścieżki międzykierunkowe, ułatwiające zdobycie certyfikatów ACCA oraz CIMA podczas studiów.

OSTC to liczący się na globalnym rynku finansowym zespół zawodowych traderów, aktywnych na największych międzynarodowych giełdach instrumentów pochodnych, m.in. Liffe, CME, Euronext i ICE. Siedziby firmy znajdują się w 16 kluczowych miastach na całym świecie, z czego 5 w Polsce (w Warszawie, Krakowie, Łodzi, Gdańsku, Poznaniu). Spektakularny sukces OSTC zaowocował nie tylko dynamicznym rozwojem firmy, ale został także doceniony przez otoczenie biznesowe: firma zdobyła nagrodę Ruban d'Honneur od European Business Awards dla jednej z dziesięciu najlepszych firm w Europie w 2013 i 2016 roku i Godło Inwestora w Kapitał Ludzki w latach 2012 i 2013.

Firma zapewnia swoim traderom profesjonalne środowisko pracy, dostęp do najnowocześniejszego sprzętu komputerowego i oprogramowania, a tym samym wyjątkową możliwość tradowa-

nia na globalnych rynkach finansowych. Dodatkowo, poprzez realizację strategicznego projektu OSTC Academy, czyli współpracę z czołowymi uczelniami ekonomicznymi w Polsce i na świecie oraz realizowanie projektu laboratoriów tradingowych, firma przyczynia się do budowania i wzmacniania relacji między nauką, edukacją i biznesem.

Zapraszamy na uroczyste otwarcie Laboratorium, które odbędzie się 29 lutego 2016 r. o godzinie 16.00 w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie, przy al. Niepodległości 162, w auli B, w budynku głównym.

W uroczystości udział wezmą przedstawiciele polskiego świata finansów, nasi studenci i absolwenci. Przedstawiciele OSTC i Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie odpowiedzą na wszystkie Państwa pytania, a także zaprezentują możliwości, jakie daje Laboratorium.

**Monika Rosińska, Senior
Relationship Manager**
**Jowita Wszolek, Student & Alumni
Relations Manager**
Fot. Monika Rosińska

Studenci zagraniczni w Polsce 2016

Doroczna konferencja „Studenci Zagraniczni w Polsce 2016”, zorganizowana przez Perspektywy i KRASP, we współpracy z Uniwersytetem Medycznym w Gdańsku i Urzędem Miasta Gdańsk, odbywała się w dniach 21–22 stycznia br. na Uniwersytecie Medycznym w Gdańsku. Wzięło w niej udział blisko dwustu uczestników.

Konferencję poprzedziło seminarium „Working with Agents”, którego celem było zaprezentowanie uczestnikom: badań, dobrych praktyk, czynników wpływających na współpracę z agentami rekrutującymi studentów w kontekście globalnym, specyfiki pracy agentów i ich roli w procesie rekrutacji, metod ich wyłaniania, kwestii prawnych i finansowych tej współpracy, a także zarządzania agentami po podjęciu z nimi współpracy. Przedmiotem obrad był także marketing w edukacji, w tym marketing sieci. Seminarium prowadzone było przez ekspertów polskich i zagranicznych.

Sama konferencja rozpoczęła się dzień później. Otworzyła ją prof. Wiesław Banyś, przewodniczący KRASP, prof. dr hab. Janusz Moryś, rektor Gdańskiego Uniwersytetu Medycznego, Paweł Adamowicz, prezydent Miasta Gdańska oraz Waldemar Siwiński, prezes Fundacji Edukacyjnej Perspektywy.

W. Siwiński przedstawił prezentację dot. studentów zagranicznych w Polsce: w roku akademickim 2014/15 studiowało u nas ponad 46 tys. studentów (choć 28% więcej niż w roku ubiegłym, to stanowili oni tylko 3,1% ogółu studiujących) ze 158 krajów. Wśród nich najliczniejszą grupę stanowią studenci z Ukrainy (ponad 50%), Białorusi, Norwegii, Szwecji, Hiszpanii, Rosji, Niemiec i Turcji. Niewiele jest studentów z Azji i Ameryki Południowej, nieznacznie wzrasta liczba studentów z Arabii Saudyjskiej czy Kazachstanu, maleje – z Ameryki Północnej. Kierunki, które w Polsce w r. ak. 2014/2015 cieszyły się ich największym zainteresowaniem to: lekarski (12,6%), zarządzanie (10,4%), stosunki międzynarodowe (9,6%), turystyka i rekreacja (7,7%), ekonomia (6,0%), filologie (4,9%) i informatyka (4,6%).

Jak podają Perspektywy, na świecie uczy się poza granicami swojego kraju ponad 4,5 mln młodych ludzi (ponad 50% z nich to Azjaci), przynosząc krajom goszczącym ok. 100 miliardów dolarów rocznie (w Polsce ok. 150 mln euro). O ile liczba studentów zagranicznych w Polsce wykazuje systematyczny wzrost, to zdecydowanie gorzej wygląda liczba wykładowców obcokrajowców zatrudnionych w polskich uczelniach. Jest ona niewielka (w roku akademickim 2014/15 było to 1671 osób), i wykazuje w ostatnich latach tendencję spadkową.

Na jednej z sesji plenarnych dyskutowano o współpracy polskich uczelni z krajami Ameryki Łacińskiej. W wystąpieniach zwracano uwagę na ogromny, rosnący potencjał jaki niesie współpraca z tym regionem, dotychczas słabo rozpoznany i wykorzystany. Pomimo szeregu barier rozwojowych, kraje Ameryki Łacińskiej podjęły działania pobudzające rozwój gospodarczy i społeczny, do których należy zaliczyć inwestycje w edukację. Wiele z nich wprowadziło rządowe programy stypendialne, dzięki którym znacząco wzrosła liczba studentów latynoamerykańskich w uczelnia zagranicznych. I choć nadal głównym kierunkiem są dla nich Stany Zjednoczone, to widać wzrost liczby tych studentów (głównie z Brazylii i Argentyny) także w Europie. Najczęściej wybierają oni kierunki inżyniersko-techniczne, ekonomiczne, medyczne, społeczne i psychologiczne (dane te pochodzą z prezentacji dr J. Goćławskiej-Bolek, UW).

Przykładem takich programów jest brazylijski program „Nauka bez Granic” (do którego przystąpiła także Polska) i program chilijski „Becas Chile”. Prawie wszystkie programy stypendialne oferowane w Ameryce Łacińskiej mogą być wykorzystane na przyjęcie studentów i pracowników do polskich uczelni.

O wysokim poziomie uczelni w Ameryce Łacińskiej świadczą miejsca, jakie zajmują one w rankingu QS World, np. University Sao Paulo – 132, UNAM, Mexico – 175, Pontificia Universidad Catolica de Chile – 167, Tecnologico Monterrey (ITESM) – 253. Dwie ostatnie uczelnie to partnerzy SGH.

Kolejne sesje dotyczyły promocji szkolnictwa wyższego za granicą: marketingu nowej generacji, rekrutacji studentów zagranicznych – kluczowych rynków, nowych inicjatyw, oraz szeroko pojętego umiędzynarodowienia i dobrych praktyk z tego obszaru.

Gościem konferencji był Juliusz Szymczak-Gałkowski, dyrektor Departamentu Współpracy Międzynarodowej MNiSW, który mówił o priorytetach Ministerstwa w obszarze internacjonalizacji. Należą do nich współpraca naukowa z zagranicą – międzynarodowe badania, wymiana naukowców i doktorantów, a także promocja oferty dydaktycznej polskich uczelni i wspieranie ich w działaniach mających na celu pozyskanie studentów zagranicznych (np. poprzez podpisywanie umów o wzajemnym uznawaniu wykształcenia, kontynuację akcji promocyjnej „Ready, Study, Go! Poland”). Priorytetowe kierunki współpracy to, poza UE, Ukraina i pozostałe kraje Partnerstwa Wschodniego, Chiny (szczególnie Szanghaj), Indie, Wietnam, Indonezja, Brazylia, a także kraje Azji Środkowej – atrakcyjne ze względu na ogromny popyt na usługi edukacyjne, państwa Bliskiego Wschodu i afrykańskie.

Do działań priorytetowych Ministerstwo zalicza także promowanie Polski i jęz. polskiego za granicą poprzez wsparcie istniejących i tworzenie nowych Instytutów Polskich, wzmocnienie sieci lektoratów języka polskiego za granicą, wprowadzenie certyfikatu języka polskiego jako języka obcego.

Ważną częścią konferencji było zaprezentowanie zwycięzców konkursu na najlepszego studenta zagranicznego w Polsce INTERSTUDENT 2015. Jego celem jest popularyzacja studiów w Polsce na świecie. Kandydatów do konkursu zgłaszają uczelnie (w tej edycji było ich 130). Konkurs organizowany jest w ramach programu „Study in Poland”.

Gala finałowa Konkursu odbyła się w Europejskim Centrum Solidarności w Gdańsku. Przyznane zostały nagrody w kategoriach: studia licencjackie, studia magisterskie, studia doktoranckie oraz nagroda specjalna dla Najpopularniejszego Studenta Zagranicznego, wybranego w głosowaniu internautów. Laureatami szóstej edycji konkursu INTERSTUDENT zostali: Cristina Rodríguez Álvarez z Hiszpanii (studentka PG) – studia licencjackie, Timothy Mankowski z Kanady (student UMed w Łodzi) – studia magisterskie, Assef Salloom z Syrii (doktorant KUL) – studia doktoranckie, Francisco Gubinelli z Włoch (student UJ) – najpopularniejszy student.

Podsumowując, należy stwierdzić, że konferencje z cyklu Studenci Zagraniczni w Polsce stają się z roku na rok bardziej interesujące.

*Elżbieta Fonberg-Stokłuska,
Dział Programów Międzynarodowych*

Deбата oksfordzka – obniżenie wieku emerytalnego w Polsce

15 stycznia br. w Sali Notowań Giełdy Papierów Wartościowych w Warszawie odbyła się debata oksfordzka, zorganizowana przez Instytut Bankowości Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie oraz Wydział Zarządzania Uniwersytetu Gdańskiego. Drużyny musiały zmierzyć się z tezą pt. *Należy obniżyć wiek emerytalny*. Rola broniących tezy w wyniku losowania przypadła przedstawicielom Studenckiego Koła Naukowego Analiz Rynkowych SGH, a przeciwnikami obniżenia wieku emerytalnego byli członkowie Koła Finansów i Bankowości z UG. Spotkanie zaszczylicili swoją obecnością prof. Małgorzata Zaleska, dyrektor Instytutu Bankowości SGH i prezes zarządu GPW w Warszawie, oraz prof. Leszek Pawłowicz, kierownik Katedry Bankowości UG oraz wiceprezes zarządu Instytutu Badań nad Gospodarką Rynkową, którzy pełnili funkcję marszałków debaty.

W debacie oksfordzkiej do dyskusji przystępują dwa zespoły mówców, proponenci oraz oponenci stawianej tezy. Znacznym utrudnieniem jest fakt, iż drużyny na chwilę przed początkiem debaty dowiadują się, której strony sporu przyjdzie im bronić. Przedstawiciele zespołów naprzemiennie przedstawiają swoje argumenty w krótkich 3-minutowych wystąpieniach. Nad prawidłowym przebiegiem rozmowy czuwa marszałek. O wynikach debaty oksfordzkiej decyduje głosowanie publiczności. Odbywa się ono przed rozpoczęciem sporu oraz po jego zakończeniu. Zwycięzcą zostaje ta grupa, której uda się przekonać do zmiany zdania większą liczbę osób.

Początkowo układ głosów na sali kształtował się następująco: 22 osoby opowiadały się za obniżeniem wieku emerytalnego, natomiast 58 osób było przeciw. Rozpoczęła się zażarta dyskusja, w której głównym elementem sporu były aspekty demograficzne, społeczne oraz ekonomiczne. Studenci z SGH podkreślali fakt, iż Polacy są w większości przeciwni pracy do 67. roku życia, a podwyższenie wieku emerytalnego może dodatkowo pogorszyć niełatwą już sytuację ludzi młodych na rynku pracy. Z drugiej strony, przedstawiciele Uniwersytetu Gdańskiego jako główny kontrargument wskazywali problemy demograficzne, tj. niską dzietność oraz starzenie się społeczeństwa, które w dłuższym horyzoncie czasowym przy obniżonym wieku emerytalnym mogą doprowadzić do upadku systemu emerytalnego. Dodatkowo oponenci przedstawili twarde argumenty ekonomiczne: wyższy poziom emerytury oraz wyższe wkłady do budżetu na skutek wydłużonej aktywności zawodowej.

W odpowiedzi proponenci starali się udowodnić, że podwyższenie wieku emerytalnego nie przyniesie zamierzonych efektów, że należy położyć nacisk na reformę KRUS oraz ograniczenie niektórych przywilejów emerytalnych. Ponadto wcześniejsze przejście na emeryturę może oznaczać dla wielu osób starszych rozwiązanie problemu wypychania z rynku pracy. W trakcie wystąpień był czas na pytania od publiczności i rywali. Ostatecznie 62 osoby (o 4 więcej niż na początku) opowiedziały się przeciw postawionej tezie. W debacie zwyciężyła drużyna Koła Finansów i Bankowości z Gdańska. Warto jednak podkreślić, że oba zespoły zaprezentowały przemyślane argumenty, które mogły słuchaczom wyjaśnić wiele wątpliwości.

Bardzo ciekawą debatę zwieńczyło wystąpienie trzech znanych ekonomistów: prof. Marka Góry, dr. Wiesława Rozłuckiego – pierwszego prezesa GPW oraz prof. Witolda Orłowskiego. Zwrócili oni uwagę na najciekawsze elementy debaty oraz udzielili cennych rad na przyszłość. Każdy może mieć inne zdanie w temacie wieku emerytalnego, jednak warto docenić tego typu inicjatywy. Młodzi ludzie powinni interesować się sprawami emerytalnymi. Choć wydają się one odległe to dotyczą bezpośrednio naszej przyszłości.

Maciej Wir-Konas



Każdy z członków zespołu miał do dyspozycji 3-minutowe wystąpienie



Oba zespoły wraz z marszałkami debaty



Końcowe głosowanie publiczności



Wystąpienie dr. Wiesława Rozłuckiego, pierwszego prezesa Giełdy Papierów Wartościowych

Fot. Maciej Wir-Konas

Nasza cenzura

Do Redakcji „Gazety SGH”

W związku z przekazaną mi tuż przed ukazaniem się styczniowego numeru „Gazety SGH” nieoczekiwaną odmową opublikowania III i IV części cyklu Kartki z historii ekonomii w Polsce, co deformuje wymowę mojego projektu, stwierdzam, że:

Decyzję Redakcji uważam za sprzeczną z wartościami akademickimi i ideałem dążenia do prawdy. Oto ponad ćwierć wieku po polskich przemianach z przełomu lat 80. i 90. XX wieku profesor Szkoły Głównej Handlowej nie może na łamach wewnątrzuczelnianej gazety publicznie wypowiedzieć się na temat zakłamanych do cna historii macierzystej uczelni i historii polskiej ekonomii w czasach komunizmu. Towarzysząca decyzji argumentacja jest pokrętna i z gruntu chybiona. Postępowanie Redakcji stanowi w moich oczach zasmucający przejaw działania środowiskowej cenzury. Proszę o opublikowanie tego listu na łamach „Gazety SGH”.

Bogusław Czarny

Od redakcji

W kwietniu zeszłego roku opublikowaliśmy tekst Bogusława Czarnego pt. „Kartki z historii ekonomii w Polsce, 1949–1989. Stal, muchy i partyjność nauki”. Tekst miał być pierwszym z całego cyklu autorstwa B. Czarnego. Publikując ten tekst popełniliśmy błąd. Nasz błąd polegał na tym, że zawierzaliśmy „marce” autora (profesora SGH, specjalizującego się w ekonomii). Publikując ten tekst sami nie byliśmy w stanie ocenić jego wartości merytorycznej. Oceny dokonali inni. Do redakcji spłynęło szereg głosów sprzeciwu. Skala sprzeciwu była dla nas zaskakująca. Dlatego przed publikacją kolejnego artykułu z cyklu poprosiliśmy o wypowiedzi nawiązujące do tej samej problematyki innych autorów. W rezultacie ukazały się artykuły profesorów Kazimierza Kloca, Aleksandra Sulejewicza i Marka Garbicza. Artykuł tego ostatniego pt. „Gdybym wiedział wcześniej to, co moja żona wie potem ...” był publikowany razem z kolejnym odcinkiem cyklu autorstwa B. Czarnego (wrzesień 2015). Tekst M. Garbicza czytaliśmy z przyjemnością. Była to ostra polemika z B. Czarnym, ale napisana z polotem, o dużej wartości popularyzatorskiej. Polemika w „Gazecie” to z pewnością coś, co dodaje jej „rumieńców”, a jednocześnie czyni zadość naszej rzetelności dziennikarskiej.

Teksty K. Kloca, A. Sulejewicza i M. Garbicza były popularyzatorskie, napisane przystępnie, bez nadmiaru faktów, nazwisk itp. Teksty B. Czarnego były nasycone dużą liczbą cytatów, nazwisk, dat, przypisów. Nosiły znamiona tekstów naukowych. Dlatego ze zrozumieniem przyjęliśmy informację od B. Czarnego, że wycofuje z redakcji kolejny tekst, gdyż chciałby go zamieścić w piśmie naukowym. Po kilku miesiącach B. Czarny wrócił ze swoim tekstem do nas, oczekując jego publikacji. Tym razem, by nie popełnić błędu z zeszłego roku poprosiliśmy przed jego opublikowaniem o opinię prof. Urszulę Grzeleńską i prof. Marka Garbicza. Obie opinie były negatywne (opinię M. Garbicza zamieszczamy w tym numerze na kolejnej stronie). W tej sytuacji odmówiliśmy publikacji tekstu (list do B. Czarnego – czytaj dalej). Nasza decyzja naraziła nas na zarzut ze strony B. Czarnego, iż nasze działania są przejawem cenzury. Dodatkowo autor cyklu zarzuca nam „zdeformowanie jego projektu”. Nieśmiało wskazujemy, że jak otworzyła się możliwość publikacji w czasopiśmie punktowanym, to sam autor chciał przerwać cykl, nie bacząc na „deformację”. List B. Czarnego do redakcji znakomicie ilustruje główny problem z jego tekstami. Zacytujmy: „profesor Szkoły Głównej Handlowej nie może na łamach wewnątrzuczelnianej gazety publicznie wypowiedzieć się na temat zakłamanych do cna historii macierzystej uczelni...” Historia SGH jest zakłamana? Jeśli tak, to przez kogo, w jaki sposób – takie pytania cisną się od razu. Nie nam to osądzać, nie mamy wiedzy, by zweryfikować hipotezę B. Czarnego. Nie mamy też środków i możliwości, by zamawiać recenzje artykułów i nie naszą rolą jest taka działalność. Mamy otwarte media i każdy może publikować swoje teksty w dowolnym miejscu np. na własnej stronie internetowej. Przyjmując tekst do „Gazety SGH” chcąc nie chcąc nadajemy mu inną rangę, gdyż „Gazeta” nie jest (a często byśmy chcieli by była) gazetą wewnątrzuczelnianą. Jest czytana przez otoczenie SGH, w tym przez dziennikarzy innych mediów, którzy często na podstawie naszych publikacji wyrabiają sobie opinie o Szkole. Dlatego teksty o historii SGH muszą być szczególnie rzetelnie recenzowane. A takich możliwości my nie mamy. O tym już wcześniej pisała prof. Honorata Sosnowska apelując do nas, byśmy takich tekstów jak pierwszy tekst B. Czarnego, w „Gazecie” nie publikowali („Gazeta” nr 5/2015).

Podsumowując, uważamy, że zarzuty Bogusława Czarnego są bezzasadne. Przytaczamy całą tę historię bardzo szczegółowo, gdyż zarzut cenzury, to zarzut najcięższego kalibru. Dlatego publikujemy też nasz list i opinię Marka Garbicza, by każdy czytelnik mógł sobie sam wyrobić opinię. Zachęcamy do sięgnięcia do numerów archiwalnych (są do ściągnięcia na stronie „Gazety”) i przeczytania wszystkich przywołanych przez nas tekstów.

Barbara Minkiewicz, Jacek Wójcik

Szanowny Panie Profesorze,

Uprzejmie informuję, iż Redakcja Gazety SGH podjęła decyzję o niekontynuowaniu publikacji tekstów – „Kartek z historii ekonomii w Polsce, 1949–1989”. Podstawowym powodem jest fakt, że Pana teksty noszą znamiona tekstów naukowych, a „Gazeta” takim periodykiem nie jest. Podnosiła już tę kwestię m.in. prof. Honorata Sosnowska (GAZETA SGH 5/15 (315),

str. 34) pisząc m.in.: "... tego typu publikacje powinny być drukowane w pismach naukowych, a do takich, mająca informacyjny charakter, „Gazeta SGH” nie należy. Pisma naukowe przestrzegają specjalnych procedur związanych z publikacją, do których należy wstępna opinia kompetentnego kolegium redakcyjnego, dwie ślepe recenzje, procedura poprawek i dopiero potem publikacja. Nie sposób, aby „Gazeta SGH” spełniała te wymogi. Może ona publikować jedynie teksty popularyzatorskie i publicystyczne. Nie powinny jednak one dotyczyć dziedzin, w których SGH specjalizuje się naukowo, bo grozi tym, że zamiast dyskusji naukowej wejdzie się w obszar prostych stwierdzeń i powierzchownej analizy”.

Trudno nie zgodzić się z tą argumentacją, jednak, aby wyjść naprzeciw Pana oczekiwaniom zamówiliśmy kilka „korespondujących” z Pańskimi tezami wypowiedzi (prof. prof. K. Kłoca, A. Sulejewicza, M. Garbicz). Przerwał Pan ten cykl listem do Redakcji z dnia 12 października 2015, w którym napisał Pan: „Kilka dni temu przesłałem Szanownej Redakcji mój nowy artykuł dla „Gazety SGH” pt. „O Józefie Nowickim i jego książce *Myśl ekonomiczna III Rzeczypospolitej do 1985 roku*” (Warszawa 1988, nieznane wydawnictwo, stron 298). Otóż w międzyczasie otwarła się przede mną możliwość ogłoszenia tej pracy w punktowanym czasopiśmie naukowym. W związku z tym chcę na jakiś czas wycofać z „Gazety SGH” ten swój tekst. Za jakieś dwa miesiące wszystko powinno się ostatecznie wyjaśnić i wtedy wrócę do sprawy”. Wtedy my – Redakcja „Gazety SGH” – zgodziliśmy się z Pana opinią (która wynika z powyższego listu), że umieszczenie Pana prac w innym miejscu / w punktowanym czasopiśmie naukowym znacznie zwiększa szansę na pojawienie się tekstów polemicznych (gdyż Pana teksty będą miały szansę trafić do znacznie większego kręgu odbiorców), nie mówiąc o korzyściach wynikających z rangi czasopisma. „Gazeta SGH” – z racji swojego charakteru – takich niekończących się polemik nie prowadzi, a poza tym przyjęliśmy strategię publikowania w Gazecie tekstów krótkich, jedno- i dwustronnicowych, odchodząc od niej tylko w sytuacjach wyjątkowych, uzasadnionych okolicznościami (np. w czasie kampanii wyborczej lub gdy podejmowana problematyka dotyczy całej uczelnianej społeczności).

I na zakończenie, wydaje nam się, że opublikowane wcześniej Pana teksty wywołały reakcję, która była zgodna z Pana oczekiwaniami i misją Gazety. Liczymy na zrozumienie naszej decyzji.

Z poważaniem,
W imieniu Redakcji „Gazety” – Barbara Minkiewicz

Opinia o tekście Bogusława Czarnego pt.: *O Józefie Nowickim i jego książce „Myśl ekonomiczna III Rzeczypospolitej do 1985 roku”* (część I)

Praca (artykuł), którą recenzuję jest chyba w zamyśle autora rodzajem biografii Józefa Nowickiego, wieloletniego profesora SGPiS, a później SGH. Ale jest to biografia bardzo szczegółna. Józef Nowicki był nietuzinkową postacią w Szkole. Nie był łatwy w kontaktach z ludźmi: był apodyktyczny i potrafił być czasem nieprzyjemny. Ale był człowiekiem wybitnym. Jego bodaj najlepsza książka *Szkola szwedzka w ekonomii politycznej* wydana w 1971 roku jest pierwszą tego rodzaju monografią opublikowaną w Polsce, a dotyczącą dokonań szwedzkich ekonomistów do II wojny światowej. Nowicki konstruując swą syntezę dotarł do wielu nieznanych publikacji w języku szwedzkim co w pełni wykorzystał w pracy. Do dziś – mimo że objętość książki jest niewielka, a praca liczy sobie ponad 40 lat – jest to nieocenione kompendium wiedzy na temat szkoły szwedzkiej. Wspominam o tej książce (można by i o innych publikacjach Nowickiego formułować pochlebne opinie) nie bez powodu. Jest dość zdumiewające, że takie merytoryczne aspekty biografii J. Nowickiego B. Czarnego w ogóle nie interesują. Zamieszcza on jedynie listę publikacji J. Nowickiego, ale nic ponadto.

Główną myślą przewodnią artykułu (jego części pierwszej?) jest próba ukazania J. Nowickiego jako antysemitę, człowieka ogarniętego „obsesją antyżydowską”. Argumentem są plotki, nie poparte niczym domysły i insynuacje oraz nieznana niemal nikomu publikacja *Myśl ekonomiczna III Rzeczypospolitej do 1985 roku* przypisywana Nowickiemu. Ta ostatnia publikacja jest wydana pod nazwiskiem J. Rafa, przez nieznane wydawnictwo w roku 1988. Dzieje się to wtedy, gdy J. Nowicki jest już u schyłku życia i za rok umrze.

Gdyby zostawić zatem na boku niejasną rolę książki *Myśl ekonomiczna...*, to jako argument rzekomego antysemityzmu Nowickiego zostają jedynie wydarzenia marcowe 1968 roku. Problem polega na tym, że prof. Nowicki w ogóle w tych wydarzeniach na SGPiS nie bierze udziału. Ba, nie jest nawet pracownikiem Szkoły, co zresztą autor pośrednio odnotowuje. Jak zatem B. Czarny przypisuje profesora Nowickiego do antysemitycznych wydarzeń na SGPiS? Dowodem antysemityzmu jest po prostu to, że wraca on do SGPiS w 1968 roku. Po prostu! Jak o tym pisze B. Czarny „czystkę w SGPiS, która wyniosła Nowickiego do wpływów i władzy opisały jej ofiary”. Ponieważ jednak Nowicki w żadnej czystce nie brał udziału, to ażeby jakoś uwiarygodnić tęzę artykułu, B. Czarny dość obszernie i całkowicie zbędnie opisuje wydarzenia i ludzi uczestniczących w wydarzeniach marca 1968 w SGPiS. Wszystko to ma mizerny lub żaden związek w temacie artykułu i biografią Nowickiego. B. Czarny dokłada jeszcze jakieś plotki, czy wspomnienia M. Kuli z tego okresu, choć sam przyznaje, że „Kula nie wymienia nazwiska Nowickiego”.

Czytelnik zastanawia się czemu te mętne insynuacje mają służyć? Dlaczego Józef Nowicki nie zasłużył w oczach B. Czarnego na obiektywną, w miarę pełną i rzeczową ocenę? Przecież nawet gdyby zarzuty B. Czarnego były w jakimś stopniu usprawiedliwione (podkreślam – moim zdaniem – autor nie uprawdopodobnił ich w najmniejszym stopniu), to i tak rzetelność naukowa nakazywałaby oddanie prof. J. Nowickiemu tego co w jego dorobku było cennego i trwałego. Nic takiego nie ma miejsca.

Wniosek: w moim przekonaniu artykuł nie spełnia standardów tekstu naukowego. Autor nawet nie sili się na obiektywizm w ocenach. Używa silnie ideologicznego języka, w którym roi się od epitetów i ocen wartościujących. Osobiście nie polecałbym pisania biografii prokuratorom.

Marek Garbicz

Księgowy

15 maja 1944 roku Gestapo wtargnęło do prywatnego mieszkania Janiny Walewskiej przy ulicy 6 Sierpnia (obecnie Nowowiejska). Oprócz właścicielki występującej jako Hanna Gadomska aresztowano Jadwigę Kruszewską (pseud. „Wiga”), Jadwigę Kubiak („Kubę”), doktora medycyny Izabelę Łopuską, legitymującą się fałszywą kennkartą wystawioną dla rzekomej volksdeutschki Marty Schultz, oraz doktora **Andrzeja Bieńka** („Krawczyka”), wykładowcę SGH. Zatrzymana wraz z nimi bardzo młoda łączniczka zwana „Lalą” (nazwisko nieznane) ułatwiła Niemcom likwidację grupy udzielając istotnych informacji. W wyniku dokładnej rewizji przeprowadzonej w lokalu Niemcy znaleźli broń, pieniądze – „młynarki” i obcą walutę¹. Wszystkie aresztowane osoby działały w VII Oddziale Komendy Głównej Armii Krajowej o nazwie Biuro Finansów i Kontroli. Najbardziej obciążone: Jadwiga Kubiak „Kuba” i Izabela Łopuska już w siedzibie Gestapo w alei Szucha zażyły truciznę, którą miały starannie ukrytą. Na rozkaz Niemców zostały „niestety” odratowane przez polskich lekarzy–więźniów przebywających na Pawiaku². Rozpoczęło się długotrwałe śledztwo połączone z torturami, w którym jedną z najważniejszych i najwięcej wiedzących osób był znawca księgowości, dr Andrzej Bieńek.

Andrzej Bieńek urodził się w roku 1895 w Bartucicach w województwie krakowskim w rodzinie chłopskiej. Naukę rozpoczął w szkole ludowej, kontynuował ją w gimnazjum klasycznym w pobliskiej Bochni. Dość nagle ją przerwał. Wstąpił do tworzących się Legionów Józefa Piłsudskiego. Już jako żołnierz Legionów uzyskał w 1916 r. świadectwo dojrzałości. Podjął też studia na Wydziale Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego, które jednak okazały się trudne do pogodzenia ze służbą wojskową. Przeniósł się do Krajowej Szkoły Kupieckiej w Przemyśle, którą ukończył w 1918 r. W tym czasie też pracował w cukrowni w Chodorowie należącej do arystokratycznej rodziny Lubomirskich. Łączył teorię handlu z praktyką gospodarczą. Po odzyskaniu niepodległości Andrzej Bieńek wstąpił do Wojska Polskiego. W czasie urlopu rozpoczął studia na dwóch kierunkach: handlowym i dyplomatyczno-konsularnym w Wyższej Szkole Handlowej (poprzedniczce SGH) w Warszawie. W roku 1924 obronił pracę dyplomową *Rozbiory Polski w świetle prawa międzynarodowego*. Pomimo rezygnacji ze studiów prawnych, tematyka prawnicza była mu bliska. Siedem lat później Andrzej Bieńek uzyskał tytuł magistra za pracę *Makler okrętowy i przewoźnik morski*. W latach 20. pracował początkowo jako nauczyciel przedmiotów handlowych w państwowej Szkole Męskiej w Łodzi. W roku 1927 w wyniku konkursu rozpisane przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego przeniósł się do Warszawy. Został nauczycielem w Państwowej Szkole Handlowej Męskiej im. Roeslerów. Nawiązał też w tym czasie współpracę z WSH, przemianowaną w 1933 roku na SGH. Był asystentem profesorów wykładających księgowość. Sporo publikował. W okresie międzywojennym ukazało się kilkanaście jego prac o różnym charakterze. Od bardzo popularnych, propagujących średnie szkoły handlowe i fachowych na dziedziny księgowości, aż po naukową rozprawę opublikowaną na podstawie pracy magisterskiej. W roku 1938 Andrzej Bieńek został doktorem ekonomii. Obronił rozprawę *Zarys problematyki kosztów własnych*. W latach 30. stale współpracował z naszą uczelnią. Stopniowo awansował.

W czasie drugiej wojny Andrzej Bieńek formalnie był zatrudniony w przedsiębiorstwie niemieckim, co stwarzało mu możliwość odbywania licznych podróży wykorzystywanych w celach konspiracyjnych. Od 1942 roku kierował Wydziałem Centralnej

Księgowości wchodzącym w skład VII Oddziału Komendy Głównej Armii Krajowej, noszącym nazwę Biura Finansów i Kontroli. Działał także jako wykładowca i skarbnik w konspiracyjnej SGH występującej oficjalnie pod nazwą Miejskiej Szkoły Handlowej.

Struktura organizacyjna Komendy Głównej AK wzorowana była na typowym sztabie wojskowym. Składała się z siedmiu oddziałów. Te oddziały to: oddział I – Organizacyjny, oddział II – Informacyjno-Wychowawczy, czyli wywiad, oddział III – Operacyjny, oddział IV – Kwatermistrzowski, oddział V – Dowodzenia i Łączności, oddział VI – Biuro Informacji i Propagandy, oddział VII – Biuro Finansów i Kontroli, w którym działał dr Andrzej Bieńek. Oprócz tych oddziałów na szczeblu centralnym istniało 9 dużych podmiotów, m.in. oddziały wydzielone AK posiadające znaczną swobodę działania.

W ramach Biura Kontroli i Finansów, którym przez cały okres okupacji dowodził, używający różnych pseudonimów, podpułkownik Stanisław Thun³, stworzono szereg wydziałów: sekretariat, Kasę Główną, Centralną Księgowość, którą kierował dr Andrzej Bieńek, Wydział Kas Podręcznych i Walutowych, Wydział Kas Depozytowych, Wydział Kontroli i Zaopatrzenia, Wydział Produkcji Banknotów (fałszywych), Centralną Opiekę Podziemną (opieka nad uwięzionymi i ich rodzinami, wysyłanie paczek do więzień i obozów, czasem próby wykupu uwięzionych), Wydział Inwestycji i Zakupów zajmujący się skrytkami, Zespół Ochrony i Transportu (transport pieniędzy i ich ochrona), Przedsiębiorstwa (legalnie działające firmy, pod których szyldem działała AK) i Magazyny. „Przedsiębiorstwo” o nazwie Armia Krajowa cechowało się wieloszczeblową i skomplikowaną strukturą zarządzania. Wiedza głównego księgowego, którym był Andrzej Bieńek musiała być zatem rozległa.

Wielotygodniowe śledztwo w Alei Szucha w sprawie VII Oddziału Komendy Głównej AK zakończono w ostatnich dniach lipca 1944 roku. Wśród Niemców panowała atmosfera niepokoju i wzrastającego napięcia w obliczu groźby wybuchu powstania. Niewykluczone, że zarządzono przyspieszenie toczących się spraw. Potwornie katowana Izabela Łopuska straciła podczas przesłuchań na Szucha 20 kilogramów. Z grupy osób aresztowanych ocalała tylko Jadwiga Kruszevska „Wiga”. Resztę rozstrzelano w ruinach getta warszawskiego. Dr Andrzej Bieńek zginął 26 sierpnia 1944 roku.

Artykuł został napisany w oparciu o dokumenty przechowywane w Archiwum SGH, kronikę Warszawy W. Bartoszewskiego: *1859 dni Warszawy* (Kraków 1984), wspomnienia I. Czuperskiej-Siwickej: *Cztery lata ostrego dyżuru* (Warszawa 1989) i *Historię Szkoły Głównej w Warszawie 1906–2006*, pod. red. Wojciecha Morawskiego (Warszawa 2006).

Paweł Tanewski

¹„Młynarkami” nazywano popularnie złote polskie emitowane przez Niemców w Generalnej Guberni. Nazwa pochodziła od nazwiska Feliksa Młynarskiego, profesora SGH, znawcy bankowości i finansów międzynarodowych, który za zgodą władz podziemia kierował okupacyjną instytucją emisyjną. Obca waluta, głównie złote i papierowe dolary amerykańskie, pochodziła ze zrzutów. Były one formą finansowania podziemia przez rząd polski w Londynie i władze brytyjskie. Docierały do Polski wraz z cichociemnymi skaczącymi z samolotów wysyłanych z Anglii nad Generalną Gubernię, stąd nazwa – zrzuty.

²W więzieniu przy ulicy Pawiej przetrzymywano aresztowanych, przesłuchania odbywały się natomiast w Alei Szucha.

³Poległ w powstaniu warszawskim 3 sierpnia 1944.

Czy studia w SGH to dobry wybór i szansa na sukces?

Trochę z ducha przedsiębiorczości we mnie zostało

Skrót opracowania wyróżnionego w konkursie na wspomnienia absolwentów SGH

Nie lubiłem szkoły, uczyłem się tylko tyle, ile było konieczne, aby przeczłapać się z klasy do klasy. Niechęć do szkoły wzięła się u mnie chyba stąd, że już jako pięciolatek nauczyłem się czytać a także liczyć i w pierwszej klasie bardzo się nudziłem. Gdy szczęśliwie zdałem maturę (jak to się stało – wciąż jest dla mnie zagadką) i rozglądałem się, co robić dalej, zachwycił mnie prospekt SGH – studia tylko trzyletnie, wtedy najkrótsze ze wszystkich warszawskich i właściwie bez egzaminu; kandydat musiał napisać tylko krótkie wypracowanie na jakiś temat związany z gospodarką. Marzyłem, aby jak najszybciej się usamodzielnic, więc oczywiście wybrałem SGH. I tak znalazłem się na pierwszym roku, który miał być – o czym wtedy nie wiedziałem – ostatnim rokiem dawnej SGH. Był to rok akademicki 1948–49.

Pierwszy rok studiów wspominam bardzo miło. Z przyjemnością słuchałem wykładów prof. Edwarda Lipińskiego z ekonomii politycznej, prof. Andrzeja Grodka z historii gospodarczej czy prof. Jerzego Lotha z geografii ekonomicznej, a także prof. Henryka Piętki, który wykladał wstęp do nauki prawa i prawo cywilne. Mniej ceniłem wykłady z ekonomiki obrotu towarowego prof. Leona Koźmińskiego i z księgowości prof. Jerzego Dzięgielewskiego, a bardzo już nie lubiłem związanych z tym ostatnim przedmiotem ćwiczeń. Sympatyczna atmosfera panująca w szkole zdecydowanie popsuta się, gdy nastał czas egzaminów. Ogłoszono, że wyniki egzaminów będą... utajnione. O tym kto zdał, mieli decydować nie egzaminatorzy, a specjalna partyjna komisja, kwalifikująca, kto zasługuje na kontynuowanie studiów na II roku Szkoły Głównej Planowania i Statystyki, w której panującego w jej poprzednicze ducha przedsiębiorczości miały zastąpić idee Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina. Nie bardzo mnie to cieszyło, choć jakoś mnie nie relegowano. Postanowiłem jednak na wszelki wypadek zapisać się na dodatkowe studia – dziennikarstwo.

Na trzecim roku, mimo licznych nieobecności, udało mi się pozaliczać prawie wszystkie przedmioty, ale na horyzoncie pojawiła się nowa groźba – dla kończących studia wprowadzono nakaz pracy w określonym miejscu wskazanym przez uczelnianą komisję zatrudnienia, obowiązujący przez trzy lata. Obawiałem się, że mogę zostać wysłany np. do gminnej spółdzielni w Pcimiu Dolnym na referenta skupu trzody chlewnej (byłem przecież w tej dziedzinie fachowcem, miałem zaliczony przedmiot „planowanie skupu”). Doszedłem do wniosku, że najlepiej będzie nie zaliczyć na jednym i drugim kierunku studiów ostatniego egzaminu i podjąć pracę jako wolny strzelec – dziennikarz. Trwało to jednak krótko. Pewnie było więcej takich, którzy uchylali się od nakazów pracy na mój sposób. Wyszło zarządzenie, że brak dyplomu nie zwalnia od nakazu. Zostałem wezwany na uczelnię po odbiór takiego dokumentu. Mało się nie przewróciłem, czytając gdzie jestem kierowany do pracy. Miałem na trzy lata wyładować w Prezydium Rady Ministrów. Pewnie ten zaszczyt był wynikiem czystego przypadku – po prostu wyciągnięto z szuflady taki adres. Nie

widziałem się jednak w roli urzędnika. Odkryłem, że tej instytucji poprzez Komisję Planowania podlega wydawnictwo „Polgos”, zajmujące się prasą gospodarczą i literaturą ekonomiczną, więc argumentując, że mam także niedokończone studia dziennikarskie poprosiłem o skierowanie mnie tamże. Wymagało to zgody samego prezesa Rady Ministrów, ale premier Józef Cyrankiewicz łaskawie na to przystał.

W nowej firmie zostałem radośnie powitany przez personalnika jako zwiastun młodej kadry socjalistycznego dziennikarstwa, która w niedalekiej przyszłości pozwoli zwolnić starych burżuazyjnych dziennikarzy, stanowiących wtedy wciąż jeszcze większość zatrudnionych tam redaktorów. Pierwszym moim zajęciem miała być funkcja sekretarza redakcji w kwartalniku „Ekonomista”. Moim szefem jako redaktor naczelny był prof. Edward Lipiński. Była to postać pełna uroku, ale teksty, które dawał mi do opracowania, to nie była lektura moich marzeń. Gdy numer, który pomagałem wydać, został wydrukowany, poprosiłem o przeniesienie do jakiejś mającej więcej związku z dziennikarstwem roboty. Trafiłem do tygodnika „Rzemieślnik”. Bardzo sobie tę redakcję chwaliłem. Przede wszystkim z powodu jej siedziby: I piętro w pięknie odbudowanym przez Związek Izb Rzemieślniczych pałacu Chodkiewiczów przy ul. Miodowej, urządzone stylizowanymi na antyki meblami i miłego szefa Wacława Zuchniewicza – przedwojennego dziennikarza endeckiej gazety, który wkrótce udał się do sanatorium, mnie powierzając redagowanie tygodnika. Moja matka nie była z tych przenosin zadowolona. Bardzo ceniła prof. Lipińskiego, którego pamiętała jeszcze z okresu I wojny światowej, kiedy był jej wykładowcą na Żeńskich Kursach Handlowych i ubolewała, że zamieniłem „Ekonomistę” na „Rzemieślnika”, bo nie może się już przyjaciółkom chwalić moim miejscem pracy. Lekko myśląc jej uległem i poprosiłem o kolejne przeniesienie – tym razem do „Życia Gospodarczego” i trafiłem na szefa dość – brzydko mówiąc – upierdliwego, gorliwie starającego się wcielać w życie hasła aktualnie głoszone przez partię. Nie znajdując z nim wspólnego języka uciekłem do „Gazety Handlowej”, gdzie jako zastępca sekretarza redakcji zajmowałem się produkcją tego tygodnika. Zawsze lubiłem drukarnię, a poligrafia bardziej mnie interesowała niż pisanie nudnych tekstów na tematy związane z handlem. Po kilku miesiącach wydawało mi się, że nadszedł dzień wygaśnięcia mojego nakazu pracy. W takim dniu pracownik miał prawo opuścić miejsce pracy bez wypowiedzenia i tak uczyniłem. Poszedłem do klubu Stowarzyszenia Dziennikarzy i ogłosiłem, że jestem do kupienia i czekam na propozycję. Wiele lat później, gdy zbierałem papiery, potrzebne do uzyskania emerytury, okazało się, że samowolnie skróciłem pracę na nakazie o cały rok.

Za najciekawszą uznałem propozycję ze „Sztandaru Młodych”, który pilnie szukał redaktora prowadzącego. Praca była o tyle atrakcyjna, że po kilkunastogodzinnym dyżurze, kończącym się w drukarni nad ranem, kiedy nakład dziennika

był już wydrukowany, miało się dwie doby wolne. Lata tam spędzone (1954–57) też były interesujące, zespół gazety żywo uczestniczył w wydarzeniach październikowych, co później zaowocowało uznaniem go przez Gomułkę za siedlisko rewizjonistów, które należy rozpedzić. Wtedy przenieśliśmy się do powstającego w wyniku październikowej odwilży dziennika popołudniowego „Kurier Polski”, w którym przyszło mi pracować prawie 40 lat.

Były to ciekawe lata. Wspomnę tylko o dwóch przygodach w jakimś stopniu związanych z SGPiS. Na Kongresie Ekonomistów Polskich spotkałem prof. Edwarda Lipińskiego. Udało mi się go namówić na wywiad dla nowo powstałej gazety, w którym wystąpiłby jako król, który wszystko może zmienić w polskiej gospodarce. Profesor zgodził się na taką formułę i powstał bardzo interesujący materiał. Gdy poszedłem go autoryzować, mój rozmówca został dopiero co mianowany wiceprzewodniczącym Rady Ekonomicznej przy Radzie Ministrów i doszedł do wniosku, że w związku z tym musi stonować swoje „królewskie” wypowiedzi. Żałuję, że w moim archiwum nie zachował się pierwotny tekst wywiadu.

Druga przygoda była wynikiem przypadkowego spotkania na lotnisku w Gdańsku. W oczekiwaniu na samolot wdałem się w rozmowę ze współtowarzyszem podróży. Był to biznesmen z Hongkongu, polskiego pochodzenia, noszący nazwisko Tadeusz Żelazowski, który przechodząc na emeryturę postanowił odbyć podróż dookoła świata, aby poodwiedzać swoich dawnych znajomych. Będąc w stolicy Indonezji, zobaczywszy szyld ambasady PRL wstąpił, aby porozmawiać po polsku. Urzędnik, na którego natrafił, dowiedziawszy się, że gość choć nigdy nie był w Polsce, czuje się Polakiem, zaproponował mu – jeśli coś chce zrobić dla kraju – niech w odwiedzanych krajach zbiera propozycje dla polskiego handlu zagranicznego. Podróżnik przejął się tą propozycją i w każdym mieście, do którego docierał, urządzał odczyty o Polsce w izbach przemysłowo-handlowych i zbierał oferty od przedsiębiorców zainteresowanych handlem z naszym krajem. Efektem tych wysiłków była olbrzymia paka z ofertami, którą wysłał do Ministerstwa Handlu Zagranicznego. Przeprowadził się do Włoch, gdzie kupił sobie pałacyk w Viareggio, ale myśl o wspaniałych interesach, związanych z zebranymi ofertami nie pozwalała mu spokojnie spać. Postanowił pojechać do Warszawy dowiedzieć się, co z nimi zrobiono. I tu spotkał go wielki zawód. Nikt nie wiedział, jaki jest ich los. Rozmówcy, których próbował zainteresować potencjalnymi kontrahentami, odsyłali go od Annasza do Kajfasza. Napisałem felieton o jego ministerialnych rozmowach, który został przez cenzurę skonfiskowany. Uznano, że jego treść kompromituje PRL-owski handel zagraniczny. Wtedy wpadłem na myśl, żeby zatelefonować do prof. Pawła Bożyka z SGPiS, który wtedy pełnił funkcję doradcy Gierka od spraw handlu zagranicznego i zaproponować mu spotkanie z człowiekiem z Hongkongu, który opowie mu, jak wygląda handel zagraniczny z drugiej strony lady. Profesor niezbyt chętnie odniósł się do mojej propozycji. Tłumaczył, że z racji swojej funkcji nie może się spotykać z nie najwyższej rangi biznesmenami, ale w końcu zgodził się na spotkanie, ale pod warunkiem, że przedstawię go jako dziennikarza i że odbędzie się ono w redakcji „Polityki”, w której redagował dodatek poświęcony sprawom handlu zagranicznego. Po tym spotkaniu prof. Bożyk powiedział mi, że to co usłyszał to wspaniały temat na felieton. Odpowiedziałem, że już go napisałem, ale mam problemy z jego publikacją. Wziął mój tekst i obiecał, że wydrukuje go

w „Polityce” i tak się stało. Miał do mnie jeszcze dyskretną prośbę, aby od gościa wydobyć nazwiska wszystkich urzędników, którzy go spławiali. Dostarczyłem takową. Po dwóch dniach biznesmen przybiegł do mnie do redakcji i nie mógł wyjść z podziwu, jak wpływała jest prasa w PRL. Jego telefon w hotelu dzwonił bez przerwy. Wszyscy dotychczas niechętni mu rozmówcy byli gotowi zrobić wszystko, aby zrealizować jego propozycje. Postanowił więc wrócić do Hongkongu, aby założyć tam firmę specjalizującą się w interesach z Polską. Ministerstwo Spraw Zagranicznych zaproponowało mu, aby został w tym mieście konsulem honorowym. Trochę byłem przerażony obrotem sprawy, co będzie, jeśli mój bohater okaże się hochsztaplerem. Wkrótce jego firma tak się rozwinęła, że aby zdobyć dodatkowy kapitał, musiał dopuścić do interesów wspólników. Zwrócił się też do mnie, abym zgodził się pilnować jego interesów w Polsce. Uraziłem go, odpowiadając, że będąc dziennikarzem mogę traktować go tylko jako temat, a nie jako pracodawcę. Może był to błąd.

W trakcie pracy w „Kurierze” wróciłem na studia w SGPiS i to dzięki wojsku, które sobie o mnie przypominało. Wyszło na jaw, że uchylałem się od studium wojskowego, mówiąc na Uniwersytecie, że odbywam je na SGPiS, a tam, że w drugiej uczelni. W rejonowej komendzie uzupełnień grzecznie zapytano mnie w jakiej jednostce chciałbym odbyć trzymiesięczne ćwiczenia. Odpowiedziałem, że najchętniej w Sztabie Generalnym. I o dziwo trafiłem do... pułku łączności Sztabu Generalnego. Spotkałem tam kolegę z SGPiS – Zbyszka (imienia nie jestem pewien) Gawlikowskiego. Dogadaliśmy się, że obaj mamy niedokończone studia. On był wicedyrektorem departamentu w Ministerstwie Szkolnictwa Wyższego. Zaproponowałem mu, aby załatwił nam obu przyjęcie na zaoczne studia magisterskie. Załatwił, ale zgłosiłem się tylko ja. Dziekanem na Wydziale Handlu Wewnętrznego był prof. Mieczysław Fleszar. Zgodził się, abym pisał u niego pracę magisterską z geografii gospodarczej i zaskoczył mnie pytaniem, jaka będzie jej tematyka. Nie sądząc, że jest to już poważna rozmowa, zażartowałem, że afrykanistyka jest teraz taka modna to może zajmę się rozwojem czarnej Afryki. Wkrótce dowiedziałem się, że rada wydziału zatwierdziła dla mnie temat: *Perspektywy i kierunki rozwoju Republiki Gwinei*. Trochę byłem przerażony. Prosiłem więc dziennikarzy wybierających się do Afryki, aby przywozili mi wydawnictwa dotyczące tego kraju. Efekty moich próśb były jednak dość mierne. Otrzymałem jedną cenną rzecz: podręcznik geografii Gwinei dla tamtejszych szkół średnich i sporą ilość tomów mało przydatnych przemówień tamtejszego dyktatora Sekou Toure. Ktoś poradził mi, abym odwiedził bibliotekę NBP, twierdząc, że tamtejsza bibliotekarka, nosząca zresztą to samo nazwisko co ja, potrafi na każdy temat znaleźć potrzebną literaturę. Owa pani nieco się stropiła, słysząc moje zamówienie, ale po kilku dniach zaprosiła mnie, abym odebrał, co znalazła. Był to opatrzone pieczęcią „TOP SECRET” zupełnie świeży i bardzo obszerny raport wywiadu Stanów Zjednoczonych na temat sytuacji w Gwinei z szacunkowymi danymi dotyczącymi gospodarki, który zapewne przez pomyłkę dotarł do NBP w ramach wymiany międzybibliotecznej. Na Międzynarodowych Targach Książki dodatkowo zdobyłem wydane po rosyjsku obszerne dzieło o gospodarce Gwinei. To były główne źródła, które pozwoliły mi napisać pracę magisterską ocenioną na piątkę, gorszy był stopień z egzaminu (tylko czwórka), chyba wzięto pod uwagę, że upłynęło wtedy aż 20 lat (był rok 1968) od momentu rozpoczęcia przeze mnie studiów.

Dyplom magistra ekonomii przydał mi się tylko raz, gdy podpisywano ze mną umowę na dodatkowy etat w Ministerstwie Handlu Wewnętrznego. Chciano, abym redagował kwartalnik konsumencki „Opinia”. Miałem tam do dyspozycji duży fundusz na honoraria, więc mogłem zapraszać do współpracy znanych autorów, grafików i fotografów. Kiedyś piękny numer wykreśliła mi Maja Berezowska, którą poprosiłem, aby zilustrowała artykuł o urządzaniu sypialni jakimś frywolnym rysunkiem. Przysłała rysunek, który mi się nie podobał: przedstawiał łóżko nakryte narzutą pełną fałd, na którym nie się nie działo. Po ukazaniu się kwartalnika dostałem list od oburzonej czytelniczki, mającej pretensje, że drukuje się takie świńskie ilustracje. Okazało się, że obejrzała grafikę do góry nogami, wtedy rzeczywiście fałdy narzuty układały się w rysunek pary uprawiającej pod łóżkiem miłość.

Mając opinię dość sprawnego redaktora nie narzekałem na brak dodatkowych zajęć. Kiedyś poproszono mnie o zastępstwo w redakcji „Społem” – czasopiśmie Centralnego Związku Spółdzielczości Spożywców. Miało trwać krótko, a zagościłem tam na 10 lat jako zastępca redaktora naczelnego. Było to pismo z pięknymi tradycjami: tytuł wymyślił Stefan Żeromski, a w pierwszych latach jego istnienia redagowała je Maria Dąbrowska. Z pracą w redakcji łączył się obowiązek uczestniczenia w cotygodniowych posiedzeniach zarządu CZSS, co często spadało na mnie. Obserwowanie od wewnątrz działania dużej organizacji handlowej było nawet dość interesujące. Jej upadek wiązał się ze zwycięstwem „Solidarności”, która uważała, że ta

centrala spółdzielcza to gniazdo „czerwonych pajaków”, które trzeba zniszczyć. Rząd Mazowieckiego zlikwidował centralę „Społem”, co było błędem, bo w efekcie z tej dużej polskiej sieci handlowej utrzymały się nieliczne placówki, a rynek opanowały zagraniczne markety, angażując do ich rozwijania właśnie zwolnionych „czerwonych pajaków”.

Ja postanowiłem wtedy skorzystać z łatwego przejścia na wcześniejszą emeryturę, proponowanego przez władze. Zachęciła mnie do tego żona, która jako młody adwokat chciała rozwinąć skrzydła, a ja miałem zająć się domem i małoletnią córką.

Patrząc wstecz uważam, że choć przyszło mi działać w nie najlepszych czasach, niektóre lata były nawet dość parszywe, to udało mi się je przeżyć w dość interesujący sposób. Cieszę się, że mimo różnych nacisków i presji, zachowałem jakąś niezależność. Dzięki temu, choć pracowałem wiele lat w PRL jako dziennikarz w warunkach dużego ograniczenia wolności słowa, nie muszę się wstydzić ani jednego opublikowanego tekstu. Zastanawiam się, w jakim stopniu pomogło mi w poruszaniu się po świecie wykształcenie, zwłaszcza to, zdobyte w SGH? Wiedza fachowa raczej szybko się dezaktualizowała, ale ułatwiała nabywanie nowych umiejętności. Myślę, że najcenniejsze było łyknięcie nieco ducha przedsiębiorczości, o którego znaczeniu nieraz wspominał w swoich wykładach prof. Lipiński.

Stefan Zawadzki

„Polsko-Niemieckie Forum Akademickie”, edukacyjny program SGH i Johannes Gutenberg-Universität Mainz zaprasza studentów I roku do udziału w zajęciach podstawowych w języku niemieckim w semestrze letnim 2015/2016

Zajęcia w języku niemieckim w semestrze letnim 2015/2016:

- Finanzen**, prowadząca: Yvonne Kreis (w WD widnieje nazwisko Trautmann), Johannes Gutenberg-Universität Mainz
Zajęcia prowadzone są w formie blokowej. Terminy: 18.04, 11:40–17:00; 19.04, 11:40–17:00; 20.04, 11:40–17:00; 21.04, 13:30–18:50; 22.04, 11:40–17:00, sala C-1A
- Makroökonomie I**, prowadzący: Andreas Bielg.
Terminy: poniedziałki (wykład) 9:50–11:30, sala C-2c; wtorki (ćwiczenia) 11:40–13:20, sala C-2c
- Mikroökonomie II**, prowadzący: Jürgen Wandel
Terminy: czwartki (wykład) 13:30–17:00, sala C-3c
Materiały do zajęć: wykładowcy udostępniają studentom prezentacje z wykładu; podręczniki do zajęć można wypożyczać w biurze programu.

Zapisy: można wybrać 1, 2 lub 3 zajęcia oferowane w semestrze letnim. Zajęcia organizowane przez Polsko-Niemieckie Forum Akademickie są odpowiednikami przedmiotów w języku polskim, a ich zaliczenie jest równoważne z zaliczeniem zajęć w języku polskim w SGH. Na zajęcia należy zapisywać się podczas deklaracji. Istnieje również możliwość próbnego uczestnictwa w zajęciach w ciągu pierwszych trzech tygodni semestru letniego. W tym czasie będzie można podjąć decyzję o przepisaniu się na zajęcia w języku niemieckim. Chęć zapisania na zajęcia należy zgłaszać w biurze Polsko-Niemieckiego Forum Akademickiego **do 4 marca** (pokój nr 16 w bud. A w Dziale Programów Międzynarodowych, poniedziałek–piątek 8:30–15:30).

Wszystkie informacje organizacyjne oraz wszelkie porady można uzyskać w biurze programu u organizatorki zajęć Anny Bielg. Można tam również porozmawiać osobiście z wykładowcami. Gorąco zapraszamy.

Osoby pragnące dowiedzieć się więcej o Polsko-Niemieckim Forum Akademickim zapraszamy na stronę programu: [www.sgh.waw.pl/pnfa] Tam znajdują Państwo również informacje na temat, jak zostać uczestnikiem programu Polsko-Niemieckiego Forum Akademickiego oraz na czym ten program polega. Gorąco zachęcamy do udziału w programie.

Facebook: Polsko-Niemieckie Forum Akademickie (konto na Facebooku prowadzone jest przez studentów i absolwentów Forum).

Zajęcia w języku niemieckim w semestrze zimowym 2016/2017:

- Internationale Wirtschaftsbeziehungen** (czyli ekonomia międzynarodowa), prowadzący Philipp Harms, Johannes Gutenberg-Universität Mainz lub Jürgen Wandel (SGH)
- Europäische Integration**, prowadzący: Jürgen Wandel
- Makroökonomie II**, prowadzący: Andreas Bielg
- Wirtschafts und Sozialpolitik**, prowadzący: Andreas Bielg i Piotr Błędowski
- Management**, prowadząca: Ewa Sońta-Drączkowska
- Marketing**, zajęcia przeprowadzi wykładowca z Johannes Gutenberg-Universität Mainz

Esej o ludziach, książkach i wartościach symbolicznych

W ostatnim okresie odeszło od nas dwóch kolegów. Pełnym powagi i smutku ceremoniom pogrzebowym towarzyszył sztandar SGH. Swoje rozumienie symbolicznego znaczenia takiej oprawy i kontekstu uroczystości sformułowałem wcześniej w niezwykłych okolicznościach – w trakcie wystąpienia do Kawalerów Bractwa Gutenberga i ich rodzin, wygłoszonego na Jasnej Górze, w sali Papieskiej, w dniu poświęcenia Sztandaru Bractwa – w niedzielę, 5 października 2008 r. Mały jego fragment przywołałem w 2014 r. w czasie inauguracji roku akademickiego. Chciałbym, za pozwoleniem Redakcji Gazety, podzielić się notatką do tego wykładu. Symbole łączą nas ze sobą, więc trzeba o nie dbać. W przywołanym tekście jest mowa o wspólnocie poligrafów i drukarzy i o czytelnictwie, których tradycyjne funkcjonowanie zakwestionowały zmiany technologii. W takiej sytuacji wraca się do podstaw, przywołuje wspomnienia o doli bohaterów wielkich i małych, poszukuje istoty więzi wspólnoty i działań, które sprawiają, że wspólnota godnie przetrwa. Ta refleksja dotycząca roli znaków symbolicznych nie błędnie w innych kontekstach i w innych czasach. W tym rozumieniu tekst wydaje mi się bardzo aktualny.

Hart

W 1971 roku, 24-letni wtedy wychowanek uniwersytetu w Illinois, który ukończył studia w dwa lata, a nie ukończył liceum, dzisiaj ponad 60-letni Amerykanin, **Michael Stern Hart** postanowił udostępniać za darmo książki przez Internet. Może nie książki, a tekst, który mógł być uwidoczniiony na ekranie praktycznie każdego komputera. Na początku robił to sam, po znajomości dopuszczony do serwera. Po blisko 30 latach ten katalog liczy 25 tysięcy tomów¹.

Czy ten fenomen oznacza koniec książki? Jeśli TAK albo NIE, to – dlaczego?

Za odpowiedzią TAK przemawiają nasze obserwacje z codziennego życia. Na przestrzeni ostatnich lat jesteśmy świadkami powstania i upadku wielu rzeczy – odbiorników mp3, dużych, a potem małych dyskietek komputerowych. Korporacje wieszczą rychły koniec telefonu stacjonarnego. Inni specjaliści zapowiadają powstanie i triumf zdalnej edukacji.

Za odpowiedzią NIE przemawia pewien symboliczny fakt. Oto Hartowi pomaga bardzo wielu ochotników. W czasach nowoczesnego zarządzania wszystko jest „projektem”, więc nie dziwnego, że przedsięwzięcie Hurta zinstytucjonalizowało się jako *Projekt*. Projekt Hurta przyjął, jako cel, komputerowe udostępnianie informacji, książek i innych materiałów. Tak by łatwo było do nich dotrzeć, czytać je, przeszukiwać i cytować. Projekt musi mieć nazwę. Otóż – tu jest właśnie ten symboliczny fakt dowodzący, że książka nie upada – Hart nazwał swoje przedsięwzięcie *Projektem Gutenberga*.

Żeby to skomentować warto na chwilę zatrzymać się przy osobie Gutenberga.

1 Gutenberg

Gutenberg urodził się, bagatela, 650 lat przed Hartem. Około 1398 r., w Moguncji, w zamożnej rodzinie kupiec-

kiej. Był mincerzem – zajmował się biciem monet, choć przekonamy się zaraz, że nie tylko tym. Zmarł mając 70 lat.

Rozpocznijmy od rozprawienia się z mitami. Gutenberg niesłusznie jest uważany za wynalazcę ruchomej czcionki. Ta powstała tysiąc lat wcześniej na Dalekim Wschodzie. To nie jedyny wynalazek związany z książkami, który dotarł dosyć późno do Europy. W I w.n.e. w Chinach Tsai Lun dokonał innego epokowego wynalazku – opracował sposób pozyskiwania papieru z włókien roślinnych, który pozostał nieznany w Europie aż do XI wieku. Gutenberg nie był też pierwszym europejskim drukarzem. Źródła powiadają, że Gutenberg ...o wynalazku czcionki dowiedział się najprawdopodobniej od niejakiego Faustusa, który uciekł z Haarlemu do Moguncji kradnąc wynalazek swojemu pracodawcy, Holendrowi Laurensowi Janszoonowi Costerowi.

Co więc takiego zdziałał Gutenberg, że przeszedł do historii? Otóż stworzył pierwsze w Europie duże wydawnictwo książkowe. Wcześniej drukowano tylko zdobione pojedyncze karty przeznaczone do wypełnienia pismem ręcznym. Gutenberg przeprojektował także gotycki krój pisma ręcznego, stworzył zasady składu tekstu, z których korzystają nawet projektanci oprogramowania. Dodajmy może jeszcze do tej laurki trochę więcej kolorów.

Jan Gutenberg nazywał się właściwie Gensfleisch. Nazwisko Gutenberg pochodzi od nazwy posiadanej przez jego rodzinę domu – rodziny patrycjuszowskie przybierały nazwiska od posiadanych kamienic. Dokumenty dowodzą, że Gutenberg prowadził intensywne życie towarzyskie. Oto w latach 1436–1440 zakupił ok. 1900 litrów wina – co daje około 1,5 litra tego trunku, tj. dwie dzisiejsze butelki dziennie. Warto wiedzieć, że wino zastępowało wtedy kawę, herbatę i Redbull’a. Było znacznie słabsze niż dzisiejsze. Dokumenty dowodzą też, że swoim gościom Gutenberg potrafił wystawiać za gościnę rachunki. I że podobno kiedyś otrzymał od współbiesiadników pół wiadra wódki, pół beczki wina i... 100 gruszek. Nie stronił jak widać od uciech. Jak byśmy to dzisiaj powiedzieli, marzył też o biznesie swojego życia. Jako czterdziestolatek założył spółkę do produkcji na skalę masową lusterek dla pielgrzymów udających się corocznie do Akwizgranu – po odpust mogło ich przybywać nawet ponad 30 tys.! Rachunek zysków był prosty – dochód 16 tys. złotych (a przeciętny rzemieślnik zarabiał rocznie 25–35 złotych),

pieniądze od współników, a narzędzia i pomysł na seryjną produkcję lusterek – od Gutenberga. Zysk – pół na pół.

W 1460 r. Gutenberg, zadłużony u lichwiarza Johanna Fusta, który wyrugował go z oficyny drukarskiej, zmuszony był porzucić drukarstwo. Zmarł w biedzie.

Co takiego w bogatym życiu Gutenberga odnalazł Michael Hart, że nazwał swój projekt jego imieniem?

Przed Gutenbergiem książki były tak cenne, że przymocowywano je do stołów czytelnicy łańcuchami, by zapobiec kradzieżom. Dzięki sporządzeniu odpowiedniej prasy Gutenberg mógł odbijać dowolną liczbę kart z jednego składu. W efekcie to wydawnictwo Gutenberga, a nie wynalazek druku, przyczyniło się do upowszechnienia książek. Pod koniec XV w. istniało już w Europie 250 drukarni. Książki przestały być kosztownym unikatami.

2 Misja

Historia niekiedy przechowuje to, co najważniejsze. To co Hart dostrzegł w życiu Gutenberga wiele lat później zapisano też w statucie Bractwa Gutenberga, jako jeden z celów, w tych oto słowach *...Bractwo jest stowarzyszeniem dobrowolnym i samorządnym, założonym w celu... rozpowszechniania i ochrony słowa drukowanego, doskonalenia i rozwoju sztuki drukarskiej, wspierania czytelnictwa i szerzenia oświaty, szczególnie wśród dzieci i młodzieży...*

Dlaczego posłannictwo upowszechnienia książki jest ważne?

Hart nie spotkał się z Gutenbergiem. Nie byli sobie współcześni. Podzielił ich czas. Ale i współcześni sobie ludzie nie zawsze odnajdują się i spotykają – w swoich zainteresowaniach, pasjach, emocjach. Jest greckie słowo *dia-ballein* oznaczające *rozrzucać, rozdzielać*. Słowo to pozwala nazwać taką sytuację przypadkiem diabolicznym. Nie doszło do zjednoczenia w spotkaniu czegokolwiek z kimkolwiek.

Ale czy rzeczywiście? Przecież w końcu Hart znalazł i potrafił docenić rolę Gutenberga, więc rozdzielenie zostało pokonane. Oczywiście dzięki książkom. W odróżnieniu od przypadków diabolicznych istnieją zdarzenia przeciwne – *symboliczne* (od greckiego *sym-ballein*, czyli *jednoczyć, łączyć*). To książka połączyła Harta i Gutenberga i pozwoliła symboliczną nazwą *Projekt Gutenberga* połączyć się z innymi.

Czytelnictwo to **spotkanie**. Spotkanie tego kto czyta, z innymi. Książka umożliwia pokonanie bariery czasu – z książek poznajemy odległą historię. Książka umożliwia pokonanie bariery przestrzeni – z książek poznajemy odległe miejsca. Książka umożliwia pokonanie barier społecznych – z książek poznajemy społeczne sfery, z których bywamy wykluczeni. Książka umożliwia pokonanie barier psychicznej i rozwoju

– z książek poznajemy psychiczne stany, których nie przeżywalismy lub których sobie nie uświadamialismy. Książki pomagają nam łączyć się z innymi, rozwijać się w efekcie tego kontaktu, uczestniczyć w tworzeniu wartości. Stąd szacunek dla książki i dla tych, którzy ją tworzą.

Ten szacunek i wartości, które go uzasadniają wymaga materialnego znaku.

I tak dochodzimy do kwestii sztandaru.

3 Sztandar

Sztandar jest interpretowalnym, materialnym znakiem, który łączy. Sztandar jest znakiem, który uosabia wspólne wartości duchowe. Jest symbolem idei, nawiązaniem do tradycji, ale i do współczesnych celów. Stanowi symbol zbiorowej, jak i osobistej godności. Na sztandar trzeba zasłużyć – nie można z sąsiadem zafundować sobie sztandaru. W wojsku sztandar towarzyszy każdej uroczystej chwili (i bitwie). Utrata sztandaru oznaczała wymazanie oddziału z rejestru. W sytuacjach zagrożenia sztandar był ukrywany, w razie porażki – dzielony między żołnierzy (łatwiej było go ratować), w razie klęski niszczone, żeby nie wpadł w ręce wroga. Rangę sztandaru podnosi ceremonia jego poświęcenia, dzięki czemu ma on wymiar także transcendentny.

Uczestnicząc w uroczystości poświęcenia sztandaru dajemy świadectwo posiadania **wspólnego** zestawu **wartości duchowych i woli walki** o te wartości. Zapewne te wartości uznawaliśmy i wcześniej, prywatnie, ale ceremonia oznacza, że wyszliśmy z prywatności, chcemy walczyć o nie wspólnie. Nie zawsze jest to walka łatwa, nie każda bitwa jest wygrana. Wymaga **heroizmu** – wielkie słowo – od zwykłych ludzi. Trzeba wiedzieć, że walkę tę można przegrać.

4 Zdrada

Czytam w prasie *...były komendant ... niespodziewanie zrezygnował ze stanowiska. ...Nieoficjalnie mówi się o sprzeniewierzeniu kilku tysięcy złotych. ...Kilka tysięcy złotych otrzymane na sztandar ... komendant wydał ... na imprezę w miejscowej knajpie. Impreza odbyła się w związku z uroczystością nadania sztandaru...* Komuś zabrakło heroizmu. Ktoś zdradził swoje wartości. Ale jest to też zdrada wobec innych, z którymi sztandar łączył. I przegrana także tych innych. Walka przegrana rodzi pytanie o sens. Pytanie, które pomaga sens odnaleźć.

Józef Tischner pisze w *Świecie ludzkiej nadziei* – tomie trzykrotnie wydawanym na przestrzeni ćwierćwiecza – *Drugi człowiek może mnie zdradzić, ale to nie znaczy, że mogę zdradzić drugiego człowieka. Nie umiem powierzyć nadziei mojemu uczniowi, bo mój dzisiejszy uczeń może stać się jutro moim zdrajcą. Mimo to jestem gotów przyjąć na siebie jego nadzieję. Na tym właśnie polega mój heroizm.*

Warto poświęcić chwilę namysłu na zrozumienie swojego heroizmu.

W swoim świecie, w świecie swoich spotkań.

Spotkań z ludźmi, z książkami, poprzez książki i poprzez pracę nad książką.

Tomasz Szapiro

¹Projekt potrzebował 37. lat do osiągnięcia takich zasobów, a już tylko siedmiu, by w 2015 r. je podwoić [https://en.wikipedia.org/wiki/Project_Gutenberg], przyp. red.

Skazani na kłamstwo,

czyli ...

nie zawsze po stronie prawdy

Czy kłamstwo jest złe z zasady? Czy jest amoralne? Dlaczego mamy negatywny stosunek do kłamstwa a pozytywny do prawdy, choć doskonale wiemy, że gdybyśmy zawsze mówili sobie prawdę prosto w oczy to nasze relacje dalekie byłyby od kordialnych. Żyjemy otoczeni tak zwanymi wysokimi standardami, choć doskonale wiemy, że ci którzy o nich najczęściej rozprawiają sami je łamią. Kłamstwo ma wiele wymiarów, a w zależności od kontekstu stosuje się wobec niego eufemizmy. Czyż możemy otwarcie powiedzieć osobie publicznej: Pan kłamie! Nie, absolutnie nie. Najczęściej stosujemy eufemizm: Pan rozminął się z prawdą, konfabuluje, przekręca fakty, zafałszowuje rzeczywistość (fałsz bowiem jest brakiem prawdy obiektywnej), zaklina rzeczywistość itp... itd. ... Kłamstwo ma również znacznie mocniejszy odcień, otóż w języku polskim stosowano niegdyś pojęcie łgarstwa – łżesz jak pies! było określeniem beczelnego kłamstwa powtarzanego wbrew zasadom logiki i widocznych faktów. A jednak niezależnie od naszego emocjonalnego stosunku do kłamstwa jesteśmy nim otoczeni, żyjemy z nim i ... sami, choć zawsze krytyczni wobec innych, sięgamy po nie w różnych sytuacjach.

Czym jest kłamstwo?

Nie chcąc wchodzić w psychologiczne dywagacje posłużę się najprostszą definicją kłamstwa, według której kłamstwo jest wypowiedzią niezgodną z przekonaniem mówcy o stanie faktycznym, a towarzyszy mu chęć uzyskania jakiejś korzyści czy realizacja celu. Jest zatem intencjonalne, czyli znam stan rzeczy, ale przedstawiam go w innym świetle, tworzę inną rzeczywistość i wprowadzam słuchaczy w błąd. Jednak jeśli nie dysponuję rzetelnymi informacjami, a moją intencją nie jest wprowadzenie nikogo w błąd, to wówczas ... właśnie co wówczas? Czy osoba wybierana na jakieś stanowisko, wysypująca worek obietnic i dogłębnie w nie wierząca (tego nikt nie zbada), a co więcej pragnąca je zrealizować kłamie czy też wypowiada życzenie? Obietnice wyborcze to teatr demokracji. Założenie, że spełnienie choćby 50 procent obietnic

jest dobrym wynikiem wprowadza wyborcę w świat iluzji zarazem go pocieszając – ciesz się, że tyle zrobiono, bo mogłoby i tego nie być. Ale intencje były dobre. Pamiętam polityka, który mówił: *Aby Polska rosła w siłę a ludziom żyło się dostatniej*. To było nie tylko życzenie, ale i intencja działania. Potem wystarczyło tylko podawać statystyki i wszystko szło idealnie – do czasu. Ale to było już permanentne zakłamanie. Świat stworzony zza biurka i utrzymywany przez najbliższe otoczenie. Ryszard Marek Groński podsumował to następująco: *list towarzysza Edwarda Gierka do Biura Politycznego – chciałbym towarzysze żebyście wiedzieli, że zawsze chciałem dobrze, ale mi nie wyszło, ideałem byłby przywódca, który zawsze chciałby źle, a któremu też by się udało*. Kilkadziesiąt lat później inna już formacja polityczna dorobiła nowy slogan – *By żyło się lepiej, wszystkim*. To też postulat, ale niedopowiedzenie nie narażało ją na ataki o uprawianie kłamstwa. Prawdziwa perfekcja.

Paradoks kłamcy – i gdzie tu miejsce na prawdę?

Jeden z najwybitniejszych myślicieli Michel de Montaigne powiedział: *Gdyby kłamstwo, podobnie jak prawda, miało tylko jedną twarz, łatwiej dalibyśmy sobie z nim rady; przyjęlibyśmy po prostu za pewnik przeciwieństwo tego, co mówi kłamca, ale odwrotna strona prawdy ma sto tysięcy postaci i nieograniczone pole*. Wystarczy bowiem przyjrzeć się paradoksowi kłamcy, by dostrzec wielkość de Montaigne'a.

Paradoks kłamcy polega na logicznej sprzeczności zawartej w stwierdzeniu wypowiedzianym przez zwykłego człowieka, który oznajmia wszem i wobec: *Ja teraz kłamię*. Naszą reakcją jest oczywiście zadanie sobie pytania czy mówi on prawdę czy kłamie? Kłamiąc i informując o tym słuchaczy w istocie mówi prawdę, a zatem kłamcą nazwać go nie można. Jeśli natomiast jego stwierdzenie wyraża prawdę, to znaczy że jest kłamcą.

Weźmy inny, może bardziej obrazowy przykład: na jednej stronie kartki papieru napisano – *zdanie na drugiej stronie kartki jest prawdziwe*, a na drugiej stronie



czytamy – *zdanie na przeciwnej stronie kartki jest fałszywe*. I co jest prawdą a co nieprawdą? Dywagacje pozostawiam czytelnikowi, który zapewne teraz analizuje na wszystkie strony powyższe przykłady samemu stawiając się ponad kłamstwem. Bo czyż zawsze patrząc na świat zewnętrzny nie nabieramy przekonania, że sami jesteśmy jakoś lepsi, nie kłamiemy, no może trochę, może więcej, ale zawsze mamy dobre intencje.

Kłamiemy codziennie, ale zazwyczaj nic w tym złego

Jak się masz? – to zwykle pytanie będące niemal rytuałem każdego spotkania (w USA nazywają to *small chat*). Dobrze – odpowiadamy intencjonalnie, ale czy zgodnie z prawdą czy też nie? Czuję się okropnie, boli mnie głowa, a jak widzę mojego rozmówcę to najchętniej bym się oddalił. Kłamstwo czy zmyślanie? Zmyślam, gdyż nie czynię nic złego, ale przecież nie czuję się dobrze. No bo co go to obchodzi. Prawdę w niektórych przypadkach byłby skądinąd znakomity dowcip: *Co słychać? – Dobrze. – A w dwóch słowach? – Niedobrze*. W każdym razie nazwijmy to umownie kłamstwem grzecznościowe. Co innego kiedy mamy do czynienia z kłamstwem operacyjnym, które polega na znalezieniu odpowiedzi na zaskakujące nas pytanie, bądź w przypadku gdy chcemy uniknąć kary (czy w szkole zdarzyło się Państwu pochować wujka czy ciocię, co miałoby usprawiedliwić nieobecność? Oj, chyba niektórzy z nas właściwie dorastali jako sieroty – czyż nie?). Kłamstwo altruistyczne roztacza wobec osoby stojącej w obliczu nieszczęścia (np. śmierci) przyjemną wizję znajdującej się w zasięgu ręki przyszłości. Zastanawiam się czy islamscy fanatycy wierzą w życie w raju – otoczeni 40-ma dziewicami ... Ale jak

go inaczej pocieszyć? A co z kłamstwem żartobliwym? Czyż Prima Aprilis nie jest wielkim spektaklem wesołych kłamstw? Okpienie kogoś to przecież nic innego jak zrobienie mu psikusa. Złozczenie się jest zupełnie w tym wypadku nie na miejscu.

Kłamstwa egotystyczne, manipulacyjne i destrukcyjne

Pierwsze z nich dotyczy samooceny w dwóch różnych aspektach: środowiskowym i wewnętrznym. Krótko mówiąc, kreujemy własny wizerunek w środowisku, od którego oczekujemy akceptacji a nawet poklasku, a także wytwarzamy własną wewnętrzną samoocenę. Chcemy być autorytetem, pragniemy, aby publiczność w to uwierzyła. Ponoć 80 procent kłamstw dotyczy ich autorów. Dla wielu z nas ten wizerunek (często sztuczny) odgrywa niezmiernie ważną rolę w teatrze życia codziennego – odchodząc do krainy wieczności cesarz August spytał: *czy dobrze odegrałem swoją rolę?*

Manipulacja jest już niezwykle wyrażanym kłamstwem. Kłamiąc uzyskujemy konkretne korzyści od innych osób, te zaś nie mają pojęcia, że są wykorzystywane. Wystarczy przyrzeć się wielkim oszustom, którzy zrobili nie tylko zawrotną karierę, ale stali się milionerami – ot chociażby Bernard Madoff (myślący za innych jak skutecznie pomnożyć pieniądze – oczywiście własne kosztem głupich klientów) czy Sepp Blatter (zwalczający korupcję na każdym kroku – łączy nas piłka). Tymczasem kłamstwo destrukcyjne może kierować się korzyścią własną (zemsta, której głównym motywem jest upokorzenie osoby za doznane krzywdy własne), ale może też mieć wymiar czystej psychicznej satysfakcji z sianego zniszczenia (komputerowy wirus – koń trojański, przecież ktoś to napisał i jeśli nie firma, której celem jest sprzedaż oprogramowania antywirusowego to chęć zniszczenia komuś anonimowemu jego komputerowych plików ma zupełnie puste intencje – samozadowolenie z siania zamieszania). Odyseuszowi, na którego rozkaz wznoszono konia trojańskiego towarzyszył przynajmniej konkretny cel.

Fikcyjna rzeczywistość – jak w nią nie wierzyć?

Czy fikcja jest kłamstwem? Poniekąd tak, z tym że bardziej wiązać ją należy ze zmyśleniem, swoistym oderwaniem od rzeczywistości. Zaklinanie rzeczywistości to nic innego jak tworzenie nierzeczywistego obrazu otaczającego świata, przedstawianie rzeczy i wydarzeń w sposób,

w jaki odbiorcy tego oczekują. Żyjemy w świecie reklam, których świat jest odmienny od rzeczywistości. Zachwyceni konsumenci środków przeczyszczających albo wstrzymujących biegunkę są zawsze uśmiechnięci a ich problem wydaje się sielską przygodą, na którą na szczęście znaleziono remedium – oczywiście, by poprawić im życie. Ludzi męczy myślenie – nic prostszego, przyjdź do nas, my wiemy jak pomnożyć twoje pieniądze, będziesz bogaty i wcale nie musisz się wysilać, jesteś sprytniejszy od milionerów, którym zajęło to mnóstwo czasu. Co więcej, nie musisz podejmować ryzyka. Nikt nie patrzy na drobne literki na dole reklamy ostrzegające, by liczyć się z tak zwaną zmienną na rynkach (bo to oznacza stratę, ale tego słowa twórcy unikają jak ognia).

Fikcja literacka czy filmowa żyje własnym życiem, ale też ona przemawia do nas najbardziej. Kuriozalny wręcz przypadek to słynny film *Siedemnaście mgnień wiosny*, którego entuzjastą był sam towarzysz Leonid Breżniew. Fascynując się przeżyciami i niezwykłą inteligencją Stirlitza, I sekretarz Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego wezwał do siebie Władysława Tichonowa (filmowego Stirlitza) i odznaczył go orderem Lenina, który mogli otrzymać jedynie wojenni weterani za wkład w zwycięstwo nad faszystami. Tichonow w czasie II wojny światowej miał niespełna 13 lat i bynajmniej nie mógł być asem wywiadu (nawet jeśli wykazywał się większą od Hansa Klossa inteligencją). Stojący na czele imperium kłamstwa towarzysz Breżniew uwierzył w jedną z fikcji kreowanych przez własną propagandę – czyż może być coś bardziej czystszy niż wiara w tworzoną przez siebie fikcję?

Kłamstwo w służbie władzy

Kłamstwo jest nieodłącznym atrybutem świata polityki. Panuje powszechne przeświadczenie – politycy kłamią, mówią o zasadach moralnych, choć sami ich nie respektują (wszak poświęcili mnóstwo czasu na ich opracowanie). Dociekanie prawdy w politycznych wywodach jest skomplikowane i czasochłonne. W trakcie kampanii stosuje się sądy doraźne, mające w krótkim czasie orzec winę tego, kto zarzucał kontrkandydatowi nieprawdę. Zresztą sprostowania w gazecie nie mają większego znaczenia, ukazują się na 10 stronie małymi literkami, a ludzie – my, elektorat i tak już jesteśmy skażeni wcześniejszym przekazem i nabieramy coraz większych wątpliwości.

W systemie demokratycznym władza i opozycja posługują się kłamstwem, ale w sposób bardzo wyrafinowany. Zarzut kłamstwa z ław parlamentarnych kierowany w stronę władzy to niebezpieczna rozgrywka wymagająca dużych umiejętności. Zresztą kłamca musi być inteligentny i stosować najprzeróżniejsze techniki. Chodzi o wmówienie potencjalnemu wyborcy – ten dobry to ja. Zresztą niezależnie od systemu, chęć przekonania do siebie ludzi wymusza autokreację. W jednym z grobowców egipskich odkryto spowiedź życia jednego z generałów, którego czyny były nieskazitelne. Toteż odchodząc do krainy cieni zakończył swój samochwalny życiorys stwierdzeniem potwierdzonym po trzykroć: *jestem czysty, jestem czysty, jestem czysty*. Kłamstwo ma krótkie nogi, ale potrafi chodzić na szczytach i to nawet po śmierci.

Propaganda – i technika wmawiania kłamstwa

Demon propagandy Joseph Göbbels może nie był pierwszym, który wykorzystał propagandę, ale z pewnością był pionierem w jej umasowieniu i sięgnięciu po nowoczesne techniki. Doprowadził ją do perfekcji, a jego dewiza – *kłamstwo powtarzane tysiąc razy staje się prawdą* okazała się wykładnią dla wielu tęgich mózgów z dziedziny tak polityki jak i biznesu. Przecież to nic innego jak manipulowanie zachowaniami jednostki i społeczeństwa w celu ukształtowania określonych poglądów. Jest to narzędzie polegające na upowszechnieniu i utrwaleniu postaw społecznych. Propaganda gra na emocjach, podpira się intelektualną manipulacją, a przede wszystkim utrwała stereotypy i kłamstwa oraz półprawdy, tworzy fikcje. Najgroźniejsze jest to, że utrwała wiarę w dobrane i zinterpretowane (jedynie i słusznie) fakty.

Jak nazywała się gazeta, w której nie było ani słowa prawdy? – odpowiedź: *Prawda*. Już sam tytuł gazety miał sugerować, że piszemy całą prawdę i tylko prawdę, tak mi dopomóż ... oj, zagłopowałem się. Chodzi o to, że partia nie może się mylić, jest czysta moralnie i dlatego pisze prawdę. *Towarzyszu Breżniew* – zapytał dziarski dziennikarz I sekretarza KPZR w 1968 r. – *co mamy pisać o praskiej wiosnie?* – *Piszcie prawdę*, jednoznacznie brzmiała odpowiedź radzieckiego przywódcy. Jeźdźcą jakoś dzisiaj po komunistycznych przywódcach, ale to naprawdę świetny materiał. Amerykański powieściopisarz Thomas C. Boyle odkrył, że propagan-

da łatwiej manipuluje społeczeństwem, które nie czyta. Dodałbym nie czyta rzeczy poważniejszych, bo odczytywanie znaków w brukowcach nie czyni z czytelnika osoby przetwarzającej dane, ale je odcyfrowuje za pomocą zapisanych znaków (nie mają dlań żadnej wartości, ładunku informacyjnego, a jedynie posmak sensacji).

W demokracji po teksty pisane o poważniejszej treści sięga mniejszość. Większość uczestniczy w spektaklu urynkowania informacji i goni za sensacją (często nieprawdziwą), z jeszcze większą ochotą oglądając telewizję i mocne programy w stylu Wspomnienia z wakacji. Jako uczestnicy życia codziennego mamy do czynienia z wielością propagandy. Sprzedaż wizerunku osoby wybieranej to cały mechanizm zwany Public Relations. Towar podany konsumentowi. Za jego nienagannym wyglądem stoją wspaniałe maniery, wylewający pochlebstwa język, wykształcenie, miłość do rodzaju ludzkiego i przyrody – słowem, wszystko to, co mówił Gajus Julius Cezar – mówcie ludziom to, co chcą usłyszeć (dodałbym i dajcie im to, co pragną ujrzeć). Propaguje się pewien stereotyp, a przede wszystkim stojące za nim ideały. Aż prosi się, aby zacytować Henrika Ibse-na: *proszę przestać posługiwać się obcym wyrazem IDEALY, przecież na ich określenie mamy piękne rodzime słowo: K Ł A M S T W . What else?* – wypada powtórzyć za Georgiem Clooney.

Najniebezpieczniejsze kłamstwa to prawdy nieco zniekształcone (Georg Christoph Lichtenberg)

Niewątpliwie kłamać trzeba umieć i mieć do tego wyobraźnię. Profesjonalny kłamca nie wypowie nieprawdy wprost, ale należy pamiętać, że w tym co mówi jest z pewnością ukryte drugie dno. Tak mówi poradnik kłamcy doskonałego. Chcąc dogrzebać się prawdy w wypowiedziach zawodowych kłamców trzeba zawsze liczyć się z ich ripostą i to partą właśnie owymi zniekształconymi prawdami (nazywanymi półprawdami). Często będzie to statystyka, takimi danymi manipuluje się nad wyraz wygodnie, a sypiąc nimi z rękawa ma się absolutną pewność, że w danej chwili nikt tego nie jest w stanie sprawdzić. Wypowiedź taka uwiarygadnia kandydata. Jest świetnie zorientowany, robi wrażenie istnej maszyny, która działa nienagannie w każdych okolicznościach.

Najczęściej stosowaną techniką jest tak zwany podstęp błędnego wnioskowania, który polega na wypowiedzeniu własnych sądów (jeśli w ogóle je się posiada) w sposób absolutnie dwuznaczny. Spójrzmy na proste stwierdzenie: pchnęliśmy gospodarkę kraju do przodu. Ma to niedwuznacznie sugerować, iż poprzednia ekipa wprowadziła stagnację, a postęp nastąpił dopiero za naszych rządów. Zbudowaliśmy drugą linię metra: 7 stacji w 5 lat, co jest tempem 1,4 km rocznie, ale nikt nie zaprzeczy, że druga linia metra licząca

owe 7 stacji istnieje. Zachowujemy wysokie standardy: reagujemy natychmiast, jeśli ktokolwiek od nas próbuje je łamać, ale nasi przeciwnicy w ogóle te standardy odrzucają. Zbudowaliśmy sieć autostrad: ale wiele polskich firm poszło z torbami, gdyż państwo nie wywiązało się z umów, a wiele planów nie zostało zrealizowanych na czas.

Piękne kłamstwo, Uwaga! To już twórczość (Stanisław Jerzy Lec)

Radosna twórczość wyborcza powtarza się cyklicznie. Zgromadzenie, wiece wyborcze, aktywiści, rozdawnictwo kielbasek, piwa i obietnic to niemal codzienność. Czy warto z tym walczyć? Jak? Skoro statystycznie kłamiemy po kilkanaście razy dziennie – tak, my sami to uprawiamy i bez tego bylibyśmy bardzo prymitywni. Nie należy złościć się na polityków, ale myśleć samemu, rozważać, poddawać w wątplenie i zadawać pytania, te niewygodne, uwierające w umysł, czasem nawet niegrzeczne, ale człowiek stawiający znak zapytania charakteryzuje się tym, że ma wiedzę, gdyż wie o co zapytać. I na tym polega siła wyborcy, bo tylko wówczas wybierany będzie musiał poważnie liczyć się z jego głosem. Zatem niech rozkwita twórczość autorska poddana zawsze naszej weryfikacji.

Piotr Ostaszewski
(w następnym numerze: **Barwne postacie w dawnej Polsce, czyli ... rzecz o warcholach i królewiatkach**)



MODELE BIZNESU W INTERNECIE TEORIA I STUDIA PRZYPADKÓW POLSKICH FIRM redakcja naukowa Tymoteusz Doligalski

Jest to pierwsza tego typu publikacja przedstawiająca modele biznesu firm działających na polskim rynku internetowym. Uwzględniono w niej firmy o zróżnicowanym charakterze – od startupów po koncerny, od firm mniej znanych po flagowe przedsięwzięcia e-biznesu.

Modele biznesu były analizowane z różnych perspektyw m.in. mediów społecznościowych, innowacji popytowych czy konfliktu społecznego. W książce omówiono modele e-biznesu wykorzystywane m.in. przez Allegro, Bank Pomysłów BZ WBK, Agorę, Salon24.pl oraz startupy modowe.

W publikacji przedstawiono różnorakie podejścia do analizy modeli biznesu. Ponadto opisano zależności między modelem biznesu a przewagą konkurencyjną oraz wpływ uwarunkowań gospodarki cyfrowej na strategię firm. O unikatowości pozycji świadczy również analiza platform wielostronnych, firm dotychczas słabo opisanych w polskiej literaturze.

Książka stanowi bogate źródło wiedzy dla menedżerów i specjalistów odpowiedzialnych za wykorzystanie Internetu w modelach biznesu firm. Przydatna będzie również dla studentów, doktorantów i kadry akademickiej zajmującej się e-biznesem, marketingiem lub zarządzaniem, oraz dla osób zainteresowanych funkcjonowaniem firm w nowoczesnej gospodarce.

Oryginalna na polskim rynku wydawniczym praca ma szansę stać się bardzo ciekawym kompendium wiedzy na ważny i znaczący temat – zwłaszcza wobec coraz szybszego wzrostu firm wykorzystujących Internet jako bazę swojej działalności – zależności występujących w firmach, w modelach biznesowych w których internet odgrywa istotną rolę.

Fragment recenzji prof. zw. dr hab. Ireny Hejduk
Szkoła Główna Handlowa w Warszawie



1 w Polsce
i 2 w Unii Europejskiej
kolejowy przewoźnik
towarowy

**[szerokie
spektrum usług
dla grup
przemysłowych
i globalnych
korporacji]**

9
obecność **W** krajach

 **PKPCARGO**



WOLNOŚĆ



WYOBRAŹNIA



SMAK



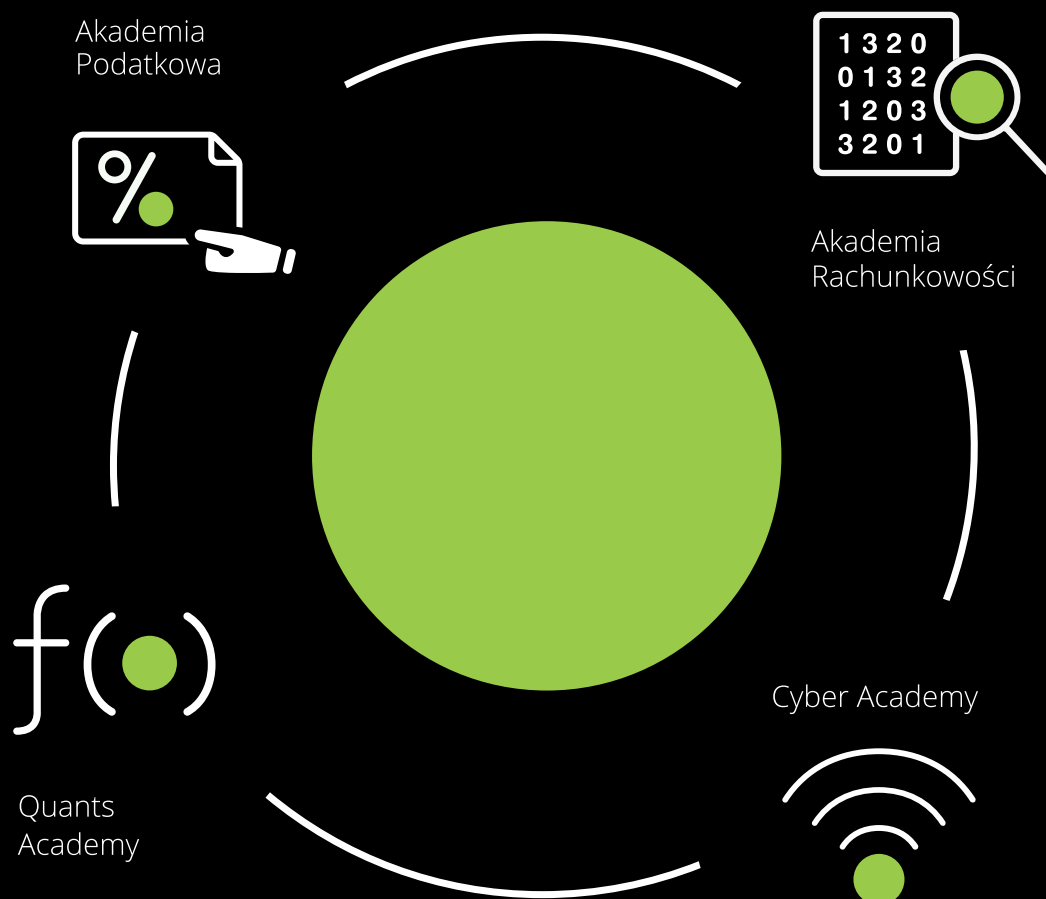
KRÓLEWSKA REPUBLIKA

ROLESKI.PL



Akademia Biznesu

#postawkropkę



Weź udział w certyfikowanych, bezpłatnych warsztatach dla studentów, prowadzonych w ramach Akademii Biznesu. To praktyczne poszerzenie teoretycznej wiedzy zdobywanej w toku studiów oraz szansa na zdobycie pierwszych zawodowych kontaktów i doświadczeń w skutecznej drużynie indywidualności. I kropka.

Aplikuj online do 23 marca
www.deloitte.com/pl/kariera



Więcej informacji
na temat Twojego
stażu w DB Schenker
- firmy należącej
do Grupy DB na:

www.dbschenker-student.pl
Aplikuj do 31 marca 2016 r.

Praca, jakich mało

Program stażowy

DB Schenker

Sales Consulting

Trainee Programme

Rozwijaj swój potencjał z globalnym operatorem logistycznym w Grupie Deutsche Bahn. Zdobywaj nowe umiejętności w przyjaznym otoczeniu. Nie przegap szansy na wyjątkowy start zawodowy w świecie niezwykłych możliwości w DB Schenker.